Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: *Z krainy nędzy, głodu i chorób.* Dalszy ciąg w poniedziałek. 24 strony

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 92. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 19 kwietnia 1936 r. Rok XXX.

Dwie Polski.

Przedstawiciel rządu przeprowadził w Sejmie podział Polski na Polskę A i Polskę B. Miarą mu były **momenty gospodarcze**. Zachód jest zamożniejszy, o ile o zamożności wogóle mówić można, a wschód ubogi.

Pod względem **duchowym** podział pokrywa się prawie, choć niezupełnie, z tym, jakiego dokonał minister. **Polska A patrzy na zachód, a Polska B na wschód.** Każda czerpie pewne pierwiastki kulturalne od tych, na których jest zapatrzona. Nie znaczy to bynajmniej, aby zachodnia Polska zachwycała się hitleryzmem jako najbliższym jej geograficznie ustrojem.

Dzieje się wręcz przeciwnie. Wzrok nasz sięga do państw o wielkiej kulturze i poszanowaniu prawa. Nie myślimy wcale wszystkiego małpować, co stamtąd idzie, ale pragnęlibyśmy przyswoić sobie niektóre wartości dodatnie, zgodne z duchem naszego narodu.

Całkiem przeciwnie postępuje Polska B. Co wybitniejsi jej ludzie wpatrzeni są jak w tęczę we wzory bolszewickie i pragnęliby je żywcem do nas przeszczepić. Może być, że jest to **wpływ żydów**, którzy w Polsce B tak wielką rolę odgrywają, a radziby rozszerzyć panowanie swoich rodzonych „towarzyszów" na zachód. Boć nikomu już chyba nie jest tajno, że **Rosją rządzą żydzi, a nie lud rosyjski.** Niezbitych i niezliczonych dowodów dostarczają spisy dostojników bolszewickich, którymi w olbrzymiej większości są żydzi, choć ukrywają się pod zmienionemi nazwiskami.

* * *

Forpocztą bolszewizmu w Polsce są nasi „polscy socjaliści (P. P. S.). Nasz socjalizm jest oczywiście mocno zażydzony. I tem tłumaczy się do ostatnich granic posunięta nienawiść do katolicyzmu, przedewszystkiem do duchowieństwa (kleru) katolickiego. O rabinach, którzy są ostoją najciemniejszej reakcji, cichutko w prasie socjalistycznej.

Mamy przed sobą dwutygodnik „Front Młodych", organ Tura czyli socjalistycznego Tow. Uniwersytetów Robotniczych (nr. 5). Czego tam niema! Atak na antysemitów (naturalnie!), zapewnienie, że kolumną, podpierającą ruch robotniczy, jest „wiecznie młoda wola rewolucyjna", że rozwiązanie (zagadnień gospodarczych) leży w kwestji zasadniczej „kto ma być właścicielem warsztatu pracy" i wreszcie żądanie, **aby wpływ kleru katolickiego wyrugować z życia publicznego.**

I oczywiście powierzyć ten wpływ zażydzonym masonom, bo wtedy młodzież szkolna nie będzie potrzebowała uczęszczać na nabożeństwa i do spowiedzi. A to także szkopuł! Zaś warsztaty oddać społeczeństwu. Jak to w Rosji wygląda, wiemy doskonale, ale to nie peszy młodych entuzjastów bolszewizmu. Byle katolicyzm wyrugować.

Nasi socjaliści zapominają, że w Rosji komuniści krwawo rozprawili się z socjalistami.

W Polsce B pism, które hołdują ideom bolszewickim, jest cały legjon. Powstały one w atmosferze, o której z pewnych względów wolimy nie pisać. Wystarczy wymienić Legjon Młodych i jego organ.

Najsmutniejszym jest fakt, że ruch radykalny o charakterze bolszewickim dociera nawet na **wieś**. Organ młodzieży wiejskiej „Wici" mocno zalatuje bolszewizmem. Prócz tego jest mnóstwo pism, które w ukrytej formie starają się zdemoralizować społeczeństwo polskie i osłabić jego odporność na wpływy wschodu. Są to przeważnie pisma literackie, wydawane i redagowane przez żydów lub zżydziałych Polaków.

* * *

Przed tą falą nowoczesnego pogaństwa (na modłę żydowską), bronić się musi społeczeństwo polskie. Nie wystarczy, że rząd od czasu do czasu wyłapuje jaczejki komunistyczne i kontroluje radykalno-bolszewicką literaturę. Środki, jakiemi rozporządza, celu osiągnąć nie mogą. **Tylko przy pomocy całej zdrowej części społeczeństwa polskiego można przeciwstawić się ohydzie komunizmu.** Potrzeba jednak, aby ustał fatalny podział, o którym pisze „Czas", że istnieje między rządem a społeczeństwem.

Smutne wydarzenia w Częstochowie, Krakowie, Lwowie itd. niech będą przestrogą, zwłaszcza dla „naszych" socjalistów.

Oni przygotowali manifestacje, a komuniści, przeważnie żydzi, niemi pokierowali. Ofiarami padli oczywiście biedni uwiedzeni robotnicy chrześcijańscy, a żydkowie w porę zniknęli. Stwierdza to niepodejrzany organ, jakim jest poznańska „Kultura".

* * *

Niema nadziei, żeby bez pomocy społeczeństwa zgnieść się dało falę bezbożnictwa i kroczącego za nią komunizmu. Dlatego trzeba czemprędzej tworzyć **wielki front polski** o charakterze narodowym i katolickim. Żądanie to powtarzać będziemy aż do skutku i nie zniechęci nas sposób, w jaki odpowiada na nie pisma obozu, który powołany jest — zdawałoby się — do podjęcia inicjatywy. Lewica dąży do stworzenia **frontu ludowego** (na wzór francuski, wspólnie z komunistami), reszta społeczeństwa musi odpowiedzieć stworzeniem **frontu polskiego.** Różnice partyjne nie powinny temu przeszkodzić.

Niech Polska A i w tym kierunku będzie przykładem Polsce B.

Szczegóły zajść we Lwowie

w oświetleniu urzędowem.

Lwów. (PAT). Szczegóły zajść we Lwowie przedstawiają się następująco:

Z kilku sklepów rabujący tłum wyrzucił towar na ulicę. Obok jednego ze sklepów leżały żywe ryby.

U Wedla na Placu Marjackim zrabowano wszystkie słodycze, a z wystawy firmy **Linter** zrabowana została wódka. Część flaszek rozbito na chodniku. W sklepie **Jankowskiego** przy Placu Marjackim wybito dwie olbrzymie szyby. Na tym odcinku **nie ostała się zresztą prawie żadna wystawa.** Nie oszczędzono nawet szyb **w Teatrze Wielkim.**

Ten jeden choćby fakt świadczy o tem, kto działał w tłumie i że zniszczenia dokonano celowo, bo jest przecież wykluczone, aby bezrobotni, żądający chleba, mogli mieć jakąkolwiek pretensję do teatru.

Duże zniszczenie daje się zauważyć **na ulicy Gródeckiej**, gdzie — jak wiadomo — zgodnie z powszechnie znaną taktyką uliczną **komunistów**, grupy ich **podpaliły wielkie składy drzewa.**

Na bocznych ulicach dzielnicy Gródeckiej, wiodących szczególnie na plac Bema, spotykano mnóstwo pijanych.

W browarach lwowskich zrabowano kilka tysięcy butelek piwa.

Zwracało uwagę, że tuż przed wieczorem kilkudziesięciu wyrostków obchodziło ulice śródmieścia i pokolei

tłukli lampy gazowe.

Szło widocznie o to, aby miasto znalazło się wieczorem w ciemności.

Władze rządowe i komunalne otrzymują olbrzymią ilość skarg ludności Lwowa, a zwłaszcza z tych części miasta, w których rozgrywały się wypadki na bandytyzm i wykroczenia elementów wywrotowych, które kierowane przez agitatorów, nietylko dopuszczały się napadów na spokojną ludność, rabowały sklepy, ale nawet przeszkadzały wielkiej akcji sanitarnej, uniemożliwiając rannym uzyskanie pomocy lekarskiej ze strony pogotowia ratunkowego, Czerwonego Krzyża i ofiarnych lekarzy prywatnych. **Agitatorzy kierowali rozmyślnie tłum na apteki,** będące w czasie zajść jedynemi środkami opatrunkowemi. Wskutek tego **kilka aptek musiano zamknąć.**

Z pośród rannych na skutek odniesionych ran udało się m. in. rozpoznać Michała Łaciniuka, lat 31, karanego 18 razy za kradzieże i Mieczysława Sikorskiego, lat 29, karanego sądownie trzykrotnie.

Aresztowano 200 osób.

Lwów. (PAT). Prokurator wytoczył dochodzenie przeciwko członkom komitetu pogrzebowego za spowodowanie krwawych zajść na ulicach Lwowa na skutek indolencji i niewykonania przyjętych na siebie zobowiązań utrzymania pokoju i ładu w trakcie pogrzebu ofiary wypadków w dniu 14 bm. W skład komitetu pogrzebowego wchodzą: jako kierownik **Jan Kusznir**, przedstawiciel klasowych związków zawodowych, **Bronisław Skalak**, przedstawiciel P. P. S., **Michał Pieniaga**, przedstawiciel klasowych związków zawodowych, dwóch przedstawicieli Z. Z. Z. **Kazimierz Bialik i Kazimierz Zakrzewski** oraz **Emanuel Scherer**, przedstawiciel „Bundu", (żydowskiej lewicy skrajnej).

Lwowskie władze bezpieczeństwa aresztowały po wczorajszych krwawych zajściach ulicznych **około 200 osób** z pośród sprawców zajść. Pośród aresztowanych znajduje się około **80 osób, notowanych za przestępstwa kryminalne.**

Potępienie komunistycznych agitatorów.

Lwów. (PAT). Lwowska organizacja „Undo" (ukraińskich narodowych demokratów) ogłosiła odezwę, potępiającą komunistycznych agitatorów, którzy doprowadzili do krwawych zajść we Lwowie.

Ranni policjanci.

Lwów. (PAT). Podczas zajść we Lwowie odniosło ciężkie rany od kul rewolwerowych i kamieni **siedmiu policjantów:** st. post. Bartczak, post. Buczek, post. Drapała, post. Głowacz, post. Opiłko, post. Lipak i st. post. Nalapa.

Lekko rannych zostało **trzech** funkcjonarjuszy policji: podkomisarz Sienkiewicz, podkomisarz Aftowicz i przod. Szlapek.

Poza tem **kilkunastu** policjantów zostało kontuzjowanych.

Związek Obrońców Lwowa

ogłosił odezwę, która m. in. stwierdza:

Niezorganizowane żywioły, **kierowane przez podżegaczy**, doprowadziły do pożałowania godnych ekscesów. Obrońcy Lwowa, świadomi potrzeb ludzi pracy,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Niespokojna rocznica — Hiszpanji.



Obchód 5-tej rocznicy istnienia republiki przyjął w całej Hiszpanji charakter burzliwy i doprowadził do krwawych starć, w których wiele osób straciło życie. W Madrycie rzucono w czasie parady na trybunę prezydenta bombę. Zdjęcie przedstawia moment wybuchu bomby.

uważają, że **środki na zwalczanie bezrobocia muszą się znaleźć.** Stwierdzają jednakże, że wywoływanie zajść nie jest odpowiednim środkiem do załatwienia sprawy bezrobocia. Obrońcy Lwowa **wzywają obywateli do spokoju i nieulegania zgubnym wpływom płatnych agitatorów komunistycznych. Nie cofniemy** się przed żadną akcją, niezbędną dla zachowania ładu i spokoju we Lwowie!

Odezwa prezydenta miasta Lwowa.

(PAT). Dr. St. Ostrowski, zastępujący prezydenta m. Lwowa ogłosił odezwę do mieszkańców, w której stwierdza m. in.:

Bezrobotni mimo wielokrotnych ostrzeżeń **dali się sprowokować przez zorganizowanych agitatorów, działających za obce pieniądze i w imię obcych interesów.** Udział i cele wywrotowe tych czynników zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone. Wszyscy odczuwamy niedolę świata pracy, walczącego ze skutkami kryzysu ogólnoświatowego. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę, że droga do przezwyciężenia panujących trudności **nie prowadzi przez gwałt i teror.**

O kredyt dla Lwowa na zatrudnienie bezrobotnych.

Lwów. (PAT.) Dnia 17 kwietnia po południu wojewoda lwowski Belina Prażmowski przyjął na audjencji **zarząd miejski** w pełnym składzie. W delegacji uczestniczyli trzej wiceprezydenci miasta: p. o. prezydenta dr. Ostrowski, Chajes i dr. Weryński oraz **wszyscy ławnicy.** Delegacja zarządu miasta zwróciła się do wojewody z prośbą **o wydatne poparcie celem otwarcia i powiększenia kredytów na prowadzenie robót kanalizacyjnych, drogowych, regulacji Pełtwi i budowy linji tramwajowej.** Poza tem delegacja prosiła **o uruchomienie kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego na rozbudowę.**

Wojewoda oświadczył przedstawicielom zarządu miasta, że w sprawie tej kilka dni temu interwenjował u władz centralnych w Warszawie, a specjalnie w dniu 14 bm., obecnie zaś przyrzeka jeszcze raz zwrócić się do władz centralnych w tej sprawie.

Zbrukany krwią gród Orląt przybrał codzienny wygląd.

Warszawa. 18. 4. (PAT.) Dzień wczorajszy we Lwowie upłynął w całkowitym spokoju. Szkody, wyrządzone przez tłum, na paru ulicach miasta, zostały we wczesnych godzinach rannych naprawione i miasto przybrało swój zwykły, codzienny wygląd. Praca we wszystkich zakładach użyteczności publicznej i pozostałych zakładach pracy odbywa się nadal bez jakichkolwiek przerw. Szereg organizacyj społecznych, jak Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek obrońców Lwowa, Związek Legjonistów i inne wydało odezwę, potępiającą zajścia i wzywającą do karnego podporządkowania się zarządzeniom władz.

Władze prowadząc **energiczne dochodzenia** w sprawie zajść, przeprowadziły aresztowania **czynnych sprawców zajść, podżegaczy wywrotowych.** Z pośród aresztowanych znaczna większość karana jest za zwykłe przestępstwa kryminalne. Prokurator sądu okręgowego wszczął dochodzenia karne przeciwko komitetowi pogrzebowemu, który, **przyjąwszy na siebie pełną odpowiedzialność za spokój i ład** w czasie pogrzebu i przestrzeganie ustalonej trasy konduktu, **całkowicie zawiódł.**

Lista zabitych i zmarłych dotychczas wskutek odniesionych ran obejmuje **11 osób.**

Działacze bolszewiccy przybywają w dalszym ciągu do Hiszpanji.

Prasa niemiecka donosi, że słynny rewolucjonista bolszewicki na Węgrzech, Bela Kun, który, jak wiadomo, od niedawna przebywa w Hiszpanji, wezwał do siebie w tych dniach sekretarza generalnego międzynarodówki komunistycznej, Losowskiego. W Hiszpanji przebywa również były członek przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Berlinie, Warga.

Panika w Addis Abebie.

Rzym, 18. 4. (PAT.) Dzienniki w radjodepeszach z Addis Abeby donoszą, że w stolicy Abisynji **panuje ciągła obawa przed nowym nalotem samolotów włoskich.** Dziś rano, na skutek fałszywych sygnałów zarządzono alarm, który wywołał **ogólną panikę uliczną,** w czasie której zniszczono dwa samochody i zabito dwa muły.

Miejsce pobytu cesarza **nadal otoczone jest tajemnicą.** Podobno sam negus oświadczył, że nie życzy sobie utrzymywania ciągłego kontaktu ze stolicą, aby nie dowiedziano się, gdzie przebywa rząd abisyński. W razie niebezpieczeństwa włoskiego, zamierza **przenieść się na zachód od Addis Abeby.** Równocześnie rozważany jest projekt ufortyfikowania stolicy.

W przewidywaniu ataku włoskiego na Addis Abebę, poselstwo Stanów Zj. wezwało swoich obywateli, aby w razie potrzeby schronili się do gmachu poselstwa angielskiego, **gdzie znajdują się schrony przeciwlotnicze.**

Komunikat nr. 187.

Rzym, 18. 4. (PAT.) Komunikat oficjalny nr. 187: Marszałek Badoglio donosi: **W Dessie kontynuowane są prace organizacyjne.** Szefowie i notable Wollo Salla i okolicznych szczepów zgłaszają swą uległość.

Na froncie somalijskim **ożywiony ruch straży przednich.** W Mogadiscio odbyły się **manifestacje na cześć księżny Piemontu, która przybyła na pokładzie statku szpitalnego „Cesarea".**

Harrar został zajęty?

Londyn, 18. 4. (PAT.) Reuter donosi z Rzymu z włoskich źródeł miarodajnych, iż **Harrar został zajęty wczoraj przez wojska włoskie.** Oficjalnie wiadomość ta nie jest potwierdzona.

Strajk generalny w Hiszpanji sparaliżował całe życie.

Madryt, 18. 4. (PAT). Jakkolwiek Generalna Unja Pracy o zabarwieniu socjalistycznem nie przyłączyła się jeszcze oficjalnie do strajku ogłoszonego wczoraj w nocy przez anarcho-syndykalistyczną narodową konfederację pracy można uważać **podjęty strajk jako rzeczywiście powszechny.** Spodziewanem jest, że socjalistyczna Unja Generalna określi swe stanowisko w komunikacie jaki ma przesłać prasie w ciągu dzisiejszego popołudnia.

Ulice miasta są niemal całkowicie wyludnione, tramwaje, autobusy, taksówki i kolej podziemna **są nieczynne.** Prawie wszystkie sklepy są zamknięte. Na mieście nie sposób dostać pewnych dzienników, jak przedewszystkiem monarchistycznego „A. B. C.", którego samochód ciężarowy został spalony. W każdym jednak razie do południa nie zanotowano żadnego poważniejszego wypadku.

Rozrzucone po mieście ulotki anarcho-syndykalistycznej narodowej konfederacji pracy głoszą, że **strajk został proklamowany na czas nieograniczony.** Przypuszczają jednak ogólnie, że **nie potrwa on dłużej niż do poniedziałku.**

Włochy nie przejmują się niepowodzeniem komitetu 13-tu.

Paryż, 18. 4. (PAT). Havas donosi z Rzymu, że włoskie koła miarodajne odmawiają wszelkich informacyj w sprawie dalszego postępowania Włoch wobec pojednawczej akcji komitetu 13-tu. **Fiasko to nie zaskoczyło opinji włoskiej, która nigdy nie wierzyła w sukces genewskich usiłowań.**

Włoski punkt widzenia nie uległ zmianie i wszystko wskazuje na to, że **działania wojenne w Abisynji będą kontynuowane,** aż do chwili oczekiwanego w najbliższym czasie **zajęcia Addis Abeby.** Ewentualnością poważnych następstw wydarzeń genewskich Włochy nie czują się zaskoczone. Już od wielu tygodni prasa włoska powtarza, że **„Włochy nie chcą nikogo prowokować, ale w razie potrzeby są gotowe do orężnej obrony".**

W dziedzinie wojskowej i morskiej **zaskoczenie Włoch nie jest możliwe, ponieważ wydano niezbędne zarządzenia na wypadek wszelkich ewentualności.**

Nienawiść Słowaków do Czechów pogłębia się.

Bratisława, 18. 4. (PAT). Ks. Andrzej Hlinka, przywódca słowackiego stronnictwa ludowego zamieszcza w „Slovaku" artykuł p. t.: **„Wielkanoc Słowacka",** w którym stwierdza, że **naród słowacki narażony jest w dalszym ciągu na wielkie cierpienia i udręki i na gwałtowne ataki ze strony Czechów,** jedynie z tego powodu, że Słowacy nie chcą zaprzedać swego narodu i walczą z całem poświęceniem za jego prawa. W ostatnim czasie napaści te znacznie się **wzmogły w związku z nieprzyjęciem przez Słowaków ofiarowanych im przez stronnictwa rządowe foteli ministerjalnych i synekur** i odrzuceniem propozycyj rozwiązania problemu słowackiego **„Pod kątem widzenia czeskosłowackiej jedności narodowej".**

Naród Słowacki i jego dzielni bojownicy nie obawiają się jednak walki i będą ją prowadzić w dalszym ciągu, **aż do zupełnego zwycięstwa.** Doczekamy się słowackiej Wielkiej nocy, **radosnego Zmartwychwstania i chwały.**

Nominacja.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.). B. wicewojewoda nowogrodzki S. Świderski został mianowany dyrektorem ubezpieczalni społecznej we Lwowie. (r)

Włosi nie boją się okresu deszczowego.

Rzym, 18. 4. (PAT.) Agencja Stefani donosi z włoskiej kwatery głównej, że okres wielkich deszczów **rozpocznie się w Afryce wschodniej dopiero za dwa miesiące, t. j. w połowie czerwca.** W ciągu tego czasu wojska włoskie **znajdą się w warunkach, w których deszcze, najbardziej nawet obfite, nie będą mogły im zaszkodzić.** Nadzieje tych, którzy przypuszczali, że w okresie deszczów Abisynja będzie mogła odetchnąć i wzmocnić się, **muszą się rozwiać wobec faktu, że cesarstwo negusa już obecnie wali się w gruzy, a stolica państwa stanowi objekt ofenzywy marsz. Badoglio.**

Żydowscy wywrotowcy w Warszawie próbowali wywołać rozruchy.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.) Wczoraj elementy wywrotowe starały się wykorzystać wiadomości ze Lwowa o tragicznych zajściach. W kilku punktach miasta usiłowano formować pochody, aby następnie wywołać awantury. Grupy manifestantów, zbierające się przeważnie w dzielnicach żydowskich, były rozpraszane natychmiast przez policję. Na ul. Bielańskiej zebrało się około 200 osób, co widząc policjant chciał zawiadomić o manifestacji komisarjat. Jednak rzucono się na niego i ciężko pobito. Policjant w obronie własnej wydobył broń, strzelając na postrach. Manifestanci rozbiegli się. Aresztowano m. in. Esterę Unger i Mindlę Albek. (r)

Dalsze aresztowanie 30 członków niemieckiej organizacji NSDAP.

Katowice. W związku z wykryciem nielegalnej organizacji niemieckiej NSDAP, aresztowano dalszych 30 osób. Ogółem w więzieniu przebywa 150 aresztowanych wywrotowców. Duża część, jak wiadomo, zbiegła do Niemiec. Spodziewane są dalsze rewizje i aresztowania.

Uroczystości w dniu urodzin Hitlera.

Berlin, 18. 4. (PAT.) Na dzień urodzin kanclerza Hitlera, t. j. na 20 bm., zarządzone są w Berlinie **wielkie uroczystości wojskowe.** W pobliżu Bramy Brandenburskiej odbędzie się defilada, w której wezmą udział oddziały wojskowe **wszystkich rodzajów broni.** Już od tygodnia ustawione są trybuny, które pomieścić mają kilkanaście tysięcy ludzi. W niedzielę 19 bm. minister Goebbels wygłosi wieczorem **przemówienie okolicznościowe, które będzie transmitowane przez wszystkie radjostacje niemieckie.**

Wojska tureckie wkroczyły do Dardaneli.

Paryż, 18. 4. (PAT.) Havas donosi ze Stambułu: Wczoraj wieczorem wojska tureckie **wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej w Dardanelach.** Miało to nastąpić na skutek decyzji, powziętej na posiedzeniu tureckiej rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Kemala Atatürka. Wiadomość ta **nie została dotychczas potwierdzona oficjalnie.**

Sniegi nad Menem.

Berlin, 18. 4. (PAT.) Z Frankfurtu nad Menem donoszą, iż w okolicznych górach Taunus ponownie **spadły ubiegłej nocy śniegi. Grubość warstwy śnieżnej dochodzi do 30 cm.** Burza, towarzysząca opadom, wyrządziła znaczne szkody w ogrodach. Termometr spadł do 5 stopni poniżej zera.

Nastroje walutowe w Niemczech.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.) Wystąpienie prezesa Banku Rzeszy dr. Schachta przeciw dewaluacji marki nie uspokoiło opinji niemieckiej. Gospodarczy organ partji hitlerowskiej „Die Deutsche Volkswirtschaft" zajmuje się tem zagadnieniem i oświadcza, że nie widzi żadnego niebezpieczeństwa, jeśli przeprowadzona będzie spokojna dyskusja na temat dewaluacji marki.

Rzeczowe rozważenie tej sprawy jest — zdaniem organu hitlerowskiego — rzeczą właściwą, albowiem nie wartość złota marki niemieckiej, lecz kwestja utrzymania jej siły nabywczej wewnątrz Niemiec ma znaczenie podstawowe. W sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie Niemcy, nie są usprawiedliwione ani wysokie rezerwy, ani wysokie dywidendy, ani wysokie ceny.

Wystąpienie organu hitlerowskiego w sprawie dewaluacji marki wywarło wielkie wrażenie w niemieckiej opinji publicznej. Jak sądzą, wznowiona przez „Die Deutsche Volkswirtschaft" dyskusja na tematy walutowe, zataczać będzie coraz szersze kręgi i będzie musiała doprowadzić do zasadniczej decyzji. (r)

Z tygodnia.

KLĘSKA ANGLJI

i pogrzeb Ligi Narodów.

Francja i Niemcy. — Dardanele — Roosevelt kandyduje.

Polityka Anglji wobec Włoch jest **polityką słabości.** Gdzież się podziała ta **przedwojenna** Wielka Brytanja, której **słowo** było rozkazem, szanowanym na **całej kuli ziemskiej?**

Zamiast męskiego oświadczenia o zamknięciu Kanału Suezkiego, niemal wszyscy Anglicy z Edenem na czele postanowili działać przy pomocy Ligi Narodów. „Przez posły wilk niesyty". W tym jednak wypadku i **wilk jest głodny i posła djabli biorą.** Czemże były sankcje, jak nie żałosną komedją, tem żałośniejszą, że jej towarzyszyły bezsilne manewry angielskiej floty na morzu Śródziemnem.

Jak będzie wyglądała powaga Anglji wobec ludów kolorowych? Tak się przecież wyraźnie angażowała w obronie Negusa i skutek okazał się żaden, jeśli nie liczyć naftowej koncesji Ricketta i paruset tysięcy funtów szterlingów zapomóg. A **ludom kolorowym imponuje siła i tylko siła.** Tę zaś pokazali tylko Włosi i **będą chadzać w glorji miotaczy iperytu akurat tak jak Anglicy przed wiekami wieńczyli swe skronie laurem posiadania broni ognistej...**

Powie ktoś: Anglja ma dłuższy oddech i może sobie pozwolić na setkę przegranych, bo i tak wojnę wygra. To było kiedyś prawdą, ale czy będzie?... Dawniej inni wyciągali dla Anglików kasztany z ognia. Dziś zlecono to Lidze Narodów z tym skutkiem, że sobie tak palce poparzyła, iż **czas już pomyśleć o pogrzebie dla niej.**

Idea Ligi była bardzo piękna, ale **rzeczywistość genewska jest przerażająca.** Słabi mają tylko obowiązek płacić składki i łudzić się nadzieją, jeśli są dostatecznie głupi. Silni natomiast mogą się nie słuchać i mogą używać Ligi do wysługiwania się sobie.

Byłby już czas, abyśmy z tą instytucją zerwali. Jesteśmy za biedni, aby finansować angielskie pociągnięcia przeciwwłoskie jak obecnie. Może nie zaleca się wystąpienie z wielkim trzaskiem, ale byłby czas, aby **przestać płacić składki.** Niech ta zabawa chociaż nie kosztuje...

*

Stosunek Francji do Niemiec jest tylko obronny, przytem obrona kieruje się conajmniej dziwnemi złudzeniami. Zawsze się w Paryżu znajdują tacy, którzy marzą **o „porozumieniu" z Niemcami i zawsze na koszt kogoś trzeciego.**

Najpierw była to lewica z Briandem na czele. Robiła wszystkie możliwe i niemożliwe ustępstwa w nadziei, że Niemcy pogodzą się ze swym losem. Było to **głaskanie tygrysa w przekonaniu, że się go tem przyzwyczai do jedzenia trawy.**

Obecnie rolę lewicy przejmuje prawica. Ponieważ nie jest zadowolona z sojuszu z Sowietami, chce dać Niemcom wolną rękę na wschodzie na koszt Rosji. Przedtem lewica chciała Niemców odszkodować Pomorzem. Lecz nie w tem rzecz, tylko w tem, **że z dnia na dzień jest wogóle możliwa taka zmiana orjentacji.** Jest to dowodem, że właściwie całe społeczeństwo francuskie marzy o porozumieniu się z Niemcami **na koszt tego trzeciego** bez względu na to, czy jest on Polską, czy Sowietami.

Do jakiego napięcia dochodzą te „uczucia" niech świadectwem będzie głośne w całej prasie polskiej odezwanie się pani Tabouis w „L'Oeuvre":

„Nasuwa się pytanie, z jakiej przyczyny kanclerz Hitler, który we wszystkich przemówieniach przedwyborczych piętnował demilitaryzację Nadrenji, jako największą zniewagę dla honoru niemieckiego, nie wspominał ani słowem o korytarzu polskim, który przecież stanowi dla Rzeszy jeszcze większą zniewagę".

Dla obrony Francji pani Tabouis szczuje Niemców na Polskę. Czy coś podobnego mógłby popełnić jakiś polski dziennikarz?

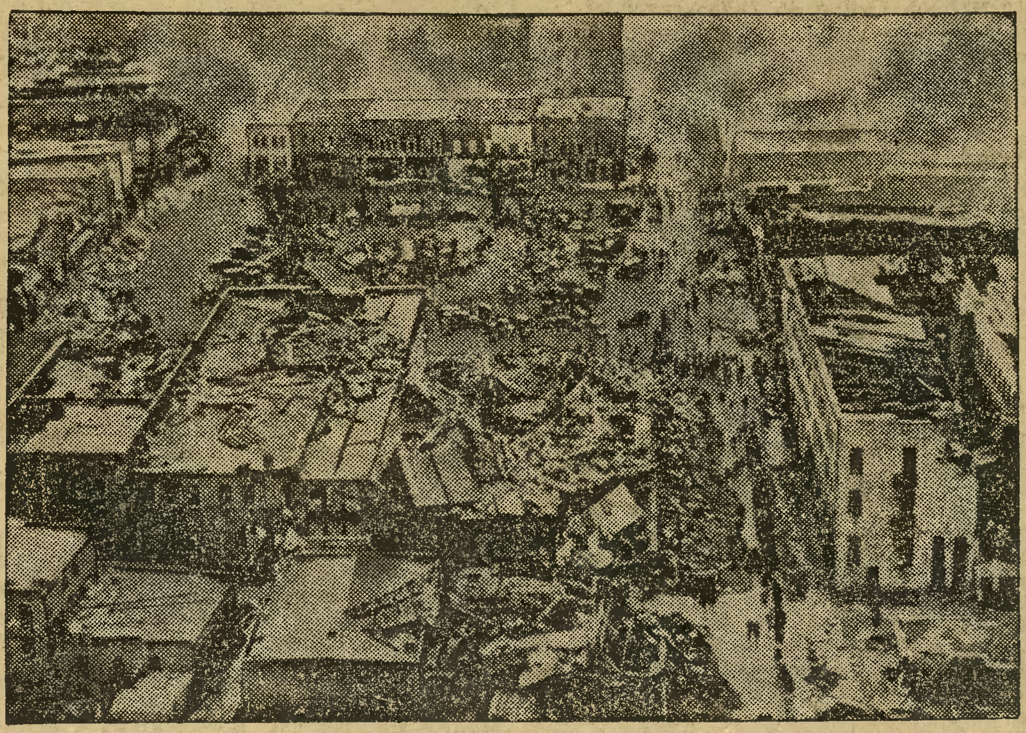
Ale jeśli pani Tabouis jest ciekawa, dlaczego Hitler tak postępuje, można jej to wytłumaczyć. Przecież to bardzo prosta rzecz. Niemcy idą **po linji mniejszego oporu.** Jeśli Francja okazuje taką słabość jak właśnie te ciągłe apele do porozumienia i jeśli jej publicyści **nie cofają się przed wystawianiem na sztych swych sojuszników,** to Niemcy wyciągają z tego wnioski. A przecież poza panią Tabouis, przemawiał Niemcom do sumienia przed paru dniami nikt inny tylko sam p. Laval i wielki artykuł umieścił w „Völkischer Beobachter" hr. de Gobineau. Czy czyniliśmy coś podobnego i czy robimy mimo posiadania paktu o nienapadaniu? — A tyle się na niego wymyśla w Paryżu!...

*

Z całej budowy traktatów powojennych zostaną niedługo żałosne wspomnienia. Prócz postanowień o granicach, wszystko zostanie bez reszty zburzone. Los ten spotkał traktaty wersalski, lokarneński i St. Germain. Zapomnieliśmy o reparacjach, zapominamy o demilitaryzacji Nadrenji, patrzymy się bez zaciekawienia na wprowadzenie w Austrji powszechnej służby wojskowej. W najbliższych dniach prawdopodobnie Węgry przekreślą postanowienia traktatu w Trianon i zalegalizują swe dozbrojenie.

Podobne pretensje zgłasza Turcja. Na mocy traktatu lozańskiego z roku 1923, państwa koalicyjne zmusiły ją do de-

Nowa katastrofa żywiołowa w Ameryce.



Nad południową częścią Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki przeszedł orkan, który w mieście przemysłowem Gainsville wyrządził straszne spustoszenia. Część handlowa miasta leży w gruzach, z czterech szkół i 750 domów mieszkalnych zerwane zostały dachy i okna. Około 500 osób zostało zabitych. Na skutek orkanu w domach zniszczonych powstał pożar, wobec którego straż pożarna była bezradna, gdyż główny rurociąg wodny uległ zniszczeniu.



54)

(Ciąg dalszy.)

— I cóż bankier?

— Postąpił specyficznie uczciwie. Ofiarował Downarowi równą, uczciwą połowę... kapitału, który zagrabili w grobowcu Ozyrysa.

— Sprytne.

— Oczywiście, w stosunku do majątku jakiego Stokowski dorobił się dzięki temu kapitałowi zakładowemu — suma obecna była drobnostką, choć też wyrażała się w pięciu cyfrach. Ale Downar nie był — powtarzam to — typem szantażysty. Awanturnik, obieżyświat, inżynier Downar — postanowił steroryzować Stokowskiego, bez uciekania się do szantażu. Zagroził mu poprostu zastrzeleniem i zmusił go przedewszystkiem do zaangażowania ekskompana na sekretarza osobistego. Pierwszą moją dziwaczną myślą był fakt, że Stokowski miał aż dwóch sekretarzy osobistych.

Nadinspektor zapronował papierosa po raz drugi i detektyw tym razem przyjął.

— Downar zaczął wywierać wpływ na operacje bankowe swego „szefa", wtrącać się i sytuacja zaogniła się. Stokowskiemu zaczęło to ciążyć coraz bardziej i wtedy w mózgu bankiera zrodziła się myśl, która przyśpieszyła jego własny, ponury dramat.

Bernard Żbik umilkł na chwilę i przerzucił kilka stron w swoim notesie. Tylko on, i nikt inny, mógł ze swoich napozór zwarjowanych i na oko niezwiązanych logicznie uwag — stworzyć żelazną, logiczną całość. Naprzykład takie dwie uwagi: „Dwóch sekretarzy osobistych — dziwne" i „Edward Downar ma śniadą skórę i dziwny akcent — sprawdzić"... Otrząsnął się z zadumy.

— Erazm Stokowski nie był głupi — drań i szuja, ale mądry człowiek. Postanowił zawiadomić mnie o całej sprawie.

— Nie policję — tylko pana? Inspektora Żbika?

— Tak. W tym celu przysłał mi zaproszenie na bal-raut do Resursy Obywatelskiej i podpisał je nieczytelnie. Przybyłem, myślałem, że zaprosiła mnie któraś ze znajomych.

— Powiedzmy: wielbicielek.

— Powiedzmy — zgodził się Żbik obojętnie. — Przybyłem i był oczywiście Stokowski, żywiołowo przerażony. Przyczyną strachu była obecność Downara, który jednak w jakiś sposób dowiedział się o zamiarze szefa (może śledził go stale) i nie odstępował Stokowskiego ani na krok. Inżynier miał przy sobie stale rewolwer — bardzo charakterystyczne — i bankier poprostu bał się potężnie, znając odwagę i szybkość decyzji przeciwnika. Zauważyłem przypadkiem strach w oczach Stokowskiego i zaczepiłem go — lecz on nie powiedział nic, bo za nami stał Edward Downar. Erazm Stokowski najzwyczajniej uciekł z balu przed końcem.

— Przecież Downar nie strzeliłby do niego na balu — to byłoby równoznaczne z samobójstwem. A pański Downar nie był typem samobójcy.

— Dlaczego mój?

— Ponieważ tylko panu zawdzięczamy jego ujęcie. Proszę nie udawać skromnego.

— Rozkaz! Inżynier nie był typem samobójcy, lecz nie o to chodziło. Przedewszystkiem wystarczy strach. A poza tem — co mógł uczynić Stokowski? Oskarżyć go? — to równało się uwięzieniu jego samego. Bankierowi nie chodziło też o moją interwencję, lecz o to, żeby Downar wiedział, że taka interwencja jest ewentualna. Częściowo zakomunikowanie mi tajemnicy miało na celu sparaliżowanie teroru. To jest subtelna różnica.

— Rozumiem.

— Nie wątpię, że pan rozumie. Pójdźmy dalej. Downar do...

— Czemu pan jest dziś taki cyniczny, inspektorze?

— Mierzwi mnie to wszystko. Brudne, wstrętne i nawskroś patologiczne — ale jakże... normalne. Gdy Downar dowiedział się o mojem zawiadomieniu, zainterpelował o to Stokowskiego wprost. Proszę wziąć pod uwagę, że — akcentuje to — Erazm Stokowski nie był półgłówkiem, ani charakterem słabym; tacy nie robią pieniędzy. Postanowił — skoro już zdecydował się — sprawę przeprowadzić konsekwentnie i zaprosił mnie do siebie przez samego Downara. Kiedy przybyłem, opowiedział mi nowelę francuskiego Anglika-literata o Ozyrysie — tylko w tym celu, aby zwrócić moją uwagę na tę nazwę. Więcej nie mógł powiedzieć, bo Downar siedział przez cały czas za nim z rewolwerem w kieszeni.

Inspektor uśmiechnął się i spojrzał na jedną z dziwacznych uwag w swoim notesie: „Downar ciągle trzymał rękę w kieszeni — dlaczego, skoro jest taki elegancki poza tem?".

— A figurka Ozyrysa?

— Przysłał mi ją również bankier.

— Cel?

— Jedyny, o jakim wspomniałem już przedtem: Nie wyjawić tajemnicy, co byłoby równoznaczne z ruiną karjery Stokowskiego i zamortyzować teror Downara przez nasunięcie mu przeświadczenia, że ja wiem wszystko. Wcale mądre. Sprawa kradzieży w grobowcu Ozyrysa była w swoim czasie głośna w kryminalistyce. Na nieszczęście dla Stokowskiego, ja nie interesuję się kradzieżami, lecz tylko kryminologją zabójstw i poprostu nie słyszałem o grabieży grobowca.

— Jak Downar dokonał zbrodni?

— Bardzo zwyczajnie. O trzeciej wszedł do gabinetu Stokowskiego, zakłuł go i włożył słuchawkę telefoniczną do rąk nieboszczyka. Na swój czyn zdecydował się jeszcze poprzedniego dnia, na balu. Nie ustalił jednak dokładnej godziny, więc już rano zaprawił herbatę Jerzego Makarskiego narkotykiem. Na nieszczęście, Jerzy Makarski czuł tego dnia ból gardła, nie chciał wypić gorącej herbaty i potem o niej zapomniał w nawale pracy. Wobec tego Downar przełożył termin mordu na czas po opuszczeniu biura przez Makarskiego, czyli po godzinie drugiej. Po dokonaniu czynu Downar zajrzał do gabinetu Makarskiego, aby zabrać stamtąd herbatę z narkotykiem i zauważył śpiącego młodzieńca. Wtedy wpadł mu na myśl iście piekielnie sprytny plan, zresztą będący konsekwencją poprzedniego.

— Jakto, konsekwencją?

— Downar dokonał zbrodni przy pomocy sztyletu ze zbioru broni Jerzego Makarskiego.

— Aby zwrócić na niego podejrzenie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

militaryzacji cieśnin. Oświadczyły, że w razie niebezpieczeństwa będą działać wspólnie dla obrony Turcji. Były to Anglja, Francja, Włochy i Japonja. Obecnie ostatnia już nie należy do Ligi Narodów, a Włochy znajdują się w ostrym zatargu z Anglją i pośrednio z Francją. Gdzież więc tu mowa o wspólnej obronie Dardaneli?

Turcja żąda więc dla siebie **prawa dozbrojenia i ufortyfikowania cieśnin.** Słuszność jest po jej stronie, mimo, że umowa podpisana mówi całkiem co innego. Tak to prędko idzie życie w powojennej Europie...

*

Amerykańska kampanja wyborcza na prezydenta już się zaczyna. Roosevelt powrócił z odpoczynku, spędzonym na jachcie na południu, i wygłosić ma pierwszą swą dziewiczą mowę wyborczą. Szanse, mimo całkowitego załamania swej polityki, ma całkiem poważne. **Dla małego człowieka pozostał obrońcą przed zachłannością („big bussines") wielkiego przemysłu i wielkich banków.**

W gruncie rzeczy sytuacja Stanów jest całkiem marna. Wprawdzie różne wskaźniki produkcji i spożycia wykazują poprawę, ale ilość bezrobotnych kręci się wciąż **koło olbrzymiej cyfry 11 miljonów ludzi.** Najgorzej wygląda skarb. Zamiast projektowanych przez Roosevelta oszczędności, pojawiły się olbrzymie nieprzewidziane wydatki w wyniku uchwalenia „bonusa" dla weteranów i zniesienia AAA (zasad polityki rolnej) przez najwyższy sąd Stanów. Trzeba miljardów dolarów na zaspokojenie żądań byłych żołnierzy i rolników wzamian za ograniczenie przez nich produkcji na mocy AAA (te umowy są ważne, mimo obalenia samej ustawy).

Roosevelt projektuje nałożenie nowego podatku na towarzystwa akcyjne, któryby obciążył zyski nie przekazywane na dywidendy, t. j. zyski bądź ukrywane, bądź trafiające do kieszeni dyrektorów. Projekt jest bardzo słuszny — tylko jego wykonanie stoi pod znakiem zapytania. Przecież sztuczki bilansowe są znane nietylko w Europie...

Przeciwnicy Roosevelta mają wiele argumentów dla zwalczania jego polityki. Nie mogą tylko wskazać **nic lepszego,** poza nawrotem do czasów Hoovera, czasów, **do których szerokie masy odnoszą się z wielką nienawiścią.**

Przypuśćmy więc, że Roosevelt zwycięży. Czy zacznie wówczas walkę z konstytucją, aby móc przeprowadzić swe rewolucyjne ustawy? Czy ponownie obniży dolara? Czy zahamuje bezrobocie? Takich pytań można postawić setki. Są one już znane od czterech lat i na odpowiedź poczekamy pewnie dość długo. Choroba bowiem amerykańska **zaczyna przybierać wygląd chroniczny.**

St. Strąbski.

Program wielkich uroczystości w Warszawie.

Kiliński i Sierakowski

chlubą naszego mieszczaństwa.

Pierwszy pochodził z Trzemeszna, drugi — z Kościana.

Na uroczystości warszawskie wybiera się dzisiaj około 20.000 rzemieślników z całej Polski. Delegacje z Wielkopolski będą najliczniejsze, ponieważ zarówno Jan Kiliński jak Józef Sierakowski stamtąd rodem.

Szczegółowy program uroczystości jest następujący:

W niedzielę 19. kwietnia o godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana. Po nabożeństwie przejście pocztów sztandarowych od rynku Starego Miasta do Placu Krasińskich. Tamże o godz. 11,30 **odsłonięcie pomnika Kilińskiego,** którego dokona P. Prezydent Rzplitej.

Uważać na informatorów z opaskami koloru narodowego. **Delegacje z poza Warszawy** muszą na godzinę 9-tą rano przybyć do parku Traugutta. Dojazd do Placu Muranowskiego (tramwaje: 1, 4, 14, 15, 15—A, 17 i Z). Delegacje przechodzą ul. Muranowską, skręcają na prawo w ulicę Bonifraterską, gdzie ustawiają się czołem u wylotu ul. Konwiktorskiej do Zakroczymskiej.

Delegacje ustawiają się **przy tablicach z napisami województw** w porządku alfabetycznym, na czele stoją delegaci województwa **poznańskiego.**

Pochód maszeruje województwami w ko-

lejności takiej, że Poznańczycy wysuwają się na czoło. Niesione będą transparenty z napisami województw. Cechy ustawiają się według nazw miast w porządku alfabetycznym. Tuż za Poznaniem idzie **Bydgoszcz** — jako pierwsza. W grupie warszawskiej idą kolejno: uczniowie, czeladnicy, poczty sztandarowe, mistrzowie i platformy alegoryczne.

Sztandarów będzie ponad tysiąc!!!

Po południu odbędzie się o godz. 6,30 **akademja w ratuszu.**

*

W poniedziałek, 20 kwietnia, odbędą się obrady **kongresu rzemiosła chrześcijańskiego** z udziałem przedstawicieli rządu. Omawiane będą: zadania rzemiosła w dobie obecnej, szkolenie i wychowanie młodego pokolenia rzemieślniczego, ustawodawstwo rzemieślnicze, organizacja rzemiosła chrześcijańskiego i sprawy czeladnicze.

Kongresem tym zainteresowane jest całe społeczeństwo.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego", służąc interesom rzemiosła, deleguje tak na uroczystości, jak i na kongres aż dwóch specjalnych wysłanników.

Kim byli — Kiliński i Sierakowski.

Jan Kiliński, z zawodu szewc, urodzony 1760 r. w Trzemesznie, osiadł w 1780 r. w Warszawie; miał stale 9 czeladzi i kupił dom. Został radnym miasta Starej Warszawy; sejm przeznaczył go do deputacji, mającej ustalić dochody miejskie. Należał do „Związku Patrjotów" i przygotowywał powstanie w Warszawie. Kiedy doszła do stolicy wieść o zwycięstwie Kościuszki pod Racławicami, przystąpił do działania, w czem pomagał mu dzielnie rzeźnik Sierakowski. Dnia 17 kwietnia 1794 Kiliński stanął na czele ludu warszawskiego i rozpoczęła się walka, która po 38 godzinach skończyła się ucieczką wojska rosyjskiego. Sam bił się dzielnie na czele cechu szewskiego. Kościuszko mianował Kilińskiego pułkownikiem. Za Królestwa Kongresowego pobierał emeryturę jako pułkownik. Zmarł 1819 r. w Warszawie.

Józef Sierakowski pochodził z Kościana w Wielkopolsce. Przybywszy do Warszawy wraz z bratem Dominikiem w r. 1779, Józef Sierakowski założył tu przedsiębiorstwo „skupowania wołów, tak na sprzedanie, jako i do profesji", ożenił się z córką szewca staromiejskiego, a w r. 1788 stał się właścicielem domu. Jak Kilińskiego, tak i Sierakowskiego, starszego cechu, wciągnął do spisku powstańczego ks. Józef Mejer, spowiednik ks. prymasa Poniatowskiego. Pamiętnikarz współczesny notuje, że gdy bataljon rosyjski wszedł w ulicę Świętojerską, tu go „spotkali rzeźnicy warszawscy z jednem działem nabitem, pod wodzą sławnego Sierakowskiego". Bitność rzeźników potwierdziły potem obliczenia strat w ludziach. Na ulicach, na których operował Sierakowski, naszych padło 54, Moskali — 626. W wyswobodzonej Warszawie, Sierakowski obejmuje stanowisko komisarza bezpieczeństwa. Następnie należał do deputacji zaopatrywania powstańców w żywność.

Naczelnik Kościuszko, tworząc Radę Najwyższą Narodową, powołuje do niej Kilińskiego i Sierakowskiego.

Kiedy po Moskalach Warszawę zajęli Prusacy, a po nich w r. 1806 Francuzi, proklamując Księstwo Warszawskie — mieszczaństwo zostało odsunięte w cień. Tacy jak Kiliński i Sierakowski, nie byli już — aktualni. Kiliński zostaje brutalnie potraktowany przez marszałka Dacousta, który mu powiedział, aby „siedział spokojnie i **trudnił się swojem rzemiosłem",** a Sierakowski — chory, sterany i **zrujnowany majątkowo,** w zapomnieniu kończy życie w tym samym roku, w którym sprzymierzone mocarstwa likwidowały „awanturę napoleońską" na polach Waterloo, w r. 1814.

Cześć zasłudze!

W dniu 19 kwietnia br. rzemiosło polskie czcić będzie obok Jana Kilińskiego i Józefa Sierakowskiego. Gdy ku czci wielkiego szewca odsłonięty będzie na Placu Krasińskich pomnik, wielki rzeźnik Józef Sierakowski, doczeka się wreszcie, po 142 latach, odsłonięcia pamiątkowej tablicy, która będzie wmurowana w jeden z domów przy ulicy jego imienia na Pradze.



POMNIK KILIŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Francja zadowolona z obrad sztabów generalnych.

Paryż, 18. 4. (PAT). Opinja francuska poświęca bardzo dużo uwagi toczącym się w Londynie rozmowom **przedstawicieli sztabów generalnych brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego.** Podkreślając, iż w przeciwieństwie do zamąconej atmosfery genewskiej rozmowy te zdają się **toczyć w atmosferze zaufania.**

„L'Oeuvre" donosi, iż francuscy eksperci wojskowi na wstępie narad wysunąć mieli projekt opracowania w szczegółach planu wspólnej pomocy wojsk francuskich i angielskich dla Belgji na wypadek ewentualnego ataku. Ponieważ **zagadnienie ochrony Belgji posiada specjalne znaczenie dla W. Brytanji,** inicjatywa francuska znalazła przychylne przyjęcie **i natychmiast przystąpiono do konkretnych obrad.**

Głos Tardieu.

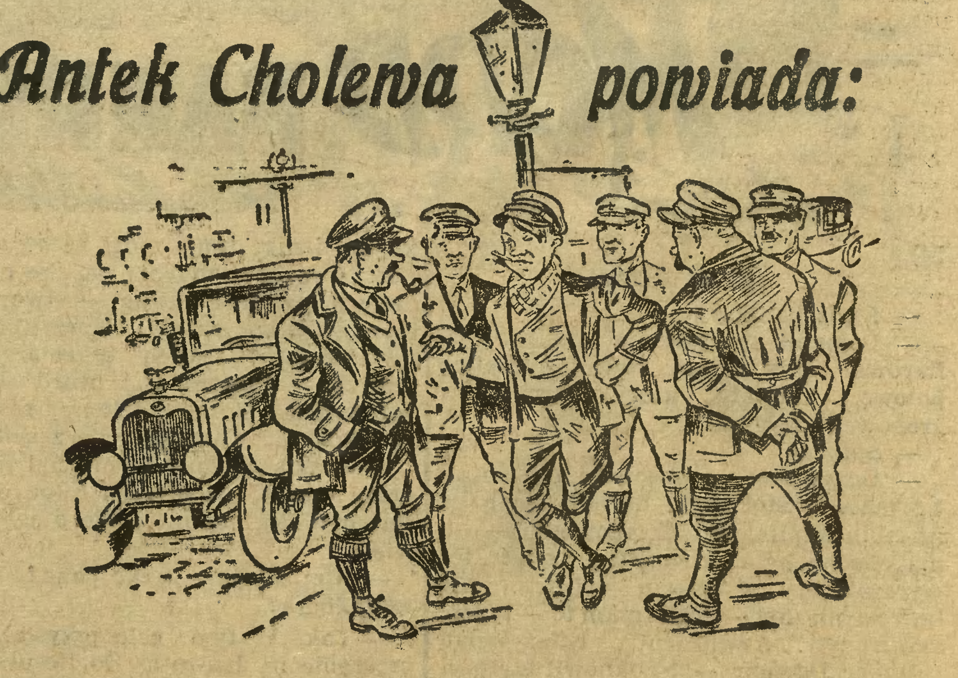
Paryż, 18. 4. (PAT). B. premjer Tardieu po wycofaniu się z życia parlamentarnego prowadzi bardzo ożywioną działalność propagandową, której wyrazem jest ostatnio opublikowanie kilku książek z dziedziny ustrojowej, jak również cykl artykułów, ukazujących sie perjodycznie.

W najświeższym swym artykule w „Gringoire" b. premjer wypowiada się w sprawie obecnej polityki zagranicznej Francji, oświadczając, iż wobec polityki faktu dokonanego możliwe były dwie metody: **albo protestować i działać, albo znieść je w milczeniu.** Francja tymczasem i **nadmiernie protestowała i z nadmierną cierpliwością wszystko znosiła.** Kto wie, oświadcza dalej Tardieu, czy w obecnym zamęcie nie byłoby lepiej, **by Francja pozostała samotna, lecz silna.**

Hojna ofiara Ojca św. na ofiary cyklonu.

Papież Pius XI złożył na ręce Wikarjusza Apostolskiego w Bluefields tysiąc funtów (około 26.000 złp) na ofiary strasznego cyklonu, który wyrządził w tamtejszej okolicy (Nicaragua) poważne szkody.

Antek Cholewa powiada:



Uciecha jest w Polsce kochanej na całą grandę. U nas kwitną już czereśnie, choć tego na asfalcie ulicznym nie widziemy ani odrobinę. Ale też bezik może być murowany za jeden tydzień, jak pragnę fikać. To jakoś bidnym ludziskom może będzie inaczej, może będzie letciej żyć, bo to świżego powietrza będzie do cholery. Nie trzeba będzie już górskie powietrze, za które kazalim sobie tak drogo płacić. Są takie osobniki w Polsce, które za wszystko każą sobie płacić morowo, że proszę siadać; ja bym kolejką na Kasprowego nawet zą darmoche nie chciał się wywindować. To się przecież samo rozumie, aby karku nie nadkręcić. Niech inne szczęśliwce na maja sobie nadkręcają karku i spadają w akcjach politycznych.

Miljon spraw w ojczyźnie naszej czeka swej kolejki i ani ruszy z miejsca. Się dziś tak dzieje, że nawalamy ze strachu przed każdem przedsięwzięciem i nawet z ubojem trudno nam było ruszyć z miejsca. Nima komu dać garu do takich interesów. Są takie osobniki, ale one czekają, aż im sam generał Rydz-Śmigły każe się wziąść do interesu i porządek należyty zaprowadzić. Stoimy wienc na miejscu i ruszyć nie możemy nijak, bo leży u nas całka motoryzacja. Inaczejby było, gdyby z naszą motoryzacją było lepiej i takie fachowce komunikacyjne jak ja i moje kolegi mieli co do gemby włożyć. Ruszylibyśmy we wszystkiem na pełnym gazie, jak pragnę wolności. Nasz prezydent stołeczny p. Starzyński nawala tera, bo go z każdej strony atakujom za jego gospodarkie. Może bendzie tak zwane przesilenie.

Komu kurka na świenconkie zniosła prawdziwe jajko, ten miał święta i mógł się podśmichiwać. Ale wielu jest takich naszych braci, które już od 5 lat są bezrobotne. Na takie coś wontroba się skrenca w człowieku. Mamy złotego złociasza, ale nikt go ugryźć nie może, gdy nima za co kupić chleba. I dlatego jest tak niedobrze w naszej Polsce. A kiedy będzie lepiej, do ciężkiej Anielki?

Hipolit Kończak.

Armje pancerne
4000 lat temu a dziś.

Pierwszemi narodami, o których wiedzy z zakresu fizyki i chemji, wogóle coś wiemy, są Egipcjanie, Judejczycy, Persowie, Fenicjanie, Babilończycy, Grecy i Rzymianie, dalej jeszcze Chińczycy i Japończycy. Z pomiędzy wymienionych narodów na pierwszy plan wysuwają się Egipcjanie, ze względu na ogrom i gruntowność ich wiedzy.

Słynny filozof **Ben Akiba** twierdził, że „wszystko już było na świecie". Niech zatem nas nie zdziwi, że — tak modne dziś — **armje pancerne istniały i walczyły już w czasach biblijnych.** Potwierdzają to sceny obrazowe znalezione na ścianach pieczar, ruinach budowli. Potwierdzają to również zwoje papyrusów z opisami staczanych bitew.

*

W biblji czytamy, że wozy bojowe służyły Egipcjanom jako główny środek walki. Ówczesny **Hitler egipski, Faraon,** wysłał — dla **przepędzenia żydów** z kraju — armję pancerną, składającą



Starorzymskie pancerne wozy bojowe.

się z **600 wozów bojowych,** opancerzonych żelazem. Jak dalej ta święta księga notuje, nie był to wynalazek tego możnego władcy, gdyż już jego antenaci posiadali silne armje pancerne. **Król Sisak** miał armję pancerną w sile **1200 wozów bojowych.** Historyk **Diodor** podaje analogiczne wieści o **królu Sesostrysie** i nadmienia, że już **Asyryjczycy** walczyli na wozach bojowych. **Król Salmanasar I.** (około 1500 przed Chrystusem) i jego syn **Tutulti** dowodzili potężnemi armjami pancernemi, dzięki którym rozszerzyli swe zdobycze po **Małą Azję,** pokonawszy **Hetytów i Babilończyków.**

W księdze Sędziów zaś napisane jest, że **król Chanaanu, Jabis,** wysłał na pole walki marszałka polnego **Sissera z 900 wozami bojowemi.** Na innem miejscu czytamy: mądry **król Salomon,** reorganizując armję żydowską, stworzył — mimo niechęci Rady Najwyższej, która **wojskowego budżetu nie uchwaliła** — kombinowaną armję kawaleryjsko-pancerną w sile **1200 wielbłądów i armady 1400 wozów pancernych.** Jak podaje **księga Królów,** armja ta walczyła zwycięsko na równinie ku chwale oręża żydowskiego (!)

Połuks pisze, że **żydowski** ten **sposób walki** przejęli **Libijczycy i Grecy,** u których zaliczono formacje pancerne do **broni specjalnej.** Zaś **Diodor** i **Homer** (w Iljadzie) podają, że herosi greccy walczyli również na wozach pancernych. **Ksenofon** opisuje konstrukcję tych wozów: „na silnem podwoziu o pełnych i szeroko rozstawionych kołach stała żelazem okuta skrzynia". Na takich to wozach pędziło zazwyczaj po dwóch wojowników — jeden jako woźnica a drugi strzelec-łucznik. W zaprzęgu szły cztery, **pancernemi płaszczami okryte rumaki.** Cięższe typy wozów, o potrójnej sile uzbrojenia i z ośmiokonnym zaprzęgiem mieli Grecy. **Wozy-mamuty** wprowadził do armji perskiej **Cyrus I.** Piętrowe te **wozy pancerne** były zaopatrzone w specjalne narzędzia **szturmowe, a załoga** ich liczyła **do dwudziestu wojowników.**

Po wojnie trojańskiej zmodernizowano tą broń, tworząc formacje broni specjalnej, złożonej z kawalerji i pancernych **wozów sierpowych.** Wynalazcą tej groźnej — jak na owe czasy — broni był **wnuk Cyrusa I., król Cyrus Wielki, zwany Starszym** († 529 a. Chr. n.). Takie wozy sierpowe były potem w użyciu przez kilka wieków u różnych ludów... Były to dwu- wzgl. czterokołowe wozy pancerne, **między osiami** miały nasadzone **ostre miecze a nazewnątrz ruchome sierpy.** Z ogromnym szumem pędziły wozy te na wroga, kierowane wprawną ręką wojownika; drugi zaś wojownik siał śmiercionośne strzały z łuku, a rzemieniami nastawiał sierpy u wozu, masakrując strasznie przeciwnika. Noże między osiami obracały się w czasie jazdy i szatkowały formalnie wywróconych poprzednio nieprzyjaciół...

W **„Bellum Gallicum" Juljusza Cezara** czytamy, że Gallowie, Belgowie i Bryci walczyli podobnie. Z błyskawiczną szybkością — jak pisze Cezar — gnały chmary wozów sierpowych, na których stali opancerzeni wojownicy, zasypujący strzałami wroga. Również błyskawicznie nawracali, wystrzelawszy amunicję, i znikali w oddali. W ten sposób, nieustannie nacierając, czynili ogromne spustoszenie w szeregach nieprzyjaciela i decydowali o zwycięstwie.

W średniowieczu

były w użyciu **kombinowane sierpowe wozy bojowe. Wynalazcą** ich był **medjolański mistrz Kwinctellino.** W bitwie przeciw cesarzowi **Fryderykowi I, w roku 1158,** atakowało na czele innych formacyj wojskowych Medjolanu, **100 takich wozów wojska cesarskie, rozbijając je w puch.** Podobnie walcząc, zwypą, w roku 1339. **Z potężnym hukiem i świstem** — jak pisze ówczesny kronikarz — **pędziły wozy pancerne, rozrywając linję bojową i tratując wszystko napotkane.** Przyczem jednakże zaznacza, że **załoga** tych wozów składała się **jedynie z pospólstwa, rycerstwo w ten sposób nie walczyło.**

Ostatni raz o tych wozach czytamy w opisie **bitwy pod Nowarrą, w roku 1511...**

Z chwilą wynalezienia broni palnej zaniechano walki przy pomocy pancernych wozów bojowych. I dopiero wiek XX. odświeżył dawno zapomnianą pamięć o nich.

— — — — — — — —

Na trzy lata przed wojną światową wymyślił ówczesny porucznik armji austrjackiej, **G. Bursztyn** opancerzony wóz bojowy. Lecz ani w jego ojczyźnie ani u sąsiadów — Niemców nie zainteresowano się **patentem nr. 252.815.** W trzecim roku wojny światowej dopiero wprowadzili masowo wozy pancerne — tanki — Anglicy. W rozstrzygającej bitwie, jesienią 1918, pobiły wozy te Niemców. Generał-tank został zwycięzcą...

W rozwoju tej broni pancernej nastąpiła po wojnie długa przerwa. Francja i Anglja posiadały jeszcze z wojny ogromne masy wozów bojowych, zaś zwyciężonym Niemcom i Austrji zakazano je fabrykować. A — jak wiadomo — gdzie niema konkurencji, tam usypia cały interes. I znów austrjacki oficer poruszył kwestję czołgów-tanków. Był to emerytowany major **dr. inż. Heigl,** asystent politechniki wiedeńskiej. Wywodami naukowemi tego speca dla spraw wozów bojowych zainteresowały się momentalnie koła wojskowe wszystkich państw...

A gdy powstała nowa, groźna konkurencja — **Sowiety,** — zatrwożono się poważnie i nastąpił nowy wyścig zbrojeń. Ujrzano bowiem nagle na masówkach — paradach **w Moskwie,** urządzanych przez bolszewików z wielką pompą i reklamą, nietylko **najnowocześniejsze aeroplany,** lecz i **najnowsze typy pancernych wozów bojowych.**

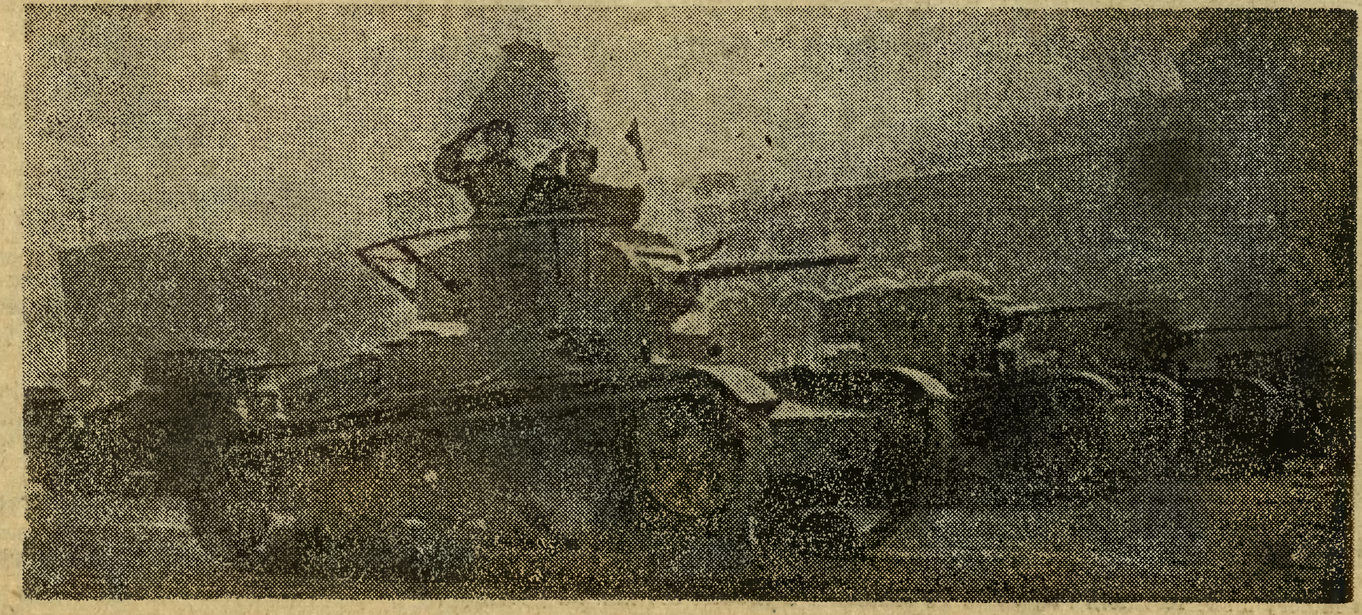
Państwa „burżuazyjne", niemile tem zaskoczone, poczęły nagwałt modernizować swe armje, motoryzując pospiesznie.

Dziś posiadamy całe kolekcje różnych typów wozów bojowych, rozpoczynając od formatów „kieszonkowych", a kończąc na potężnych ruchomych fortecach pancernych. W armjach potęg świata istnieją dziś **specjalne formacje pancerne, tak jak ongiś przed 4000 laty...**

Do **formatów kieszonkowych** zalicza się **jednoosobowy** — czterokonny (4 HP) — **wóz bojowy.** Jest on zaledwie **pół metra wysoki,** bardzo szybki i zwinny. Żołnierz-specjalista, obsługujący tanczek, leży, strzelając z kulomiotu, i **nogami kieruje wózikiem.** Są i dwuosobowe tankietki, gdzie jeden z obsługi jest szoferem a drugi strzelcem. Tankietki te są w terenie mało widoczne, mogą przeto jak najbliżej przyczołgać się pod nieprzyjaciela. Następny typ to **wóz ważący około dwa i pół tony,** z motorem 50 H. P. Pędzi on z szybkością **65 kilometrów.** Z łatwością bierze wzniesienia o 40 stopn. nachyleniu, przekracza rowy półtora metra szerokie **i pływa.** Gdy tank ten zanurzy się w wodę, to prócz ruchomej wieży z armatą i kulomiotami oraz peryskopem nic innego nie widać na płaszczyźnie wodnej.

Skończyły się zatem czasy, gdzie uważano wodę za przeszkodę naturalną. **Tanki-amfibja** nie czekają dziś na zbudowanie mostów lub inny sposób przeprawy. Tylko wprost z lądu wjeżdżają do wody i prawie że bezszelestnie przeprawiają się na drugi brzeg.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Armja pancerna defiluje na Placu Czerwonym, przed Kremlem, w Moskwie.

Ptaki, które prowadzą wojnę chemiczną.

Mole oraz innego rodzaju owady są bardzo dokuczliwe dla ptaków. Nie pomaga drapanie się oraz inne próby uwolnienia się od tych dokuczliwych stworzeń, gdy chwilowo przynosi to ulgę dręczonym ptakom, lecz na stałe nie są one w stanie uwolnić się od tej plagi. Lecz i tu znajdują radę. Instynkt samoobrony jest tak dalece u nich wyrobiony, że niektóre ptaki **prowadzą formalnie wojnę chemiczną z tymi intruzami.** Takie ptaki, jak wrony, szpaki, sroki, kraski i inne używają do zwalczenia tej plagi kwasu mrówczanego. Robią to w sposób zupełnie prosty. Łapią mrówki i pocierają temi pióra. Mrówki zostają podrażnione uciskiem dziobu, którym ptaki trzymają swoją zdobycz. Wskutek tego ucisku wydzielają ze siebie ciecz, a o to tylko chodzi ptakom. Badania uczonych wykazują jednak, że nie jest to świadome działanie ptaków, lecz odruch mechaniczny, gdyż np. kos wodny łapie pchły racze i pociera temi też swoje pióra, nie powodując jednakże wydzielania jakiejkolwiek cieczy.

TAJEMNICA DYPLOMATYCZNA.

Po przybyciu min. Edena do Genewy, jeden z dziennikarzy starał się dowiedzieć od niego, jakie stanowisko zajmie Anglja na zgromadzeniu Ligi.

Aby położyć kres tym kłopotliwym pytaniom min. Eden oświadczył:

— My dyplomaci nie możemy wiedzieć zgóry, co powiemy. Wystarczy nam wiedzieć, czego **nie wolno nam mówić!**

Sport potęgą jest i — basta.

Zamiast kroniki niedzielnej — sprawozdanie z meczu piłki nożnej.

Bydgoszcz, 19 kwietnia.

Takie to już czasy, że wszystko się kręci i robi się akurat inaczej niż powinno. Gdyby świat miał przypadkiem nogi, to można by z dużem powodzeniem zaryzykować twierdzenie, że obecnie stoi do góry nogami. Świat jednak nóg



niema, tylko się ciągle kręci i miejsca sobie znaleźć nie może. Niech mu już tak będzie. W każdym razie przy tem ogólnem pokręceniu Łaskawi Czytelnicy nie będą przynajmniej mieli pretensyj, jeśli właśnie na tem miejscu przeczytają — sprawozdanie sportowe. O tylu już różnorodnych rzeczach się pisało, więc dlaczegożby raz nie napisać o sporcie? Znać się na tem nie bardzo trzeba. Zresztą nie święci garnki lepią. Jeśli nawet można rządzić sporym krajem, nie mając o tem zielonego pojęcia, to tem bardziej wypada, nie znając się zupełnie na piłce nożnej, sfabrykować fachowe sprawozdanie z meczu.

Poszliśmy mianowicie z kolegą na międzynarodowe zawody w piłkę nożną. Z jednej strony mieli grać Niemcy, a z drugiej Polacy.

— To będzie Grunwald, Psiepole — psiakrew!

— A może „Kulturkampf"?

Ludzie się na mecz pchali. Szły po-



prostu tysiące. Mniejwięcej sto razy tyle widzów, ile jest normalnie na najlepszym koncercie czy wieczorze literackim. Na wietrze kołysały się narodowe chorągwie, trochę niżej kołysały się tłumy. Nagle poszedł głuchy poszum poprzez zbitą masę. Gdzieś z dołu wyprysło dwudziestu kilku względnie młodych ludzi, rozebranych jak do rosołu. Mimo, że wiosenny chłodek dogryzał do szpiku kości, świecili bohatersko gołemi kolanami. Polecieli na środek boiska, tylko jeden, w nocnych pantoflach i bez pończoch, stanął skromnie, z chorągiewką w ręku, na skraju.

— Ten powinien dostać nagrodę! — mówi w tem miejscu mój kolega, który się nieco więcej znał na tym pięknym sporcie odemnie. — Przecież on najbardziej zmarznie.

— Kiedy tu nikt nie dostanie nagrody...

— Jakto nikt? To poco grają? Zawody bez nagrody? To przynajmniej dostaną prowizję od ogłoszeń, przepraszam, chciałem powiedzieć od biletów wstępu. Patrz pan, tylu ludzi...

— Nic nie dostaną. To są amatorzy.

— Dobrze. Ale czego amatorzy? Nie pieniędzy?

— Nie. Oni grają tylko o honor.

— O honor? To oni nie mają własnego, że aż muszą szukać honoru na boisku...

Bylibyśmy sobie tak długo rozmawiali na tematy oderwane i filozoficzne, ale przeszkodził nam protestacyjny syk:

— Ciichoo!

Trzeba bowiem państwu wiedzieć, że siedzieliśmy w loży dziennikarskiej,



gdzie byli sami entuzjaści sportu, którzy wprawdzie sami nigdy w piłkę nożną nie grali, ale się na wszelkiej grze, zwłaszcza hazardowej, doskonale znali. Ci fachowcy byli ,oczywiście bardzo przejęci, więc też nic dziwnego, że nasze szepty mogły im być niemiłe. Napięcie, które wisiało w powietrzu, udzieliło się jednak wreszcie i nam.

Zkolei zwrócił się do nas z zapytaniem jakiś sąsiad, będący z natury i z przyzwyczajenia, które jest drugą naturą. — pacyfistą. Zmartwił się bowiem bardzo, gdy nagle zobaczył, że na boisku dzieje się coś, co z pacyfizmem ma bardzo niewiele wspólnego.

— Ilu ich tam gra?

— Dwudziestudwóch! — odpowiedział skwapliwie ktoś, chcący się popisać swojem gruntownem wtajemniczeniem w arkana tej niewątpliwie trudnej wiedzy.

— Dwudziestu dwóch, a mają tylko jedną piłkę? Nic dziwnego, że jeden chce ją odebrać drugiemu. To się nazywa gościnność i organizacja. Sprowadza się Niemców zdaleka, od paru tysięcy widzów bierze się pieniądze za wstęp, a potem żałuje się na piłkę. Przecież chyba tyle dzisiaj zebrali, że mogliby choćby dwadzieścia dwie piłki kupić. Każdy miałby swoją i nie biliby się.

Mój pacyfista zaperzył się na dobre i byłby jeszcze długo pomstował na brak odpowiedzialności organizatorów, gdyby nagle nie był się podniósł ogromny wrzask dookoła.

— Oooo! — przeszło poprzez tłumy, a łagodny krzyk przeplatany był drażniącemi ucho gwizdami.

— Czy to trzeba gwizdać? — spytał nagle ten sam łagodnego serca pacyfista. Objaśnił mu rzeczowo sytuację kolega — fachowiec od spraw gospodarczych.

— Nie, nawet nie wolno.

— To dlaczego ten jeden, co się kręci na boisku, ciągle gwiżdże?

— On może, bo on jest sędzią.

— No dobrze, to dlaczego mu teraz wszyscy pomagają i też gwiżdżą?

— To na znak oburzenia, że Polacy nie trafili do niemieckiej bramki.

— A mieli trafić? A dlaczego nie trafili?

— Już mieli strzelić gola, ale w ostatniej chwili przyszła depesza od ministra Becka, żeby nie robić Niemcom przykrości i nie psuć obowiązującej przyjaźni. Nasz minister spraw zagranicznych ze względu na całokształt polityki międzynarodowej obronił niemiecką bramkę.



W tem miejscu interesującą dyskusję, schodzącą na manowce polityki, przerwał znowu wielki krzyk tłumu.

— A to co? Dlaczego tak krzyczą?

— Bo Niemcy strzelili bramkę...

— Strzelili? A przyjaźń polsko-niemiecka?

— Właśnie na tem polega, że Niemcy robią, co im się podoba, a Polacy lojalnie pilnują paragrafów, paktów i traktatów.

— Ale Polacy przegrywają?

— Jak pan widzi...

Gra toczyła się szybko. Niemcy strzelali do bramki, Polacy jako gościnni gospodarze ciągle podawali piłkę Niemcom.

— Niech pan patrzy, ten wysoki polski gracz, to musi być właścicielem tej piłki.

— Dlaczego?

— Bo mu za każdym razem żal kopnąć w piłkę. Pewnie się boi, żeby się nie zużyła. Zawsze się zamachnie nogą w powietrze..

Niemcy znowu się znaleźli koło polskiej bramki. Zrobił się tłok, bo Polacy nie zdążyli się w porę usunąć na bok. Coś się tam musiało stać ważnego, bo nagle najspokojniejsi ludzie, nawet ci, co mieli się nazajutrz żenić i siedzieli ponad miarę osowiali, zerwali się z miejsca i zaczęli przeraźliwie krzyczeć:

— Fuuj! Sędzia kalosz! Kalosz!

Pacyfistycznie usposobiony sąsiad teraz przeraził się na dobre, zerwał się jak oparzony i nagle wrzasnął:

— Policja!

Złapałem go za rękę:

— Czego pan chce od policji?

— No, nie słyszy pan? Sędzia kalosz ukradł?

— Nic nie ukradł. On sam jest kalosz.



— Co, nazywa się Kalosz?

— Nie, jest kaloszem, źle sędziuje.

— Jak źle sędziuje, to trzeba apelować do wyższej instancji.

— W piłce nożnej niema apelacji.

— To poco krzyczą, że kalosz?

— A tak, żeby sobie ulżyć. Mogą za swoje pieniądze.

Gra dobiegała do końca. Polscy gracze bardzo musieli się nabiegać, żeby zawsze w porę uciec przed piłką.

— A najsłabszy z polskich zawodników to jest ten Tempo.

— Jaki Tempo?

— Ten, na którego ciągle wszyscy krzyczą: Tempo, Tempo. A z Niemców to chyba połowa nazywa się: Weiter! Tak się bezustannie nawołują.

Ten Weiter strzelił jeszcze jedną bramkę i gra się skończyła.

Razem z całym tłumem wychodziliśmy z boiska. Kolega, który tak dzielnie wtajemniczał w problemy piłkarskie „nieznanego pacyfistę", sam miał jeszcze wątpliwości:

— A co teraz będą robić?

— Pójdą na bankiet.



— Kto to będzie płacił?

— No, Polacy jako gospodarze. Niemcy strzelają bramki, a Polacy płacą. To tak jak z tranzytem kolejowym przez Pomorze.

— A po bankiecie co będzie?

— Pewnie kiedyś w przyszłości — rewanż.

— Rewanż? To Niemcy dadzą nam rewanż?

— Chyba. Przecież Niemcy wogóle nic innego nie robią, jak tylko mówią i przygotowują się do rewanżu.

— To kiedy znów wojna?

— Ano przedewszystkiem sport. Najpierw musi się odbyć Olimpjada w Berlinie. Niemcy zrobili zbyt duże inwestycje, żeby sobie popsuć interes przedwczesną wojną. Widzi pan, jak jest potęga sportu — dzięki niemu nawet nawet kataklizm dziejowy się odwleka...

— O, niech go... Ktoś mi wlazł na odcisk. O, moja noga. Zostanę kaleką na



całe życie. Poco ja na ten mecz przychodziłem. Nie dość, że musiałem patrzeć, jak Polaków bili, ale mi jeszcze nogę zdruzgotali.

— E, tak źle chyba nie będzie, a w najgorszym razie będzie pan miał pamiątkę po sporcie. O wielkości sportu już jeden z wieszczów mówił:

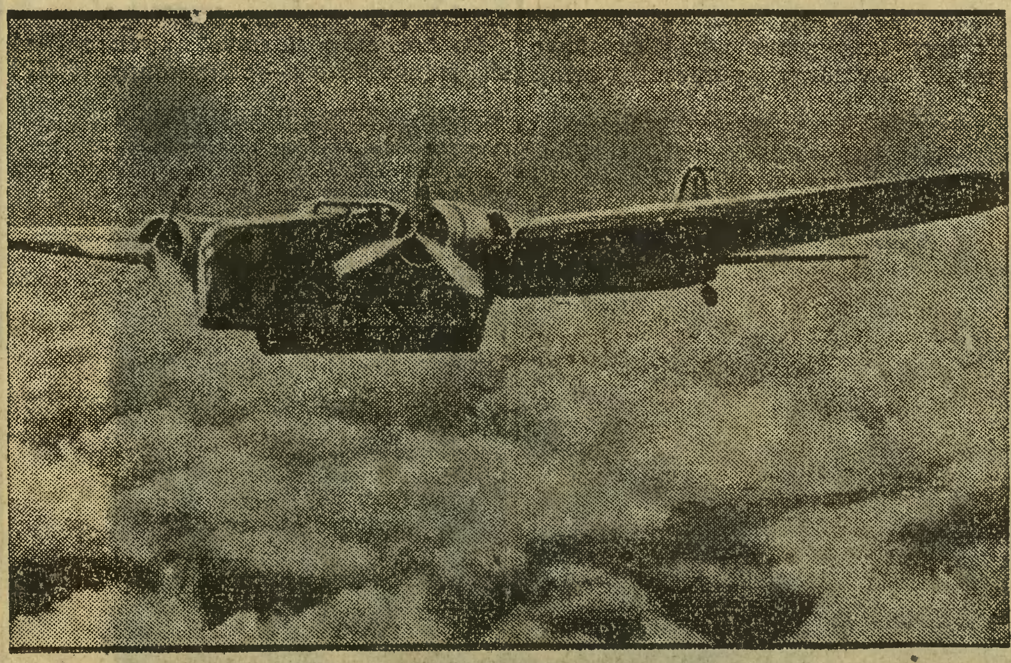
Sport, mój drogi, jest rzeźbiarzem,
Co wykuwa żywot cały —
Chociaż sam nie biegasz szparko —
Jego skutek wiecznotrwały.

(hak)

Teror hitlerowski w Austrji.

Wiedeń. (PAT). W St. Peter koło Grazu bezrobotny czeladnik rzeźnicki Mach dokonał **zamachu rewolwerowego na kpt. Trochę, raniąc go**. Mach przyznał się, że jest narodowym socjalistą i dokonał zamachu **z powodów politycznych**. Należy podkreślić, że specjalnie w Styrji, w okolicy Grazu, **wzmaga się ostatnio bardzo silnie działalność terorystyczna narodowych socjalistów**.

Nowy francuski samolot bojowy.



We Francji zbudowno po długich próbach nowy typ samolotu bojowego, zaopatrzonego w dwa motory o sile 1200 koni i zdolnego do osiągania szybkości 300 km. na godzinę przy pełnem obciążeniu.

Władysław Wan.



Wśród czarnych chałatów

Wrażenia z dzielnicy żydowskiej w Warszawie.

II.

Zbliżamy się do Franciszkańskiej. Trudno się poprostu przecisnąć. Nie dziwię się. To przecież najszpetniejsza, ale zarazem najbardziej „handlowa" dzielnica miasta. Większość rozmaitych fabryk — płaszczy, kapeluszy, ubrań, sukien, obuwia, guzików i innej „galanterji", a także fabryki perfum, wód kolońskich i mineralnych, i jeszcze innych „fabrykatów" potrzebnych ludzkości — ma tutaj swoje centrale. Jak się dowiaduję od towarzysza, „speca" — w tych sprawach — stąd „promieniuje" na cały polski rynek — żydowski towar, za polską monetę!!...

Reklama na reklamie, szyld przy szyldzie, żyd przy żydzie — wszystko to „wabi" i wciąga polskiego często kupca.

Nie możemy się prawie już przecisnąć. Hałas nieopisany. Szwargot jakiś napół zrozumiały, raczej obcy, miesza się z polszczyzną, jak żyd z Polakiem. Mówimy podniesionym głosem, bo inaczej nie słyszymy się zupełnie. Elegancka limuzyna wyprzedza wóz, naładowany jakiemiś obwiniętemi w szmaty pakunkami na wysokość dwóch pięter. Rwie naprzód. Szofer trąbi zawzięcie. Tramwaje na skrzyżowaniu ulic — czekają na swoją kolejkę i potem suną po błyszczących szynach. Znowu jadą wozy z cegłą, za niemi warszawski „dryndziarz" pogania swoją szkapę, wydając nieokreślone okrzyki i wymachując na wszystkie strony rękami.

Napisy nad sklepami — już wszędzie żargonowo-polskie. Przylepiona do muru buda z gazetami reklamuje jakieś „Hainty", „Nasze przeglady" i inne żydowskie pisma. Na półce spoczywają „Szpilki", Erotikony", „Warszawianki" i inne podobne „artystyczne" i „literacko-naukowe" gazety.

Przyglądamy się wystawom. Iście żydowski, a spodziewany nieład. W tej chwili — spoglądamy na jakiś sklep „towarów krótkich". Drzwi małe, wąskie, zasłonięte jakąś brudną płachtą. Jabym się jeszcze przez nie przecisnął, gorzej jednak z moim towarzyszem. Na wystawie pełno rozmaitych czepków i koszul, kąpielówek i pończoch. Wszystko to ściśnięte, jedno na drugie wtłoczone, nie wiadomo, na co patrzeć. Bałagan. A przed tym „bałaganem" „mojsze" w zwisającym „kitlu" wyciąga swoje szarawe ręce, chwyta towarzysza za prawy łokieć i próbuje nas wciągnąć. I teraz już na każdym kroku, co chwila — ktoś nas łapie, chwyta, zaprasza, goni, zachwala swoje wyborowe obuwie, ubrania, smokingi i spodnie, szelki i perfum, chustki na szyję i do nosa, intymne i mniej intymne gazety, gumy i Bóg wiedzieć raczy, jakie środki i środeczki.

Skręcamy w Gęsią. Wchodzimy w jakieś podwórze, skąd i dokąd płynie fala tubylców i gojów. Uf! Tu dopiero rwetes. — Ależ to jarmark cały — ryczę w ucho towarzyszowi. Czego tu znowu niema. Ryby i mięso, ziemniaki i kapusta, sery i wędliny, obok jakiś stragan z sukniami, dalej fryzjer, który z kolońską goli za dziesięć groszy.



— Listy — różnokolorowe listy!

— Uchowaj mnie Panie od podobnej egzekucji — wołam przerażony i pociągam towarzysza, na którego głowę spada we wszystkie kolory mieniąca się suknia, zawieszona na krzywym haku. Zamieszanie. Umorusana żydówka robi awanturę. My także klniemy na żydowskie porządki. Posuwamy się już szybko i tylko jak przez mgłę dostrzegamy obrazki i wrzeszczącą dzieciarnię, żydów i żydówki stare i młode. Jedna nawet, dosyć ładna robi do mnie oko. Uśmiecham się głupio, ale pędzę za towarzyszem.

— Groch z kapustą, gdzie tu porządek, gdzie policja — wrzeszczy do mnie towarzysz, ale mnie już wszystko jedno, byle tylko wyjść z tych podwórzy i ulic.

Już mamy wsiadać do jakiegoś tramwaju, gdy zjawia się doskonały objekt na zdjęcie.

— Włoskie lody — czytamy. Lody wyborowe. Na wystawie jakieś puszki, skrzynki, wody, podobna mieszanina, jak wszędzie. Ale grunt, to typy.

W drzwiach sklepu z czapą na głowie — prastarym i uświęconym zwyczajem — stoi inny — ale ogolony już semita. Spostrzegają, że ich sfotografowałem. Złorzeczą. Klną. Wygrażają pięściami. Ale już za późno. Znikam z miną nie orjentującego się baranka.

Skromnie siadamy na ławach w wozie tramwajowym. I tu dużo żydów. Nie patrzymy na nich. Patrzymy na ulice. Na oknie jednej z piekarń — czytamy: — mace. Domy defilują brudne i odrapane, ulice zaśmiecone. Aż przykro. Słońce piecze. Jest przecież południe. Tramwaj wreszcie wjeżdża w śródmieście. Nareszcie znowu czysto. Jak to dobrze. Mamy dosyć „Czarnego lądu", czarnych chałatów, brudu i ziejącej z każdego zakątka Nalewek zgnilizny moralnej, zarazy komunistycznej i wszelkich innych przestępstw... Jesteśmy znowu u siebie!...

Wolnomyśliciele łączą się z bezbożnikami sowieckimi.

Praga, (KAP). W samą Wielkanoc — termin wybrano demonstracyjnie — odbył się tu „międzynarodowy kongres wolnomyślicieli". Zasadniczym celem kongresu było utworzenie światowej organizacji ateistów dla skuteczniejszego zwalczania religji. Na zjeździe w Brukseli w początkach stycznia r. b., po uprzednich konferencjach we Francji, Szwajcarji, Holandji, Belgji i Czechosłowacji, postanowiono połączyć w jedną całość oba główne stowarzyszenia ateistyczne: „Międzynarodową Unję Wolnomyślicieli" i moskiewską unję „Międzynarodowych Wolnomyślicieli Proletarjackich". W przyszłości ma istnieć **jeden jedyny front bezbożniczy pod jednem wspólnem kierownictwem.** „Międzynarodowa Unja Wolnomyślicieli", skupiająca w swych szeregach inteligencję, utrzymuje ścisły kontakt z „Kontynentalną Unją Wolnomularzy". Założona w 1926 roku „Międzynarodówka Wolnomyślicieli Proletarjackich", zależna bezpośrednio od Moskwy, jest organem światowej rewolucji proletarjackiej. **Jej to dziełem jest okrutna walka z religją w Rosji i płonące kościoły w Hiszpanji i Meksyku.** Sprawie połączenia tych grup, któremu dotychczas stał na przeszkodzie różny stosunek do kapitalizmu i socjalizmu, ma służyć obecnie propaganda ogólnych haseł rewolucyjnych pokoju, sprawiedliwości społecznej, walki z antysemityzmem itd.

Na kongresie praskim delegaci Moskwy z prof. Łukaszewskim na czele wyrazili chęć sowieckiego związku bezbożników wojujących przystąpienia do międzynarodowej organizacji wolnomyślicieli.

Z cyklu „Najciekawsza przygoda".

Odpowiedzi czytelników na konkurs kalendarzowy.

Rozwiana legenda.

Wracaliśmy we trzech z polowania na kaczory. Przed nami biegła bronzowa Nora, mijając wiosenne kałuże w wesołych podskokach. Radosny nastrój, jaki zwykle towarzyszy udanym wyprawom myśliwskim, nie opuszczał nas ani na chwilę. Żartowaliśmy, śmieliśmy się i wspominaliśmy niezapomniane chwile pierwszych polowań.

— Nie zapomnę nigdy swego pierwszego zająca — mówił Stach — to było coś tak wzruszającego i silnego, że żadne z dalszych przeżyć nie dadzą się porównać.

— Mnie najsilniejszych wzruszeń dostarczyło polowanie na głuszce. Gdy się podkradasz na tokowisko, gdy czujesz, żeś tuż, tuż u celu i lada nieostrożne stąpnięcie może spłoszyć królewskiego ptaka — stuk własnego serca zdaje ci się echem odbijać po lesie — entuzjazmował się Witek.

— Opowiem wam niezwykłą przygodę — odezwał się znowu Stach. — Było to w wilję Bożego Narodzenia. Na tradycyjne polowanie wigilijne żaden z zaproszonych kolegów nie mógł przyjechać. Zły, że mi zrobili zawód, wybrałem się sam mimo ostrzeżeń matki, że będzie zawierucha śnieżna. Las znałem jak własną kieszeń, więc czego się obawiać? Nora miała okaleczoną łapę, więc musiałem obyć się bez psa. — Będę strzelał „na pewniaka" — pomyślałem. Dzień był mroźny, na zachodzie nieba rozszerzała się brudno-szara chmura. Gdy doszedłem do lasu, zaczęły padać pierwsze duże płatki śniegu. W lesie było ciemnawo. Osypane śniegiem krzewy jałowca majaczyły, jak widma. Zrobiło mi się nieswojo. Minąłem szybko gęsty las i wydostałem się na pagórkowate pole, zarosłe krzakami jeżyn. Tymczasem z nieba posypała się prawdziwa lawina. Zerwał się wiatr i świat cały zawirował białym tumanem. Stanąłem bezradny... Naraz serce mi zadrgało. Tuż przedemną — o jakieś 20—40 kroków — nie mogłem zorjentować się co do przestrzeni — stał wspaniały lis. Nerwowo sięgnąłem po strzelbę — złożyłem się i — omal nie krzyknąłem — na muszce zobaczyłem kontur baby wiejskiej. A niechże cię licho, babę wziąłem za lisa, co za zawierucha. Postąpiłem parę kroków, wytężając wzrok, by przebić śnieżną zasłonę — przedemną stał lis. Znów chwyciłem za strzelbę i znów — baba! Zdeterminowany ruszyłem parę kroków — prawie z pod nóg odbił mi się potężnym susem lis i pomknął w stronę lasu. Jako dowód pozostawił parę piór z kury, którą zdobył w pobliskiej wsi.

Roześmieliśmy się wszyscy trzej.

— Słuchajno — a możeś za wcześnie próbował świątecznych wódeczek — zauważył złośliwie Witek.

— Nie piłem ani kropli. Że też każdy, komu opowiadam tę historję, musi zadać to głupie pytanie! — zdenerwował się Stach.

— Słuchajcie, ja wam opowiem jeszcze ciekawszą przygodę — odezwałem się pojednawczo.

— Spędzałem niedawno wakacje u kolegi inżyniera na wsi pod Dubnem. Miałem tam używanie, co się zowie. Takiej ilości wszelkiego rodzaju kaczek, bekasów, nie widziałem nigdzie indziej w Polsce. Całe dnie na łódce uganiałem po jeziorze i rzece Ikwie. Raz musiałem w jakiejś pilnej sprawie jechać do miasta. Drogi do miasta były dwie: — albo okrężną szosą, o wiele dłuższa, albo krótszą — łodzią. Był już wieczór. Pojadę wodą — pomyślałem — trzeba tylko jechać z Wasylem — będę prędzej na miejscu i zresztą on zna lepiej drogę. Jak to często bywa u Ukraińców, młode dziewczyny i parobcy zebrali się w ogrodzie i śpiewali swoje tęskne i melodyjne dumki. Dla mnie te chwile miały dużo poetyckiego czaru. Całemi wieczorami przysłuchiwałem się pieśniom. Zdawało mi się, że chaty i sady, cała wieś ulata na skrzydłach pieśni ku gwiaździstemu niebu. Tego wieczoru nie miałem jednakże czasu na kontemplacyjne rozmyślania. Poszedłem do śpiewających.

— Wasyl, powieziesz mnie do miasta? — zapytałem po ukraińsku.

— Czy teraz?

— Tak, musimy być niedługo w mieście.

— Oj, oj, oj — zaświergoliły trwożliwie dziewczyny.

— Cóż w tem dziwnego — zapytałem zdumiony.

Wszyscy popatrzyli na siebie niepewnie. Na niektórych twarzach zauważyłem trwogę.

— Na jeziorze, panie — odezwała się najrezolutniejsza ze wszystkich łania — ukazuje się złe licho i topi tych, co nocą jadą.

Roześmiałem się donośnie: och, głupstwo! Ty chyba Wasyl w to nie wierzysz?

Chłopak ponuro milczał. Na usilne nalegania, gdy przemówiłem mu do ambicji i do rozumu, podniósł się ociężale. Wkońcu byliśmy gotowi. Wasyl jak automat spełniał polecenia. Zauważyłem u niego w kieszeni książkę do nabożeństwa, na szyi jakieś medaliki, których nigdy nie nosił.

Sprawa wyglądała poważnie — pomyślałem — i kazałem do łodzi włożyć dętkę samochodową, w braku pasa ratunkowego, i strzelbę. Na wszelki wypadek. Wyruszyliśmy. Wiosła uderzyły miękko o wodę, trysnęły jak brylanciki krople. Jezioro lśniło jak najkosztowniejsze lustro blaskiem księżyca. Wierzchołki trzcin mieniły się srebrem i złotem — dal tonęła w błękitnawej mgle. Czar wieczoru owładnął mną całkowicie.

— Słuchaj, Wasyl, co tu straszy? — zagadnąłem towarzysza podróży. Chłopak milczał chwilę, poczem niechętnie, z ociąganiem zaczął urywanemi zdaniami:

— A to, panie, w takie księżycowe noce jak ta — na jeziorze ukazuje się duch dziecka, które się utopiło pięć lat temu. Duch jest duży jak dziecko dwuletnie. Dziecko utopiło się niewiadomo jak... Matka i ojciec wracali z dzieckiem z jarmarku... nocą... Co się stało, niewiadomo... Nad ranem ludzie znaleźli ojca i matkę nieprzytomnych w łodzi, dziecka nie było... Oboje oni pomarli w szpitalu... A teraz straszy. Dużo ludzi widziało widmo. W zeszłym roku chłopi wracali nocą z miasta — na środku jeziora łódź się wywróciła i dwóch utopiło się, a jeden się wyratował. Mówił, że duch ukazywał się parę razy, błyszczał okropnie — dopóki księżyc nie zaszedł. Przez tę noc osiwiał. Stary Iwan, rybak, co życie spędził na jeziorze i każda trzcinka rosła pod jego okiem, a i ten miał za swoje, jak nocą wyjechał na jezioro. Wodził go duch po całem jeziorze, to tu, to tam pokazywał mu wierzby, które rosną przy chacie, lecz co Iwan dobił do brzegu — to bagna i trzęsawiska. Kołował, kołował, dopóki księżyc nie zaszedł, a jak zrobiło się ciemno, Iwan całą noc, modląc się, przesiedział w łodzi. Gdy się rozwidniło, zobaczył, że utknął w trzcinie o jakieś 50 kroków od przystani pod wierzbami.

Księżycowa noc, cisza i to opowiadanie zrobiły swoje. Zatargał mną lekki niepokój. Umilkliśmy obaj i z wytężeniem wpatrywaliśmy się przed siebie.

Naraz — poczułem, że w piersi zamiast serca mam kawał lodu. Zimny pot okrył mi skronie. Przed nami na jakieś sto kroków ukazało się coś błyszczącego na wysokość dwuletniego dziecka i — znikło.

— Panie, o... panie — jęknął Wasyl. Słyszałem bicie własnego serca i szczękanie zębów chłopaka, który prawie że upadł na dno łodzi.

Zdrętwiałemi dłońmi sięgnąłem po strzelbę. Na trupio bladej twarzy Wasyla malowało się przerażenie.

Gdy się znów pokaże, strzelę — pomyślałem.

Łódź, nie kierowana, posuwała się z prądem w stronę widma. Niezdolni byliśmy poruszyć wiosłami. Na chwilę księżyc znikł, zapanowała przygnębiająca ciemność. Popatrzyłem na niebo — lekka chmurka przesunęła się szybko — jezioro znów zajaśniało w upiornem świetle. Widmo ukazało się. Złożyłem się — suchy trzask — i usłyszeliśmy plusk wody.

Szybkiemi ruchami wioseł posunąłem się w stronę strzału. Na powierzchni wody, do góry brzuchem leżał potężnych rozmiarów szary ptak. Czegoś podobnego nie widziałem nigdy w życiu. Mówię wam — potwór. I ten potwór zabawiał się łapaniem nocnych owadów w księżycowe noce — spędzając sen z oczu spokojnych mieszczuchów wioski.

— Tak rozwiałem jedną legendę...

Zbliżaliśmy się do miasta. Tczew wyłaniał się z porannej mgły...

Myśliwy.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Grzechy polskiego teatru.

(hak). Żeby móc tworzyć nowe wartości, trzeba przedewszystkiem znać swe błędy, zaniedbania i grzechy, trzeba umieć spojrzeć po męsku w oczy najbrutalniejszej nawet rzeczywistości, trzeba mieć wolę naprawy. **Ze sztuką teatralną w Polsce źle się dzieje.** Wprawdzie i na innych odcinkach życia kulturalnego nie jest lepiej, ale teatr — najbardziej wysunięty na front i otoczony najpowszechniejszem zainteresowaniem — przeżywa kryzys najwidoczniejszy.

Z istnienia tego kryzysu zdają sobie sprawę wszyscy. A najważniejsze, że ludzie teatru — aktorzy nie chą już dłużej czekać z założonemi rękami i zaczynają sumiennie myśleć o sposobach zaradczych i o ratunku. Wyrazem tego dążenia aktorstwa polskiego był odbyty ostatnio w Warszawie **nadzwyczajny zjazd walny Związku Artystów Scen Polskich, poświęcony — jak już wspominaliśmy — wyłącznie sprawom artystycznym.** Obradowano w poważnym nastroju, wysłuchano interesujących referatów najwybitniejszych fachowców teatralnych, dyskutowano na wszystkie tematy związane z życiem teatru w Polsce, a uwieńczono zjazd wybraniem **Naczelnej Rady Artystycznej,** złożonej z najświetniejszych aktorów polskich.

Coś się więc robi. I trzeba robić, bo stan obecny teatru polskiego jest fatalny. Najdobitniej scharakteryzował ten stan **znakomity artysta Stefan Jaracz,** z którego referatu warto przytoczyć parę najbardziej interesujących zdań. Z ust Jaracza usłyszeli gorzkie słowa prawdy wszyscy: aktorzy, reżyserzy, dyrektorzy i T. K. K. T.

Aktor.

Jeśli się ktoś zapyta — mówił Jaracz — **Jaka sztuka jest najłatwiejsza,** odpowiem: **aktorska.** — A jeśli się ktoś zapyta, **jaka sztuka jest najtrudniejsza,** odpowiem: **aktorska.** Te słowa Tairowa wybrałem jako motto mego referatu o pracy aktora nowoczesnego i w rozwinięciu tej myśli będę się starał oświetlić wszystkie blaski i nędze tej sztuki.

Mimo jednak pozory sztuka aktorska nie jest wcale taka łatwa. Istnieje strasznie trudny do opanowania instrument sztuki aktorskiej. **Tym instrumentem jest własne ciało.** I choć każdy człowiek ten instrument posiada, z tego wcale nie wynika, że potrafi na nim grać, jak nie wynika wiedza z posiadanej bibljoteki, czy muzyka z posiadania fortepianu.

Instrument sztuki aktorskiej jest tem trudniejszy do opanowania, że jest zmienny. Wraz z przeżyciami, ze stanem naszego fizycznego zdrowia, z wiekiem, zmienia się i nasz instrument. I środki naszej gry musimy nieustannie dostosowywać do tych zmian. Stąd płynie **obowiązek aktora uporczywego kontrolowania swych środków.**

Reżyser, praca zespołowa.

Jaracz stwierdza dalej, że **właściwa twórczość aktora zaczyna się jednak dopiero w zespole** i stąd wyciąga wnioski o odpowiedzialności pracy kierownika, t. j. **reżysera.** W umiejętności stworzenia atmosfery pracy wyraża się talent i odpowiedzialność reżysera. W pracy zespołowej niema miejsca dla gwiazdorów, bo wszyscy powinni być równi — równi w pokazywaniu swej bezradności.

Teatr Stanisławskiego jest wielki dlatego, że przezwyciężył wstydliwość w pracy, że praca w tym teatrze odbywa się w atmosferze bezwzględnej szczerości. I nie pomogą największe subwencje! I nie pomoże skupienie najświetniejszych nazwisk najbardziej wziętych gwiazdorów, najlepszych reżyserów! **Teatr w Polsce będzie nadal zły, jeśli go nadal będą organizować ludzie niezdolni do stworzenia atmosfery pracy zespołowej.**

Dyrektor.

Jeżeli tak wielkie wymagania stawiamy współczesnemu aktorowi i reżyserowi, to czemużby od tych wymagań miało być wolne **naczelne kierownictwo teatru, które powinno być głową, wypełnioną mózgiem,** najpełniejszej świadomości swych celów, zadań i środków. I sercem, napełnionem krwią miłości dla tej pracy. Któż to ma nadawać piętno swego wieku dzisiejszemu teatrowi? Któżto ma być duchem teatru, jeśli nie kierownik?

Po omówieniu wad obecnych systemów prowadzenia teatru, Jaracz przystąpił do generalnego ataku na półurzędowe Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, które jest największym szkodnikiem naszego życia teatralnego.

T. K. K. T.

Organizacja pięciu teatrów stołecznych, znajdujących się za pośrednictwem T. K. K. T. pod opieką rządu, jest wprawdzie niespotykanym w świecie teatru fenomenem, ale **fenomenem wyniszczającym witaminy teatru.** Teatr wymaga gospodarki intensywnej, a nie ekstensywnej. W kulturze rolnej traktuje się zboże hurtem, ale w kulturze narodowej trzeba się zajmować każdem drzewkiem z osobna. **Teatr wymaga kierownika, który jest ogrodnikiem.** Jeśli się zgodzimy, że teatr to zespół instrumentów i muzyków, to jakżeż pracą ich może kierować tablica rozdzielcza w rękach zwyczajnego poganiacza?

To **traktowanie pracy aktora, o jakiem się słyszy w teatrach T. K. K. T., nie śniło się najstarszym szmirusom prowincjonalnym.**

*

Skończył Jaracz swój referat wołaniem, aby aktorstwo polskie rozpoczęło walkę nie o drobiazgi, ale o **IDEAŁ, bo przecież człowiek nie może żyć bez ideału!**

ki św. Ambrożego w Medjolanie. Pierwszy tom omawia dzieje papieży w epoce średniowiecza, drugi tom obejmuje okres dziejów Kościoła św. Bonifacego VII do Piusa XI. Każdy tom liczy przeszło 800 stron i wyposażony jest w liczne ilustracje i reprodukcje dzieł sztuki kościelnej. Zapowiedziane dzieło wywołało duże zainteresowanie w kołach naukowych i w rzymskich sferach kościelnych.

Najpiękniejszy wiersz.

Wyszedłem w pole, gdzie przestrzeń najszersza.
Świat jest rozkwitem, krążeniem i ruchem
Wicher wiosenny świsnął mi nad uchem:
Napisz coś o mnie, zapłacą od wiersza.

Coś mi w tej chwili zbuntowało duszę
I pomyślałem ze wstydu się mieniąc:
Czyż za poezją zawsze iść/dzie pieniądz?
Czyliż dla innych zawsze pisać muszę?

Rzucam mych myśli i mych uczuć krasę
A nigdy nie wiem dla kogo dolecą.
Ktoś mą poezją zapali w swym piecu
Albo w nie wiersze zawinie kiełbasę?

Rzuciłem okiem po bezkresnem niebie
I cudny pomysł w duszy mojej rośnie:
Mój najpiękniejszy w życiu wiersz o wiośnie,
Nie dla was stworzę, ludzie, lecz dla siebie

Bowiem napiszę go na tym obłoku,
Co zniknąć przyszedł i do nikąd płynie
I roztopiony w niebie seledynie
Za chwilę będzie niewidny dla wzroku.

Bowiem napiszę go na srebrnej wodzie
Co mknie i taką samą jest wieczyście.
Nad którą wiszą brzozy białe liście
I w krew się zmienia o słońca zachodzie.

Henryk Zbierzchowski.

O największym poecie Francji.

Najnowszy (kwietniowy) numer „Tęczy“ przynosi artykuł dr. M. Winowskiej o Pawle Claudelu, który jest najwybitniejszym obecnie poetą francuskim. Autorka poprzedziła artykuł tłumaczeniem jednego z utworów Claudela „Pieśń podziemnego narodu“, w którym wielki poeta Francji współczesnej daje wyraz swojej sympatji i podziwu dla Polski. — Poza tem w bogato wyposażonym zarówno w ilustracje, jak i w interesujące teksty numerze — znajdują się prace i artykuły: nowela Zygmunta Nowakowskiego, wiersz Wojciecha Bąka, feljeton Stanisława Wasylewskiego, artykuł Stanisława Szpotańskiego, Władysława Wolerta, Edwarda Woronieckiego, Józefa Kisielewskiego i wielu innych W numerze poruszono zagadnienia żywe, aktualne, ważne

„Tęczę“ nabyć można w kioskach, u kolporterów, w księgarniach lub wprost w administracji — Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 22.

KRONIKA LITERACKA.

Bóg tak chce! — W umieszczonym pod tym tytułem w numerze świątecznym artykule o „Krzyżowcach“ Zofji Kossak opuszczono przez niedopatrzenie podpis, który brzmiał: Henryk Kuminek.

Francuski podróżnik Francis de Croisset napisał świetną powieść egzotyczną p. t. „Pani z Malakki“, która wyszła ostatnio w tłumaczeniu polskiem (Wyd. „Roju“, w Bydgoszczy — u Gieryna). Treścią tej niezwykłej w swoim nastroju książki jest miłość młodej Irlandki do egzotycznego sułtana Udaiporu. Powieść de Croisseta obrazuje obok interesującej fabuły życie Anglików w koloniach i jest pod tym względem prawdziwą rewelacją. De Croisset świetnie zaobserwował urzędnicze śmiesznostki i z beztroskim francuskim humorem dał im wyraz.

Nowa powieść Izabeli Lutosławskiej. Mieszkająca w Toruniu, znana pisarka Izabela Lutosławska, odniósłszy poważny sukces przez swoja powieść „Córka“, wysnuła obecnie dalsze losy jej bohaterów w powieści p. t. „Małżeństwo Zazy“ (Wyd. Księgarni św. Wojciecha, w Bydgoszczy — u Gieryna). Bohaterowie Lutosławskiej są ludźmi nawskroś współczesnymi. Autorka daje wycinek z trafnie podpatrzonego życia i subtelną analizę przeżyć duchowych tych ludzi, rzuconych w nurt życiowej gmatwaniny. Książka interesująca i przyjemna.

Kronika naukowa.

Tegoroczne nagrody Nobla. W roku bieżącym przyznanych zostanie pięć nagród Nobla, a mianowicie: w dziale medycyny, fizyki, chemji, literatury oraz nagroda pokojowa. Wysokość każdej z nagród wynosi 159.849 koron szw.

W hołdzie tym, którzy zginęli dla nauki. W Pałacu Nauki w przyszłorocznej Wystawy Międzynarodowej w Paryżu, staną ma pomnik ku czci uczonych, którzy poświęcili życie dla nauki. Inicjatywę postawienia pomnika dało „Societé des chercheurs français“, stowarzyszenie, na którego czele stał zmarły niedawno znakomity uczony Charles Richet.

Zgon astronoma francuskiego. W Paryżu zmarł Maurice Hamy, znakomity astronom, dyrektor Obserwatorjum Astronomicznego w Paryżu, członek Francuskiej Akademji Nauk.

Międzynarodowy kongres radjoelektryczny. W Tangierze odbył się VII międzynarodowy kongres radjoelektryczny.

Kurs doktryny faszystowskiej w Paryżu. Na uniwersytecie w Padwie otwarty został pierwszy kurs doktryny faszystowskiej dla cudzoziemców. Kurs ten zorganizowany został przez Wydział Nauk Politycznych pod auspicjami Instytutu Międzyuniwersyteckiego.

Historja papieży. Ukaże się na rynku księgarskim dzieło p. t. „Storia dei Papi“ w dwóch tomach, pióra Msgr. Agostino Saba i Msgr. Carlo Castiglioni'ego z Bibljoteki św. Ambrożego w Medjolanie.

Zgon Stanisława Szpotańskiego. W Warszawie zmarł nagle w 56-tym roku życia znany literat, beletrysta i feljetonista historyczny ś. p. Szpotański. Ś. p. Stanisław Szpotański urodził się w r. 1880 w Suchcicach ziemi Piotrkowskiej. Ukończył wydział filozoficzny Uniw. Jagiellońskiego. W latach 1919—1925 był szefem Biura Prasowego przy Poselstwie R. P. w Paryżu. W swych pracach historycznych interesował się głównie epoką Mickiewiczowską oraz powstaniami. Do najbardziej cenionych należą: „Adam Mickiewicz i jego epoka“ (2 t. 1920), „Maurycy Mochnacki“ (1911). Pozatem ogłosił drukiem szereg powieści historycznych, z których wyróżniają się „Synowie klęski“ i „Bez słońca“, dramat p. t. „Stefan Batory“ oraz wiele feljetonów historycznych w dziennikach i czasopismach. Zanotować również należy dwie jego broszury: „Piłsudski et son rôle en Pologne“ (1919) oraz „Sprawa Górnego Śląska na konferencji pokojowej w Paryżu“.

Władysław Wan.

Aleksander Fredro i „Śluby Panieńskie“.

(Z powodu premjery w Teatrze Miejskim).

Teatr bydgoski w tegorocznym sezonie wystawił już szereg arcydzieł dramatycznych. Mieliśmy **„Cyda“** — Corneilla w przekładzie Wyspiańskiego, **„Sułkowskiego“** — Żeromskiego, **„Wicka i Wacka“** — Zalewskiego, **„Balladynę“** — Słowackiego. I trzeba przyznać, że przedstawienia stały na bardzo wysokim poziomie i niejednokrotnie nie ustępowały spektaklom teatrów warszawskich.

Teraz p. dyr. Stoma wyłowił nową perłę z naszego nie bardzo bogatego dorobku dramatycznego. **„Śluby Panieńskie czyli magnetyzm serca“,** komedję Aleksandra Fredry w roku 1833 napisaną, teraz jeden z gwardji najlepszych reżyserów polskiego teatru, p. Borowski z należytym pietyzmem dla mistrza polskiej komedji, wystawi.

Aby zrozumieć istotę komedji, trzeba sięgnąć do duszy ich twórcy i do jego otoczenia. Sięgnijmy więc pamięcią wstecz do lat, w których żył i pracował dla dobra polskiej sceny Aleksander Fredro.

Potomek Andrzeja Maksymiljana Fredry, głośnego polityka, obrońcy „liberum veto“ i pisarza z 17 wieku, prawnuk po kądzieli poetki **Elżbiety Drużbackiej,** przyszedł Aleksander na świat z ojca Jacka i matki Marjanny z Dembińskich Rawiczów **w Surochowie pod Jarosławiem 20 czerwca 1793 roku.** Właściwie młody Fredro nie odebrał wykształcenia należytego, bo co mogli mu dać wiejscy przygodni nauczyciele?

Tak się jakoś stało, że wtedy wojaczka się zaczęła o Polskę i kiedy „polski Moljer“ zobaczył w Dubiecku oddział wojska — **stanął wkrótce w obozie ks. Józefa Poniatowskiego.** Wojował Aleksander Fredro z księciem po wszystkich krańcach Rzeczypospolitej, był zagranicą, zwiedzał Drezno i Paryż, chodził o ile mógł na „wodewile i komedje“ w stolicy Francji, ale tragedji francuskiej nie lubił, lubo szczyciła się wówczas królem tragików — Talmą. Podpatrywał pan Fredro typy oficerów, ordynansów, kapelanów pułkowych, stare i młode panny ukryte po dworach i dworeczkach, obieżyświatów, **pisał satyryczne wierszyki,** ani sobie, ani Muzom, a towarzyszom wędrówki. Awansował dość szybko, był wierny do końca **Napoleonowi** i księciu, dostał nawet tytuł majora, po klęsce lipskiej osiadł w roku 1814 we Lwowie, mając na piersiach krzyż „Virtuti Militari“.

Byłoby może zmarniało życie pana Aleksandra, gdyby przypadkowo żyd-antykwarjusz nie **sprzedał mu za dukata komedyj Moljera,** dotąd mu prawie obcych, bo tylko jedną widział na scenie paryskiej. Odtąd zaczęła się właściwa twórczość, a komedje sypały się jak z roga obfitości. Powstały **„Intryga naprędce“,** potem przez Kamińskiego wystawiona na scenie jako przerobiony **„Don Kichot“, „Pan Geldhab“, „Zrzędność i przekora“, „Damy i huzary“.** Zaczęto wystawiać komedje Aleksandra Fredry na scenie lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej. W roku 26-tym własnym nakładem **wydaje swoje komedje drukiem.**

Największy rozkwit naszego poety przypada na lata 1833—1835, w którym powstaja takie arcydzieła, jak **„Śluby panieńskie“, „Pan Jowialski“, „Zemsta“, „Dożywocie“** i **„Gwałtu, co się dzieje“.**

Kiedy jednak krytyka, a specjalnie Wincenty Pol w artykule „Teatr i Aleksander Fredro“, drukowanym w Kwartalniku Naukowym i Seweryn Goszczyński w studjum „Nowa epoka w poezji polskiej“ **uznali jedynie dowcip, wesołość, łatwość wierszowania, zarzucali zaś zbytnią salonowość, kosmopolityzm, a nawet niemoralność i poziomość — poeta nie wystawił już żadnej sztuki poza „Noclegiem w Apeninach“, mimo, że pisał jeszcze dużo i nieźle.** Trzeba choćby wymienić: „Dwie blizny“, „Wielkiego człowieka do małych interesów“, „Pana Beneta“, „Świeczka zgasła“, przechodząc w tych tworach od komedji typów do komedji charakterów, która potem się wcale dobrze w naszym teatrze rozwinęła.

Rzucił wreszcie Aleksander hr. Fredro komedję, zabrał się do **polityki,** napisał nawet „Uwagi nad stanem socjalnym w Galicji“, **był posłem,** aż wreszcie w roku 1865 na uroczystym wieczorze wręczono wybity na jego cześć, a tak dobrze zasłużony **medal na którym wyryto: Aleksander Fredro — poeta dramatyczny. Dobrze zasłużonemu — rodacy.** Został jeszcze „polski Moljer“ członkiem zwyczajnym Akademji Umiejętności na rok przed śmiercią, poczem **w roku 1876 zasnął w Panu we Lwowie, ukochanem przez siebie mieście.**

„Śluby Panieńskie“, które teatr bydgoski obecnie nie po raz pierwszy wystawia, są jedną z najcelniejszych komedyj Fredry, zawierającą w sobie wszystko, co poeta najlepszego posiadał: plastykę typów, humor, liryzm, a także nie tak często spotykaną zręcznie przeprowadzoną intrygę...

Przesuwa się przed nami szereg świetnych typów. Klara, Aniela rezolutna, uczuciowa, pani Dobrójska i Radost, zdawałoby się groźnych, a w rzeczywistości zawojowani przez swych wychowanków opiekunowie, płaczliwy i wiernie wzdychający Albin i trzpiot, ale dobry chłopiec Gustaw. Szereg świetnych sytuacyj, scen, zmiana nastrojów, doskonały i płynny wiersz — wszystko to wpływa na **doskonałość tej perły komedji polskiej.**

Dlatego niewątpliwie teatr bydgoski wypełniony będzie po brzegi, co się **Aleksandrowi Fredrze, zawsze szczególnym kultem w Bydgoszczy otaczanemu, w zupełności należy.**

Armja sowiecka w niemieckiem oświetleniu.

„Frankfurter Zeitung" zamieściła obszerny artykuł o armji sowieckiej. Według tego źródła, z **84 dywizyj**, jakiemi dysponuje armja sowiecka, 26 skoncentrowanych jest **na zachodniej granicy** Rosji sowieckiej, a co się tyczy uzbrojenia armji sowieckiej, to przeważa przedewszystkiem **broń zaczepna: tanki, samoloty i broń używana w wojnie chemicznej.**

„Frankfurter Zeitung" dowodzi dalej: Należy zmienić zakorzenione poglądy, że Rosjanie **nie mają** talentu technicznego, bowiem rozwój tych broni zaczepnych wymaga nietylko zdolności, ale i **doświadczeń. Motoryzacja armji sowieckiej czyni olbrzymie postępy**, tak, że obecnie armja ta ma do dyspozycji **10.000 tanków (czołgów), 1000 samochodów pancernych do służby wywiadowczej, 150.000 wojennych traktorów i przeszło 100.000 specjalnych samochodów wojennych.**

Flota powietrzna według tego pisma liczy obecnie **4500 samolotów, a** o ile chodzi o ciężkie 4—5-cio motorowe samoloty bombardowe, to trzeba zaznaczyć, że Rosja sowiecka zajmuje **pierwsze miejsce**, wyprzedzając wszystkie inne państwa.

Pismo hitlerowskie krytycznie ocenia sowieckie ćwiczenia w masowych **skokach ze spadochronami** na tyły nieprzyjaciela i dowodzi, że taktyka taka może mieć powodzenie tylko na niektórych terenach, gdzie liczyć można na te same przekonania ludności na tyłach operującej armji.

Pismo dalej wskazuje na to, że Rosja sowiecka ma zamiar powiększyć w najbliższym czasie swą flotę bałtycką o 40 krzyżowników, **76 łodzi podwodnych** i 3 flotyle kontrtorpedowców, z czego wnioskuje, że Rosja sowiecka przygotowuje się do tego, aby odgrywać nadzwyczaj **czynną rolę na Bałtyku.**

Główny brak armji sowieckiej „Frankfurter Zeitung" widzi w złej i **niedostatecznej sieci kolejowej i drogowej** na ziemiach zachodnich, wyraża jednak przekonanie, że Rosja sowiecka braki te w najbliższym czasie usunie.

Wśród świata islamu.

Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone.

Al Azhar - kuźnia wiedzy islamicznej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Kair, w kwietniu 1936 r.

„Niech pan zawiezie ode mnie pozdrowienie dla swego kraju. Widział pan u nas wiele, poznał pan trochę islamu. Niechże pan wiernie opowie o wszystkiem swoim rodakom. Oto skromna pamiątka ode mnie — fotografja z błogosławieństwem. Niech pan nas zachowa we wdzięcznej pamięci." Tak przemawiał do mnie czcigodny rektor tysiącletniego uniwersytetu religijnego w Kairze i zarazem głowa kościoła muzułmańskiego w Egipcie. Była to już moja druga wizyta u niego. Sporo się tu nauczyłem i dowiedziałem wielu rzeczy. Siedział przede mną siwy, dostojny starzec, o głowie, która prosi się niemal o portretowanie, o białej brodzie, spadającej na piersi, głębokich, ciemnych, mądrych oczach i orlim nosie — w białym turbanie i bronzowym, spływającym na posadzkę płaszczu i w jasnym, cudnej roboty szalu brokatowym na ramionach.

Dziwnie kłóciło się z tą patrjarchalną postacią urządzenie gabinetu rektorskiego, w którym toczyły się nasze rozmowy — urządzenie banalne, europejskie, przypominające przeciętny gabinet adwokacki z końca ubiegłego stulecia. Cały budynek rektoratu wzniesiony jest i urządzony w takim właśnie nic nie mówiącym, secesyjnym stylu. Wśród europejskiego pokostu ścian i sprzętów przesuwają się jednak postacie jakichś sędziwych mędrców — jakby z przed tysiąca lat, jakby żywcem wyjętych z baśni z Tysiąca i jednej nocy — postaci o długich, srebrnych brodach, powłóczystych szatach, obszernych turbanach i niesłyszalnym chodzie — całujących kornie w rękę szeika i zasiadających z nami w milczeniu, aby wypić wraz z gościem tradycyjną kawę powitalną, podawaną w maleńkich złotych filiżaneczkach. Słuchają, jak szeik tłumaczy mi organizację tego najstarszego na świecie, tysiącletniego uniwersytetu Al Azhar. Rozmowa toczy się przy pomocy tłumacza, gdyż szeik nie zna języków europejskich, ale, ponieważ tłumaczy jeden z profesorów, władający znakomicie francuskim — więc niema zbyt wielkich trudności.

Chcąc zapoznać się w Egipcie ze światem islamu, trzeba koniecznie zacząć od Al Azharu. Uczelnia ta jest bowiem dziś opoką, na której opiera się złoty półksiężyc, jest **duszą i mózgiem tego świata muzułmańskiego, który liczy przeszło dwieście miljonów wyznawców Mahometa.** Tu kształcą się wszyscy ci, którzy mają być biegli w arkanach koranu, w jego komentarzach i tradycji, w paragrafach prawa muzułmańskiego oraz w historji literatury arabskiej. Inne gałęzie wiedzy, jako świeckie, nie obchodzą Al Azharu.

Z wszystkich stron świata — z Sudanu, Etjopji, Iraku, Hedżasu, Turcji, Indyj, Syrji i Jawy, z wysp Oceanicznych, Persji, Jugosławji, ba nawet z Polski — zjeżdżają się tu wyznawcy proroka, aby czerpać z odwiecznej **krynicy wiedzy, jaką jest Al Azhar.** Prastara uczelnia liczy dziś uczniów około 10.000, uczniów oddanych i absolutnie wiernych.

Bogaty jest Al Azhar. W ciągu tysiąca lat coraz to nowi kalifowie, książęta i dygnitarze składali szczodre dary i tworzyli fundacje, mające na celu udostępnienie nauki nawet najuboższym. I dziś także rząd egipski nie szczędzi subwencyj, tak, że **nauka może być udzielana zupełnie bezpłatnie,** a ponadto — parę tysięcy niezamożnych studentów zamieszkuje bez żadnej opłaty w budynkach uczelnianych, przyczem niektórzy z nich otrzymują nawet niewielkie zapomogi na jedzenie.

*

Żegnam się z szeikiem i rozpoczynamy, z mymi uprzejmymi przewodnikami, wędrówkę po działach uniwersytetu. Towarzyszą mi m. in. — jakaż to miła i nieoczekiwana niespodzianka! — trzej Polacy: dwaj Tatarzy wileńscy, absolwenci polskich uniwersytetów, doskonalący się tu obecnie w naukach islamicznych i jeden warszawianin, bawiący tu w tym samym celu. Wjeżdżamy na obszerny, zalany o tej godzinie oślepiającym blaskiem słonecznym plac Al Azharu. Przed nami wznosi się ciemna, zwarta masa murów meczetu o tej samej nazwie, poprzecinana przez wąskie, strzeliste okna, oparte na smukłych kolumienkach i ukoronowaną wysokim, jasnym minaretem, rozdwojonym u góry i krającym nieposzlakowanie błękitne niebo swą prostą, strzelistą linją. Wchodzimy przez tysiącletnią bramę — prawdziwy poemat linij i ornamentyki, wykuty w kamieniu. Płaskorzeźby stalaktytowe zdają się spływać ze sklepienia, z niebotycznej wyżyny, ku koronom wnęk i jasnym kolumienkom. I oto jesteśmy we wnętrzu meczetu Al Azhar.

— Jakto — zdziwi się niejeden — przecież to meczet, a nie uczelnia. — Otóż to właśnie. Tradycja islamu żąda, aby przedmioty islamiczne wykładane były na dziedzińcu meczetu — i dlatego w świecie muzułmańskim **każda uczelnia religijna musi być zarazem świątynią.** Oczywiście, ewolucja nie oszczędziła i tego starodawnego zwyczaju i, podczas gdy dawniej wszystkie wykłady odbywać się musiały w meczecie — to już dzisiaj znaczna większość lekcyj bywa wygłaszana we współcześnie urządzonych klasach szkolnych i audytorjach. Dla tradycji jednak pewną ilość wykładów czyta się nadal na terenie meczetu.

I oto zaraz po przejściu bramy ujrzeliśmy niezwykły widok. Przed nami roztaczał się obszerny dziedziniec, z marmurową fontanną pośrodku, okolony rzędami kolumn i arkadami — przestronny dziedziniec meczetowy, z którego wiodą liczne wejścia do poszczególnych sal świątyni. Zarówno dziedziniec jak i sale pełne były młodych ludzi, siedzących z podwiniętemi nogami na matach słomianych i otaczających starszych, siwobrodych wykładowców, którzy tłumaczyli im coś z książek lub też słuchali uważnie wywodów uczniowskich. To nauczyciele i wychowankowie. Poszczególne grupy studentów tworzone są w Al Azharze podług narodowości słuchaczy lub też podług ziem, z których oni pochodzą. Ci więc np. oto tam, pod arkadami na lewo — prawie czarni — to Sudańczycy. W obszernej sali nawprost nas — jasnolicy, zaledwie smagli Algierczycy i Tunizyjczycy. Obok, w innej sali — znacznie od nich ciemniejsi, sąsiedzi z Afryki Północnej, Marokańczycy. I tak usiana jest nimi cała wielka przestrzeń dziedzińca i sal meczetowych.

Znamienna jest cisza i powaga, jakie panują w Al Azharze. Cisza ta jest w dziwnej sprzeczności ze wszystkiem, co zwykliśmy sobie wyobrażać o wschodzie muzułmańskim. Ci młodzieńcy robią wrażenie doprawdy poważnych, pilnych i pracujących rzetelnie, a przytem stosunek między nimi a ich nauczycielami wygląda na bardzo serdeczny i jakby rodzinny.

Dziwne, niepowszednie wrażenie robi ten zalany słońcem dziedziniec meczetowy, te arkady i kolumienki, smukłe i strzeliste, mówiące do nas językiem tylu stuleci — a na ich malowniczem tle gromadki skulonych na ziemi postaci, w burnusach i fezach — ludzi o różnych rysach i kolorach twarzy, różnych obyczajach i z iluż dalekich stron świata pochodzących — ludzi, których sprowadziła tu wspólna miłość do islamu i szczera, głęboka wiara.

R. F.



KAIR. AL AZHAR.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Bibljoteka T. C. L. Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:

Słońce: „Szalony porucznik".

Stylowy: „Czarna perła" — film polski z Bodo.

Świt: „Trędowata".

— **Z życia inwalidów wojennych.** Na ostatniem rocznem walnem zebraniu Związku Inwalidów Wojennych R. P., koło Inowrocław, wygłosił referat dot. spraw inwalidów, sekretarz okręgu p. Chmielewski z Poznania. Nad referatem wywiązała się obszerna i rzeczowa dyskusja. Saldo na bież. rok wykazuje sumę 1.390,05 zł, budżet na rok bieżący uchwalono tak w dochodach jak i rozchodach w sumie 3.995 zł.

— **Zmarła naturalną śmiercią.** W ub. czwartek obiegła miasto nasze pogłoska o samobójstwie niej. Marji Matuszak, lat 21, zam. ostatnio przy ul. Kościuszki. Pogłoski te nie znajdują potwierdzenia. Lekarz stwierdził nagłą śmierć wskutek udaru serca. Matuszakówna była rejestrowaną prostytutką i padła ona ofiarą swego zawodu.

— **Stwierdzamy objektywnie,** że o zamachu samobójczym Marji Wandolskiej, o czem pisaliśmy w piątkowym numerze naszego pisma, policja natychmiast była poinformowana i że już w godzinę później przeprowadzane były przesłuchania w szpitalu ze strony poster. P. P. Grzeląka, a zatem twierdzenie jednego z pism z dnia 17. bm.: „Dziwi nas tylko jedno, że do dziś rana godz. 10 nic nie wie komenda (chyba komisarjat — dop. red.) P. P. na m. Inowrocław" jest więc zgoła nieprawdziwe i krzywdzące organa miejscowej policji.

— **Za 25 złotych 7 mies. więzienia.** Leokadja Siedlewska z Morgów pow. mogileńskiego, nie miała w ręku swojem nigdy kodeksu karnego, to też aż do czasu otrzymania aktu oskarżenia nie znała treści art. 187 k. k.: „Kto w celu użycia za autentyczny podrabia dokument, podlega karze więzienia do lat 5". Siedlewska podrobiła podpis Gerharda Peppela z Morgów i na tej podstawie podjęła z kasy spółdzielni mleczarskiej w Chełmcach 25 zł á conto należności Peppela. Sprawa wydała się i w rezultacie sąd skazał Siedlewską na 7 miesięcy więzienia.

— **Karabin i 23 naboje.** W czasie przeprowadzania rewizji domowej u Antoniego Tabaczyńskiego i Wojciecha Murjasza, zamieszkałych w Lisewie Kościelnem, gminy Złotniki Kujawskie, znalazły organa policyjne 1 karabin i 11 naboi. Wymienieni nie posiadali zezwolenia starosty na posiadanie broni i amunicji, i dlatego za nieprawne posiadanie skazani zostali: Tabaczyński na 1 miesiąc więzienia, Murjasz na 1 tydzień więzienia.

— **Nieznany sprawca** dopuścił się za pomocą włamania do hali Klubu Kręglarskiego przy placu Klasztornym kradzieży naczyń kuchennych, wartości 55 zł na szkodę wymienionego klubu.

— **Z niestwierdzonych narazie przyczyn** powstał pożar w składnicy drzewa Zuthera Fryderyka przy ul. Św. Ducha 20, skutkiem czego spaliło się desek na sumę około 360 zł.

—————::—————

MOGILNO. (mk) **Tragiczna wyprawa na węgle.** Na kradzież węgla z pociągu wybrał się m. in. 19-letni Jan Krzysztofiak z Trląga pow. mogileńskiego i wskoczył na wagon niedaleko stacji Janikowo. Krzysztofiak w czasie rzucania węgli został zauważony i postrzelony przez konwojenta. Strzał zranił mu prawe ramię, rozszarpując płuco. Krzysztofiak przewieziony do szpitala pow. w Strzelnie, zmarł.

— **Nieszczesna jazda na koniu.** 12-letni syn kolejarza Zbytka zapragnął jazdy na koniu. W pewnej chwili wskutek własnej nieostrożności upadł on tak nieszczęśliwie z konia, że złamał sobie rękę. Chłopca przewieziono do szpitala.

— **Walnemu zebraniu Cechu szewskiego** przewodniczył sekretarz miejski p. Giemza. Do nowego zarządu wybrano pp.: Łanieckiego Marcina z Mogilna st. cechu, Konieczkę zastępcą, Stręka sekretarzem, Maciążka zast., Barana skarbnikiem, Müllera i Sobotę z Dąbrowy ławnikami. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Waligórskiego z Parlina, Kozłowskiego i Grządziela z Mogilna.

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit" wyświetla w sobotę i w niedzielę piękny film p. t. „Złoto".

— **Ślub.** W kościele kolegjackim pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Józefem Fabiszakiem, nauczycielem z Mroczy, a panną Heleną Jaskólską, córka urzędnika cukrowni w Kruszwicy. Ślubu udzielił ks. prałat prep. Schoenborn. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Kradzież.** Ostatnio włamali się nieznani dotąd sprawcy do pralni właśc. p. Matczakowej przy Rynku 6, skąd skradli wszystką bieliznę. Sprawcy zostali jednak zauważeni przez p. Hermanowskiego, porzucili łup i niepoznani zbiegli.

ŁABISZYN. Z przedstawienia. W drugie święto Wielkanocy odegrał miejscowy Związek Rezerwistów w sali hotelu p. Sikory komedję w 3 aktach p. t. „Jego Kapralska Mość". Sala była wypełniona po brzegi. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze.

— **Osobiste.** W dniu 13. bm. w kościele parafjalnym został pobłogosławiony związek małżeński p. Lewandowskiego Czesława z Nowin z panną Weroniką Dziennikówną z Jeżewa pow. Szubin. Ślubu udzielił młodej parze ks. wik. Kijewski. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— **Chleb zdrożał.** Z dniem 15 kwietnia br. w miejscowych piekarniach zdrożał chleb. Obecnie bochenek 3-funtowy kosztuje 40 groszy. Dotychczas płacono 35 groszy. Ceny innego pieczywa nie zostały podwyższone.

MROCZA. Baczność, powstańcy Mroczy i okolicy. Z uwagi na to, że dobiega końca termin weryfikowania weteranów, który kończy się z dniem 31 czerwca 1936 r., apelujemy do kolegów, którzy brali udział w walkach niepodległościowych a dotychczas nie zgłosili się w szeregi Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19, ażeby to niezwłocznie uczynili. Zgłoszenia przyjmuje się na każdem zebraniu, które odbywa się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 13 w lokalu p. Antoniego Pajzderskiego, Mrocza, plac Marszałka Piłsudskiego i u sekretarza koła p. Franciszka Paluchowskiego, Mrocza, ul. Bydgoska 1. Zarząd.

SAMOSTRZEL. Z życia inwalidów wojennych. Przy licznie zebranych członkach odbyło się walne zebranie miejsc. placówki Zw. Inw. Wojennych. Zebrani omawiali po sprawozdaniach zarządu sprawę ostatnich obniżek rent (o 10 proc.). Zarządowi wyrażono uznanie za dotychczasową działalność i wybrano go ponownie w składzie pp.: Mikietyński Józef przewodniczący, Czwojda Józef zast., Mikołajewski Benedykt sekretarz, Cikowski Stanisław skarbni, Wika Jan zast. Komisję rew. tworzą pp. Styka, Strzałkowski, Duszyński, Gieczela, Szewc i Strzałkowski II.

PRUSZCZ. (w) **Z życia kulturalnego.** W Pruszczu odbył się półroczny kurs wieczorny dla dorosłych, w którym brało udział 28 osób. Zadaniem kursu było podniesienie stopnia oświatowego wśród wieśniaków. Program kursu obejmował nast. przedmioty: język polski, historję, geografję, religję, arytmetykę, śpiew i etykę. Wykłady prowadzili: ks. prob. Schwanitz, kierownik szkoły Cichowski i nauczyciel Heckert. Z uznaniem należy tu podnieść ofiarność prelegentów, którzy swoją wiedzę i czas poświęcili społeczeństwu zupełnie bezinteresownie. Na zakończenie kursu, który stał na wysokim poziomie i wypełnił swoje zadanie całkowicie, urządzono w tut. szkole powszechnej wieczornicę. W słowie wstępnem zobrazował p. kier. Cichowski całokształt pracy oraz cele i zadania kursu oświatowego. W imieniu absolwentów kursu podziękował p. Suwalski wykładowcom za bezinteresowną pracę nad ich kształceniem. Resztę programu wieczornicy stanowiły deklamacje i śpiewy.

— **Współpraca szkoły z domem.** Z inicjatywy kierownika szkoły p. Cichowskiego założono przy tut. szkole powszechnej Koło Rodzicielskie. Na zebraniu organizacyjnem wygłosił p. kier. Cichowski krótki referat, wykazując cele i zadanie Koła Rodzicielskiego. W dyskusji zabierali głos: pp. Cichański, Kneblewski, Winiarski, Obrykowa i inni. Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do wyboru zarządu, który ukonstytuował się następująco: Cichański Wł. prezes, Winiarski wiceprezes, Obrykowa sekretarka, Biernacka zast. sekr., Chabowski skarbnik. Po wyborze zarządu nauczyciel p. Heckert wygłosił bardzo interesujący referat o wychowaniu dziecka w domu i szkole. Nowej organizacji życzymy pomyślnego rozwoju.

Czy nawoływanie do bojkotu wyborów jest przestępstwem?

Sądowe echo wyborów sejmowych w powiecie grudziądzkim.

Grudziądz. Bardzo ciekawy proces toczył się w tych dniach w tut. sądzie okręgowym **przeciwko czterem członkom Stronnictwa Narodowego: 27-letniemu krawcowi Pawłowi Romańskiemu z Łasina, 31-letniemu rolnikowi Anastazemu Kernerowi z Łasina, 26-letniemu rolnikowi Feliksowi Rebelli z Szczepanek** i właścicielowi 180-morgowego gospodarstwa w Szczepankach **Franciszkowi Lencnerowi.** Akt oskarżenia zarzucał członkom Stronnictwa Narodowego, że w dniach 7 i 8 września ub. r. **publicznie nawoływali do przeciwdziałania ustawom z dnia 8 lipca 1935 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, kolportując odezwę Stronnictwa Narodowego, zawierającą deklarację zarządu głównego partji, że S. N. nie weźmie udziału w wyborach z takich i takich względów.**

Sąd grodzki w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Łasinie w listopadzie ub. r. **wszystkich oskarżonych uniewinnił,** stając na stanowisku że w postępowaniu **brak było znamion występku z art. 156 k. k.,** gdyż w skonfiskowanej odezwie Stronnictwa Narodowego **niema mowy o nawoływaniu do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałaniu ustawom lub rozporządzeniom władzy.** W ciekawem uzasadnieniu uniewinniającego wyroku sąd grodzki orzekł, że **nawet agitacja za powstrzymaniem się od głosowania nie jest czynem karygodnym, ponieważ ustawa konstytucyjna i ustawy wyborcze nie przewidują przymusu głosowania, a każdy obywatel posiadający warunki przewidziane ustawą, ma prawo lecz nie obowiązek ustawowy, oddać swój głos.**

Na skutek odwołania urzędu prokuratorskiego sprawa znalazła się w sądzie okręgowym w Grudziądzu. Przewodniczył **sędzia Liebich,** a oskarżenie popierał **prok. Kaczanowski.** Sąd odwoławczy stanął na odmiennem stanowisku niż sąd grodzki, orzekając, że **sam fakt wstrzymania się od głosowania nie jest przestępstwem, natomiast publiczne nawoływanie do przeciwdziałania ordynacjom wyborczym i związanym z niemi rozporządzeniom wyczerpuje wszystkie znamiona z art. 156 k. k.** W tych warunkach sąd okręgowy skazał oskarżonych członków Stronnictwa Narodowego w Łasinie i Szczepankach **na karę aresztu po jednym miesiącu,** darowując ją jednak na mocy amnestji z 2 stycznia br. **Od wyroku wszyscy zasądzeni zapowiedzieli kasację do sądu najwyższego w Warszawie.**

OSTRÓW. (t) **Przeniesienie inspektoratu szkolnego.** Jak się dowiadujemy, inspektorat szkolny znajdujący się dotychczas w Ostrzeszowie, przeniesiony zostanie w najbliższym czasie do Ostrowa, gdzie mieścić się będzie w gmachu miejskim przy ul. Kościuszki.

— **Z sali sądowej.** Pod przewodnictwem p. sędziego Drabeta odbyła się w sądzie odolanowskim rozprawa przeciw Niemcowi Erykowi Paternodze z Sośni, mężowi zaufania miejscowego oddziału Deutsche Vereinigung, oskarżonemu o wywołanie niepokoju publicznego. Sąd skazał Paternogę na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na lat 5 i na grzywnę w kwocie 300 zł.

— **Pożar.** W Łąkowicach (pow. ostrowski) wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Litwina, przyczem pastwą płomieni stał się dom mieszkalny, stodoła i obora. Straty są bardzo wielkie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Podczas zwózki drzewa z lasu w Antoninie, rolnik Wilhelm Kulosa, zjeżdżając wozem z pagórka, spadł z wozu, a spadające drzewo, naładowane na wozie, przygniotło Kulosę. Ze złamaną lewą łopadką i lewym stawem ramiennym musiano go przewieźć do szpitala powiatowego w Ostrowie.

CHEŁMNO. (lm) **Kino Apollo** wyświetla wielki film Wschodu p. t. „Zbieg z Jawy".

— **Ostrzeżenie przed fałszerzami pieniędzy.** Na targu w dniu 15. bm. pojawiła się jakaś kobieta, która kupując towary, płaciła fałszywemi pieniędzmi. W związku z tą wiadomością zwracamy uwagę kupcom i mieszkańcom Chełmna na ten wypadek i ostrzegamy przed ewtl. ukazaniem się fałszerzy. W razie ich pojawienia się, należy bezzwłocznie powiadomić posterunek policji. Okaz fałszywego pieniądza, o jakim wspominamy, stanowiła 5-złotówka. Sprawa jest tem bardziej ważna, że we wtorek pojawiła się również 5-złotowa moneta fałszywa w Wabczu, pow. chełmińskiego. Pieniądz ten zakwestjonowała policja. A zatem ostrożnie z konkurentami mennicy państwowej.

CHODZIEŻ. Uchwały Rady Powiatowej. Sprawozdanie ogólne, obrazujące działalność władz administracyjnych składał p. starosta Siekierzyński. W ciągu obrad powzięto uchwałę, postanawiającą zaciągnięcie kredytu z Państw. Zakładu Zbożowego na klęskę posuchy. Zkolei Rada Powiatowa uchwaliła statut podatku drogowego, którego dotąd powiat nie pobierał i to w wysokości 28 proc. od podatku gruntowego, 10 proc. od nieruchomości i 5 proc. od świadectw przemysłowych. Rada uchwaliła jednogłośnie z małemi poprawkami przedstawiony preliminarz administracyjny na sumę 295.044 zł w dochodach i rozchodach i preliminarz Centrali Elektrycznej na 321.000 zł. Ponadto Rada Powiatowa wysłuchała wniosku w sprawie wyłączenia gminy Budzyń z gminy wiejskiej i utworzenie samodzielnej gminy Budzyń. Należy bowiem zaznaczyć, że Budzyń był poprzednio miasteczkiem i jest dziś jedną z największych gromad w powiecie.

— **Z życia szachistów.** Ostatnie rozgrywki pomiędzy Chodzieskim Klubem Szachistów a Kol. Przysp. Wojskowem sekcją z Poznania — zakończył się przegraną Chodzieży w stosunku 5:11. Na 16 rozegranych partyj wypadło dla Chodz. Klubu Szachistów 2 partje wygrane, 6 nierozstrzygniętych i 8 przegranych.

—**Zniżka na jeziorze.** Dotychczasowe opłaty za trzymanie łodzi w jeziorze miejskiem zostały na rok bieżący znacznie zniżone i tak wynosić będzie opłata za łódź — zamiast dziesięć — tylko pięć złotych, a za kajak zamiast pięć — dwa złote.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", ul. Wybickiego 39 (tel. 1437) i „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska 26, tel. 1259.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

Repertuar kin:

Apollo: „Pan Twardowski" (przebój produkcji polskiej).

Gryf: „Kochany łobuz" z Anny Ondrą.

Orzeł: „Mściciel prerji" z Buck Jonesem.

— **Rzemieślnicy grudziądzcy dziś wyruszają do Warszawy.** Za pośrednictwem przedstawicielstwa „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, będącego w stałym kontakcie z P. B. P. „Orbis" i Ligą Popierania Turystyki, cechy rzemieślnicze zadeklarowały gremjalny udział w masowym zjeździe do Warszawy z okazji odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego i Święta Rzemiosła Polskiego. Grudziądzanie wyruszają dziś, w sobotę, o godz. 23,59 specjalnym pociągiem popularnym.

— **Ważne stwierdzenie zarządu miejskiego.** W związku z włamaniem do biura nr. 217 w ratuszu i rabunku 4.170 zł w dniu 15 stycznia br., zarząd miejski wyjaśnia, że miasto nie poniosło żadnej szkody materjalnej, ponieważ stratę odszkodowało miastu w całości Tow. Asekuracyjne Warsz.-Poznańskie, w którem zarząd miejski kasy i miejsca wypłat stale od włamań i kradzieży ubezpiecza.

— **Popis gimnastyczny „Sokoła".** Z okazji Tygodnia Propagandy Sokolej odbędzie się w niedzielę 19. bm. w salach „Tivoli" wielki popis gimnastyczny grudziądzkiego Sokoła. Po popisie wieczorek taneczny dla członków.

— **Czyn obywatelski.** Znana miejscowa firma J. Steyer obdarowała z okazji świąt wielkanocnych 20 rodzin bezrobotnych. Każda rodzina otrzymała po funcie słoniny, cukru, ryżu i makaronu, strucel, pół funta kawy i kawałek mydła.

— **Przeszło 700 zł zasiliło kasę sokolą.** W tych dniach odbyło się zebranie zarządu III okręgu Sokoła, na którem prezes Kunz senj. zdał sprawozdanie z urządzonej w święta zbiórki publicznej. Zebrano ogółem 727,98 zł. Najlepiej spisało się gniazdo I, które zebrało 326,75 złotych. Inne gniazda zebrały: gniazdo II 123,75 zł, gniazdo III (M. Tarpno) 135,17 zł, gniazdo IV żeńskie 112,14 zł i gniazdo w Mniszku 30,17 zł.

— **Z Chełmży do Grudziądza „na gapę".** Patrol dworcowy znowu przytrzymał na peronie dwóch pasażerów „na gapę". Są nimi dwaj kompani Alfons Lewandowski i Wiktor Szulc z Chełmży. Obydwaj „podróżnicy" wylądowali w areszcie policyjnym.

—————::—————

BRODNICA. (jr) **„Kasa Pożyczek Bezprocentowych" założona w Brodnicy.** Ostatnio odbyło się w sali Hotelu Polskiego zebranie organizacyjne „Kasy Pożyczek Bezprocentowych". Projekt statutu referował p. burmistrz Blokus. Przemówienie o doniosłości instytucji kas bezprocentowych dla polskiego rzemiosła i kupiectwa wygłosił dyr. Miejskiej K. K. O. p. Kruszczyński. Zebrani w liczbie przeszło 100 przyjęli z entuzjazmem wniosek o założenie kasy i uchwalili składkę miesięczną w wysokości 25 gr. Pożyczek na utrzymanie wzgl. założenie nowych warsztatów chrześc. będzie się udzielało do sumy 100 zł. Dla drobnego rzemiosła i kupiectwa kasa może się stać bardzo pożyteczną instytucją. Zarząd, wybrany przez członków, na których zapisali się wszyscy obecni, składa się z pp.: burm. Blokusa, Psutego, Ligęzińskiego, prof. Łosia, nacz. Jordana i Gończa.

ŚWIECIE. (t) **Nadzwyczajne walne zebranie chrześc. nauczycielstwa.** W lokalu p. Chełstowskiego odbyło miejscowe koło Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych swe nadzwyczajne walne zebranie przy licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa przystąpiono do kwestji rozważania sytuacji i bolączek miejscowego koła. **Ubolewano, że wbrew rozszerzaniu się bolszewizmu, katolickie nauczycielstwo Pomorza nie znalazło jeszcze drogi do cywilnej odwagi przyznania się otwarcie do sztandaru Chrystusowego.** Woli „Ognisko", bo tam **otrzymuje „Płomyk" darmo.** Potem omówiono projektowane tematy na przyszłość. Pod rozwagę wzięto: naukę o religji i encyklikę o wychowaniu. Po wybraniu delegata na zjazd do Grudziądza i wyczerpującem omówieniu „Dnia Katolickiego", który w czerwcu br. ma się odbyć w murach grodu Świętopełka, omawiano jeszcze szeroko w wolnych głosach kwestję nauczycielstwa na Pomorzu.

Buta Niemców na Pomorzu

grozi poważnemi komplikacjami.

Pod tym tytułem ogłosiliśmy w piśmie naszem artykuł wyrażający najwyższe obawy o stan naszego posiadania w dziedzinie moralnej i materjalnej na Pomorzu, któremu pragnie zagrozić żywioł niemiecki. Obawy te są najzupełniej uzasadnione, jeśli przyjrzymy się coraz to częstszym faktom rozwiązywania „Deutsche Vereinigung" odpowiedzi Polskiego Zw. Zachodniego z Pruszcza jak i prywatnemu oświadczeniu p. Domina. Polska odpowiedź na „sprostowanie" dr. Studzińskiego (prosimy nie przypuszczać, że jest to Polak, dr. St. jest prezesem niemieckiej „Deutsche Vereinigung") tłumaczy całe zagadnienie i potwierdza nasze obawy. Poza tem nie dodajemy żadnych komentarzy. — Red.).

Na nasz artykuł otrzymaliśmy „sprostowanie" dr. Studzińskiego.

Jestem przewodniczącym „Deutsche Vereinigung" oddziału Pruszcz i jestem całkowicie odpowiedzialny za działalność i wszelkie imprezy oddziału wobec władz. Wzmianka o organizowaniu specjalnych **nocnych ćwiczeń** i musztru wojskowego jest kłamstwem od „a" do „z".

Nieprawdą jest, jakobym ja uprawiał **politykę hakatystyczną**; natomiast prawdą jest, że zawsze zawiadamiałem właściwy urząd policyjny o wszystkich imprezach, że **często delegowano posterunkowych** do tych imprez, że zawsze publicznie upominałem członków, stosować się w pierwszym rzędzie do obowiązujących w państwie naszem ustaw i niczego nie przesadzać na imprezach mniejszości narodowej.

Nieprawdą jest, jakobym ja **odmawiał nawet ludności polskiej pomocy lekarskiej**; natomiast prawdą jest, że na zebraniu w Pruszczu, zorganizowanem przez **Polski Związek Zachodni jedynie** prezes p. Domin oświadczył, iż odmówiłem mu pomocy lekarskiej. To twierdzenie p. Domina jest nieprawdą; natomiast prawdą jest, że przed około 2 tygodniami oświadczyłem p. Dominowi na telefoniczne wezwanie do jego dziecka: „Przyjadę, jednak musi Pan przyjść do mnie i zapłacić stary rachunek z roku 1931". Bo pomimo 6-ciokrotnych rachunków oraz pocztowego zlecenia inkasowego p. Domin ani się nie zgłosił, ani nie zapłacił, a tem samem nie poczuwał się nawet do tak prymitywnego obowiązku jak zapłacenie mego rachunku lekarskiego i wyłożonych kosztów na przejazd samochodem. P. Domin jest właścicielem większej osady.

Prawdą jest, że **trzy czwarte moich pacjentów są narodowości polskiej.**

Prawdą jest, że **Związek Nauczycielstwa Polskiego, Ognisko** w Pruszczu, do którego także należy sekretarz Polskiego Związku Zachodniego, p. Cichowski, wniósł do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu podanie o wyznaczenie mnie jako lekarza kasowego.

Dr. med. Arthur Studzinski.

A teraz posłuchajmy, co na to odpowiada **Polski Związek Zachodni w Pruszczu:**

Nawiązując do sprostowania p. dr. Studzińskiego z Wałdowa stwierdzamy co następuje:

Nie wchodzimy w to, czy dr. St. jest prezesem D. V. na powiat czy na okolicę, w każdym razie prezesem jest. Nie twierdzimy, że dr. St. osobiście prowadzi musztrę i ćwiczenia i dziwi nas bardzo, że przyjmuje wzmiankę tę do siebie; przecież była to ogólna wzmianka o Niemcach, czy czasem nie tak: uderz w stół, a nożyce się odezwą.

Czy p. Dr. uprawia politykę hakatystyczną nie udowodnimy, gdyż robota taka jest konspiracyjna, jednakże jego zaangażowanie się w robocie politycznej wskazuje na to; **jeżeli, jak twierdzi, że ¾ jego pacjentów jest narodowości polskiej, nie powinien być nietylko przewodniczącym, ale nawet członkiem D. V.** i organizować osobiście ludność niemiecką tutejszej okolicy. Również nie dowiemy się, co się dzieje na zebraniach prawnie zgłoszonych, gdyż odbywają się wieczorami i w miejscach, do których dostęp trudny dla nas. Policja ma prawo być obecna, czy jednak wobec nawału pracy tejże może ona być ciągle obecna? Twierdzimy, że nie, poza tem wystawiane są posterunki, które baczą, żeby nieproszeni goście nie wstępowali.

Prawdą jest, że pewno ¾ pacjentów p. Dr. to Polacy, ale tylko dlatego, że w dalekiej okolicy niema drugiego lekarza-Polaka. **Obecnie jednak ludność oburzona polityczną działalnością dr. St. domaga się osiedlenia w Pruszczu lekarza-Polaka.**

Słyszałem, że naucz. zrzeszone w Ognisku wnieść się miało, by p. dr. St. był lekarzem kasowym. Uczyniło to jedynie dlatego, gdyż w okolicy niema innego lekarza. Jednakże, jak się dowiedzieliśmy, wniosek taki, jak twierdzi dr. St., nie był i nie jest wysłany do Urzędu Wojewódzkiego. Ciekawym momentem w sprostowaniu p. Dr. jest zaczepienie się o Zw. Nauczycielski. Nie będziemy tego w naszem sprostowaniu odpierali, przypuszczamy jednak, że **Zw. Naucz. sam zajmie stanowisko w tej sprawie.** Pytamy się, czemu p. Dr. prostując wzmiankę o musztrze etc., która jego osobiście nie tyczy, **nie prostuje wzmianki o bojkocie kupców etc. polskich i prowokacyjnem zachowaniu się ludności niemieckiej jak odgrażanie się, pozdrawianie hitlerowskie, noszenie mundurków etc.**

Cichowski, sekr. PZZ. Domin Jan, prezes PZZ.

*

Łowin, dnia 15. 4. 1936 r.

Oświadczenie!

Oświadczam niniejszem, że sprostowanie p. dr. Studzińskiego z Wałdowa jest wręcz fałszywe, gdyż sprawa do pkt. 3 przestawia się jak następuje:

Nieprawdą jest, że dr. St. przysłał mi 6-ciokrotne upomnienia za jakieś tam pretensje z roku 1931, bo mając gospodarstwo około 60-morgowe, mógłby sobie, o ile jego żądania byłyby uzasadnione, je wyegzekwować; prawdą natomiast jest, że gdy w r. 1931 żona ciężko zachorowała, wysłałem po p. dr. St. taksówkę do Wałdowa; szofer zastał dopiero p. Dr. u p. Rasmusa w Niewieścinie na uczcie. P. Dr. odmówił wówczas przybycia, wobec tego byłem zmuszony po raz trzeci wysłać taksówkę po dr. Rasmusa w Bukówcu, który przybył natychmiast i uratował moją żonę. Po wyjeździe p. dr. R. przybył własnym samochodem dr. St. prawdopodobnie wracając z zabawy, gdyż od czasu zawezwania do przybycia minęło około 4 godzin. Po kilku miesiącach zażądał p. dr. St. zwrotu jego kosztów własnych, mimo, że naraził mnie niepotrzebnie na koszta. W połowie marca zawezwałem p. St. do chorego chłopca i po raz drugi spotkałem się z odmową, tak, że musiałem zawezwać dr. Jettkiego, Polaka, z Laskowic.

Jan Domin.

Własnoręczność podpisu stwierdzam.
Pruszcz, dnia 15. IV. 1936 r.
(Pieczątka sołtysa) Smeja, sołtys.

—::—

Potrzebny lekarz w Pruszczu

W Pruszczu, w powiecie świeckim (stacja kolejowa na szlaku Bydgoszcz—Tczew) mógłby znaleźć wdzięczne pole pracy lekarz-Polak. Ponieważ okolica jest zamożna (Pruszcz jest ośrodkiem, do którego ciąży 9000 mieszkańców), a w miejscu znajduje się silnie rozwinięty handel i rękodzieło, wójtostwo, poczta, ruchliwa stacja kolejowa, szkoła, kościół etc., lekarz miałby tu byt zapewniony. Ludność okoliczna, oburzona działalnością polityczną lekarza-Niemca, który odmawiał pomocy lekarskiej Polakom, z prawdziwą radością powitałaby osiedlenie się lekarza - Polaka i napewnoby go poparła. Odpowiednie mieszkanie jest zapewnione. Bliższych informacyj udzieli prezes Polskiego Związku Zachodniego Jan Domin, Łowin, poczta Pruszcz koło Bydgoszczy, powiat Świecie. **Wszelkie pisma uprasza się o przedruk tej notatki.**

Po 4 latach na ławie oskarżonych.

Głośna kradzież wartościowych obrazów w Inowrocławiu.

Inowrocław, 18. 4. Obuwnicy Antoni Kamasse, zam. przy ul. Średniej 5-6 i Władysław Szczepański, zam. przy Rynku 24, zasiedli w ub. czwartek na ławie oskarżonych sądu okręg. Wymienieni dopuścili się w 1932 r. kradzieży 5 wartościowych obrazów pędzla znanych artystów-malarzy, oraz jednej maszyny do szycia marki „Diabolo" na szkodę obecnie w Nakle zamieszkałego Władysława Steina. Przedmioty te przechowywane były w magazynie przy ul. Orłowskiej 14. Aczkolwiek wszelkie dochodzenia stanęły na martwym punkcie, to jednak, że kradzież ta figurowała nadal w ewidencji policji. Wywiadowca Kruk na podstawie skrzętnie zebranych wiadomości, wkroczył pewnego dnia do mieszkania Leokadji Rutkowskiej, zam. przy ul. Toruńskiej 8, gdzie odnalazł skradzione obrazy. Rutkowska zeznała, że obrazy nabyła drogą kupna od Szczepańskiego, a maszynę, którą w międzyczasie sprzedała nieznanej wieśniaczce, od brata swego Kamassy. Kamassa tak w śledztwie jak i na rozprawie przyznał się w zupełności do winy, natomiast Szczepański wypierał się jakiegokolwiek udziału w kradzieży. Przewód sądowy jednak wykazał, że Szczepański — mówiąc językiem technicznym — „nadał tę robotę", bowiem zajęty on był przy przeprowadzce Steina, a tem samem znał miejsce przechowania obrazów i maszyny. Również zeznania Rutkowskiej nie wzbudziły najmniejszej wątpliwości. Sędzia orzekający dr. Kułakowski wydał wyrok skazujący Kamassę na 8 miesięcy więzienia, a Szczepańskiego na 1 rok więzienia.

Dowiadujemy się, że w związku z zarzutami, stawionemi rodzinie Kamassów w mowie obrońcy Szczepańskiego, mec. Znanieckiego, występuje św. Rutkowska na drogę sądową przeciwko wymienionemu adwokatowi.

Do serca przez portfel.

Przedziwne dzieje miłości podtatusiałego donżuana wiejskiego.

Z Grudziądza donoszą: Znane przysłowie ludowe o **„starym piecu, w którym djabeł pali"** znalazło raz jeszcze swe życiowe zastosowanie. **Rolnik Henryk Brukowski z Osia w pow. świeckim,** mimo podeszłego wieku, sprzykrzył sobie zgodne i harmonijne pożycie z długoletnią swoją towarzyszką panią Jadwigą. **Póty dokuczał żonie, póty maltretował i znęcał się nad starą i bezbronną kobieciną, póki Jadwiga Brukowska nie zdecydowała się wnieść do sądu skargę o rozwód.** Proces rozwodowy zakończył się dla Brukowskiego fatalnie, gdyż sąd uznając go winnym zerwania małżeństwa, zasądził dla Brukowskiej **dożywotnią rentę alimentacyjną w kwocie 80 zł miesięcznie.** Proces ten pociągnął za sobą trzy dalsze procesy cywilne, które wytoczył Brukowskiemu zięć jego **Wilhelm Felski z Krokówka** (gm. Drzycim, pow. Świecie).

Stary ale jary rolnik sięgnął do głowy po rozum nie dając za wygraną. Przedewszystkiem potrzebna mu była **młoda żoneczka,** która by mu pomogła wykaraskać się z niespodziewanych kłopotów pieniężnych. **„Ideał" swój poznał Brukowski w Grudziądzu w osobie fertycznej wdówki Anny Radetzkiej (Nadgórna 26).**

37-letnia bufetowa z zawodu, dawno już zapomniała o tragicznej śmierci męża leśniczego. Podtatusiały amant znalazł do jej serca łatwą drogę przez portfel i — jakby się zdawało — nic już nie stało na przeszkodzie ich przyszłego „szczęścia".

Zaczyna się jednak akt drugi romantycznej tragifarsy. Za namową Radetzkiej pośpieszył Brukowski czemprędzej do swego adwokata mec. Roszaka, **przepisując oszczędności swoje w kwocie 9.488 zł złożone w Deutsche Volksbank na nazwisko Radetzkiej.** W ten sposób sądził Brukowski, że uda mu się „wykiwać" ekszonę i zięcia Felskiego, którzy konto oszczędnościowe w banku mieli zająć **tytułem zabezpieczenia spornych pretensyj.** Plan Brukowskiego był niewątpliwie sprytnie pomyślany, a jednak jeszcze **sprytniejszy był manewr Radetzkiej.** Kiedy bowiem zaledwie w dwa tygodnie po poznaniu się z „wesołą wdówką" Brukowski zjawił się w Deutsche Volksbank dowiedział się ku swemu największemu zdziwieniu, że **konto oszczędnościowe Radetzka bez jego wiedzy zlikwidowała.**

Wydział śledczy — dochodzenia — proces. Na ławie oskarżonych zasiedli **Henryk Brukowski** za działanie na szkodę uprawnionych wierzycieli, **Anna Radetzka** za pomocnictwo w działaniu przestępnem i sprzeniewierzenie oraz siostra Radetzkiej wdowa **Karolina Sannowa** z domu Froese pod zarzutem paserstwa.

Proces toczył się w sądzie okręgowym w Grudziądzu; przewodniczył sędzia **Rylski,** oskarżał **prok. Chudziński,** a obronę oskarżonych wnosili **adwokaci Sokolnicki i Sergot.** Przewód sądowy ujawnił **tragikomiczne dzieje podtatusiałego donżuana wiejskiego, który u schyłku swego życia znalazł się w sidłach sprytnej kobietki w balzakowskim wieku i uwikłany został w wielce nieprzyjemną i kosztowną awanturkę miłosną.** Radetzka pieniądze Brukowskiego częściowo przetrwoniła z przyjacielem niej. Erykiem Heldtem **na hulance w Brodnicy,** kilkaset złotych dała swej siostrze Sannowej, nakupowała różnych fatałaszków, a resztę ulokowała na własnem koncie oszczędnościowem **w K. K. O. miasta Grudziądza.**

Wiele humoru wniosły na salę procesową **przemówienia obrońców,** a zwłaszcza dowcipna a jednak prawniczo mocno skonstruowana **mowa adw. Sergota, który za motto swego plaidoyer obrał zacytowane przez nas na wstępie przysłowie ludowe: „W starym piecu djabeł pali".**

Wyrok: dla Brukowskiego pół roku więzienia, a dla Radetzkiej 14 miesięcy więzienia. Sannową uniewinniono.

—::—

Centrala K. S. M. Z. komunikuje:

Poznań. W ostatniej chwili przypominamy raz jeszcze uprzejmie, że kwesta na „Dom Młodej Polki" w **Bninie** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia br. Młodzież zorganizowana w K. S. M. Ż. wierzy, że starsze społeczeństwo chętnie poprze jej pożyteczne dzieło!

Donosimy, że dla delegowanych, wyjeżdżających na zjazd walny do Poznania w dniu 19. bm. niestety **nie** uzyskaliśmy zniżki kolejowej. Druchny wykupują zatem pełen bilet w obie strony. Na zjeździe reprezentowany jest **każdy** oddział!

Na zjazd delegowanych w dniu 19. bm. jak i na pielgrzymkę do Gniezna w dniu 26. bm. mogą druchny włożyć **mundurki i oznaki.** Otrzymaliśmy na to zezwolenie urzędu wojewódzkiego w Poznaniu.

Niedyskrecje kcyńskie.

W związku z ukazaniem się w „Dzienniku Bydgoskim" notatki p. t. **„Kcynia znowu bez burmistrza"** podpisani radni miasta Kcyni, jako przeciwnicy aktu wybrania p. E. Jurczyka burmistrzem, stwierdzają:

Twierdzenie jakoby p. Jurczyk **zrezygnował z zaszczytu** objęcia tego stanowiska wskutek „intryg" przeciwników w radzie miejskiej jest bezpodstawne.

Stanowisko, jakie wobec wyboru p. Jurczyka żeśmy zajęli, było podyktowane względami natury wyższej, w szczególności zaś zamiarem powierzenia tegoż stanowiska komuś z **bezrobotnej inteligencji,** której w Polsce nie brak.

Tymczasem p. Jurczyk, jako kierownik szkoły jest możliwie usytuowany, stąd też jako radni **przedstawiciele świata pracy,** takie a nie inne zajęliśmy stanowisko.

Dalej wyjaśniamy, iż p. Jurczyk wogóle **formalnie nie był wybrany,** gdyż jak wynika z zarządzenia Pana Starosty Powiatu Szubińskiego, z dnia 10. bm. o zwołaniu posiedzenia Rady Miejskiej celem dokonania „uzupełniającego wyboru burmistrza", wybór nie był formalnie dokonany. Pan Jurczyk wobec powyższego nie zrzekł się stanowiska burmistrza, a jedynie **kandydatury** na burmistrza, gdyż burmistrzem zresztą nie był dotąd zatwierdzony ani przez władze zwierzchne uznany.

Poza tem nadmieniamy, że **art. 9 ustawy** o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego wyraźnie mówi: Jeżeli w sprawie interesowanej jest materjalnie członek organu ustrojowego, członek taki **nie może być obecny** przy rozważaniu sprawy i w głosowaniu nad nią brać udziału i t. d. Tymczasem p. Jurczyk jako radny miasta **brał udział w posiedzeniu Rady Miejskiej nad sprawą wyboru burmistrza,** na którem to posiedzeniu również nad sprawą tą głosował, otrzymując 7 głosów na swoją kandydaturę zaś przeciw 5 głosów, co w konsekwencji spowodowało zarządzenie przez Władze Starościńskie uzupełniającego wyboru burmistrza, no i wobec powyższego na skutek beznadziejnej sytuacji rezygnację p. Jurczyka.

Radni miejscy:

Wojciechowski Tadeusz. Janicki Jan.
Wietrzykowski L. Herman Władysław.

ŻNIN. Bezwstydni ludzie. Na katol. cmentarzu żnińskim, często zdarzały się wypadki kradzieży kwiatów, wieńców i doniczek z grobów. Złoczyńców trudno było przychwycić. W bież. miesiącu podczas uporządkowania grobów znowu zauważono kradzieże doniczek z grobów.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Największa atrakcja XX wieku Schirley Temple w swym najnowszym filmie p. t. „Złotowłosy Brzdąc". Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Jan Kiepura w najnowszym amerykańskim filmie p. t. „Pieśń miłości". Nadprogram: Tygodniki i kreskówka.

LIDO: Sensacja epoki, film p. t. „Bounty". Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Wspaniały film polski p. t. „Dzień wielkiej przygody". W r. gł. Junosza-Stępowski i inni. Tygodniki.

NADMORSKIE: Wspaniała Anny May Wong w filmie „Czo Czin Czau" oraz tygodnik i kreskówka.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Nowa taryfa kominiarska. Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, że od dnia 1 kwietnia br. obowiązuje na terenie miasta i portu Gdyni nowa taryfa opłat kominiarskich. Za wyczyszczenie czynnego przewodu dymowego (kominowego) o przekroju 27×27 cm budynku parterowego 8 gr, każdej dalszej kondygnacji 5 gr. Za wyczyszczenie czynnego przewodu dymowego (kominowego) o przekroju ponad 27×27 cm budynku parterowego 13 gr, każdej dalszej kondygnacji 8 gr. Za wyczyszczenie czynnego przewodu dymowego (kominowego) służącego celom przemysłowym, płaci się podwójną wysokość normalnych opłat. Za wyczyszczenie czynnego przewodu dymowego (kominowego) centralnego ogrzewania budynku parterowego 25 gr, każdej dalszej kondygnacji 12 gr.

Inwestycje portu gdyńskiego.

W marcu br. wykonano w porcie gdyńskim następujące inwestycje:

Wodociągi i kanalizacja: Wybudowano 43 m. b. wodociągu na ulicy Celnej i przyłączono do sieci portowej instalację wodociągową centralnej ekspedycji towarowej P. K. P.

Budowle naziemne: W wolnej strefie przy ul. Stanów Zjednoczonych ukończono budowę magazynu nr. 9, przy budowie domu biurowego wykonano mury parteru oraz I piętra części biurowej i przejściowej. Przy budowie poczekalni dla robotników ukończono budynek w stanie surowym.

Przy budowie garaży i mieszkań dla strażaków na ul. Centralnej wykonano roboty malarskie. Przy budowie warsztatów Urzędu Morskiego na ul. Warsztatowej pokryto dach blachą i wykonano tynki wewnętrzne. Przy budowie chłodni śledziowej przy nabrz. Angielskiem rozszalowano II kondygnację i wykonano szalowanie oraz zbrojenie 3 kondygnacyj również rozpoczęto roboty izolacyjne w części parterowej.

Przy budowie elektrowni parowej „Gródka" w pobliżu drogi okrężnej wykonano konstrukcję żelbetową dla całego parteru, I. p. rozdzielni oraz przystąpiono do szalowania II p. rozdzielni.

Przy budowie magazynu firmy „Barcikowski" na ulicy Celnej uskuteczniono roboty wykończeniowe zewnętrzne.

Przy budowie hangaru Morskiego Instytutu Rybackiego na ul. Św. Piotra roboty całkowicie ukończono.

Przy budowie Domu Robotnika Portowego na ul. Węglowej wykonano roboty tynkarskie i stolarskie.

Przy budowie elewatora zbożowego żadnych robót nie wykonano.

Budowli morskich robót czerpalnych oraz robót drogowych w miesiącu sprawozdawczym również nie wykonano.

Ceny pieczywa. Na terenie Gdyni począwszy od dnia 20 kwietnia rb. obowiązują następujące ceny na pieczywo: 1 kg chleba z mąki żytniej 55% — 30 gr, 1 kg chleba z mąki razowej 27 gr, 1 bułka z mąki pszennej o wadze 50 gr 5 gr. O wypadkach pobierania cen wyższych należy donosić Komisarjatowi Rządu.

Nowy transport ryżu. Dnia 16 bm. przyszedł do Gdyni angielski statek „Graecefield" o poj. 4632 t. r. br., przywożąc bezpośrednio z Indyj 7722 tonn ryżu niełuszczonego dla Łuszczarni Ryżu w Gdyni.

Z rynku owoców południowych. Dnia 20 bm. o godz. 11,30 w chłodni i składach portowych w Gdyni, G. T. O. wystawia na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze hiszpańskie (Blood-Oval), pmarańcze i grapefruit'y palestyńskie oraz cytryny syryjskie.

Prezes „Rotary Klubu" w Gdyni. Dnia 17 bm. przyjechał z Warszawy do Gdyni bawiący obecnie w Polsce prezes Rotary-Klubu (organizacji zbliżonej do masonerji) Ed. R. Johnson w towarzystwie sekretarza Rotary-Klubu na Europę p. dr. Aleks. O. Pottera. Przybyłych gości powitali przedstawiciele Rotary-Klubu w Gdyni, a następnie wszyscy zwiedzili port i miasto. Z Gdyni p. prezes Johnson wyjechał do Gdańska, skąd udaje się w dalszą podróż do państw bałtyckich.

Główny inspektor weterynaryjny w Gdyni. Przyjechał do Gdyni główny inspektor weterynarji dr. Marcin Marczewski i w towarzystwie powiatowego lekarza weterynarji dokonał inspekcji sanitarnej portu, poczem odbył konferencję z zainteresowanemi sferami gospodarczemi.

„Franek - Koci Łeb" nabiera naiwnych.

Niezliczone są „triki" złodziejów-oszustów. Nawet jednak najbardziej naiwny z nich znajdzie odpowiednio naiwną ofiarę.

Kto nie słyszał już tyle razy o sposobie łapania naiwnych chłopków na t. zw. „zgubę"? Nie znał jednak jego widocznie niej. Juljusz Cyperski — rolnik z Żukowa, który przyjechał do Gdyni, by wpłacić tu do banku paręset złotych.

Przechodząc koło gmachu poczty przy ulicy 10 Lutego został Cyperski zaczepiony przez jakiegoś nieznajomego, który wdał się z nim w rozmowę. W chwilę później podszedł jakiś drugi nieznajomy osobnik i oświadczył, że właśnie zgubił pieniądze w tem samem miejscu i posądza obecnie obydwu rozmawiających o przywłaszczenie zguby. Cyperski klął się na wszystkie świętości, że nic o żadnej zgubie nie wie, na co nieznajomy zaproponował najlepszy dowód w postaci demonstracyj portmonetek. Nie posądzając podstępu Cyperski i jego pierwszy rozmówca wyciągnęli swe pugilaresy, przyczem pugilaresem Cyperskiego okazała się chusteczka z zawiniętemi w niej 214 zł. Sprawdzenie zawartości widocznie uspokoiło nieznajomego poszukującego zguby, lecz pozwoliło mu na zręczną wymianę pakunecku Cyperskiego z zawartością gotówki, na podobny pakunek, lecz zawierający kawał gazety i kamień. Po wymianie przeproszin obaj nieznajomi się oddalili, a Cyperski powędrował do banku, gdzie przekonał się, że padł ofiarą oszusta. Rzecz jasna, że z nieznajomych już nie było ani śladu.

Policji gdyńskiej udało się wykryć jednak po niejakim czasie sprytnego oszusta, którym okazał się Franciszek Czapiewski, zam. w Grudziądzu, noszący dźwięczny pseudonim: „Franek - Koci Łeb".

Nawspak.

W artykule naszym p. t. „Gazeta Morska Ilustrowana" w obronie aferzystów" sprowokowani zostaliśmy do zajęcia się nieciekawym zresztą recydywistą niezbyt chlubnej działalności reporterskiej na terenie gdyńskim, a to z okazji odgrzebania przez „G. M. I." procesu p. Lulińskiego z Pucka, zakończonego — jak wiadomo — **sromotną klęską oskarżyciela.**

Są w świecie fauny pewne kategorje, które lubią się tuczyć na trupach i padlinach. Te okazy fauny przypominają też pewne kategorje reporterów, dla których granice między prawdą a kłamstwem nie istnieją, którzy z lubością żerują na moralnych trupach. Trupom to już nie zaszkodzi ani nie pomoże, a pomaga to żerownikom.

Jak wygląda prawdomówność reportera „Gazety Morskiej" i jego satelitów, niech świadczą następujące fakty:

Wyrok sądu okręg. w sprawie Lulińskiego, oparty został w wielkiej mierze — jak to zresztą zaznaczono w motywach wyroku — **na zeznaniach Czarneckiej i Dąbrowskiej,** oraz na przedłożonych sądowi **aktach,** które wskutek tego dołączono do akt sprawy, a na których figurowały podpisy p. Lulińskiego. Mimo to autor wspomnianego paszkwilu p. t. **„Mistat, Krauze i S-ka",** ośmielił się twierdzić, że akta te **„dla sprawy pozostały bez znaczenia"** oraz że **„świadkowie pp. oberżystka Dąbrowska i** właścicielka piwiarni Czarnecka nic obciążającego p. Lulińskiego do sprawy nie wniosły".

Dalej twierdzi paszkwilant, że „Lulińskiego nie obciążały podnoszone na rozprawie fakty, gdyż nie dotyczyły ani jego osobiście, ani jego działalności w K. K. O.".

W takim razie poco **wnosił skargę** przeciwko red. Mistatowi i czemu nie oświadczył tego w sądzie, lecz przeciwnie starał się wykręcić kłamstwami, tak że sędzia zmuszony był zwrócić mu uwagę na skutki prawne za fałszywe zeznania.

„Zamiłowanie" reportera „G. M. I." do prawdy przejawiło się też w dobitny sposób w jego **sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej** z 7. bm. Pomijając już fakt, że lwią część sprawozdania zajęły prawie dosłowne streszczenia przemówień Komisarza Rządu, **z pominięciem innych,** choćby najpoważniejszych momentów obrad, to stwierdzić należy, że te fragmenty obrad, które znalazły się przypadkowo w sprawozdaniu, są obrazem nawspak, jak to miało miejsce odnośnie wniosku r. Mistata o opodatkowaniu konosamentów przywozowych i wywozowych w porcie gdyńskim, na korzyść miasta.

Wniosek ten istotnie spotkał się z opozycją radnego **dr. Kasprowicza,** lecz wywody jego były tak nieprzekonywujące, że nie podzielili ich nawet jego właśni zwolennicy. Natomiast wniosek r. Mistata przeszedł jako dezyderat do przyszłego budżetu tylko ze względów na brak opracowanego statutu takiego podatku.

Twierdzenie zatem, że „pobity na głowę p. Mistat usiłował wprawdzie uzasadnić swój wniosek, lecz w końcu dał za wygrane" jest **najoczywistem kłamstwem,** za które nawet sam p. dr. Kasprowicz nie będzie reporterowi wdzięczny.

Jedno jest niewątpliwą prawdą, że ktoś kiedyś był bity po głowie, gdyż uwydatnia się to nawet w jego reportażach, jak również prawdą jest, że trudniej jest zostać „sławetnym radnym m. Gdyni" gdyż na to trzeba zasłużyć sobie uczciwą pracą i posiadać czyjeś zaufanie, aniżeli stać się **osławionym** reporterem, gdyż do tego wystarczy tylko naśladować **Benderów** lub **Wojniczów.**

Oficer belgijski wystawia smutne świadectwo abisyńskiej rzeczywistości.

Rzym, 18. 4. (PAT.) „Giornale d'Italia" donosi z Dżibuti, że przybył tam oficer belgijski Berard, który służył dotychczas w armji negusa. Niebawem opuścić mają armję abisyńską pozostali oficerowie belgijscy. Berard odmówił udzielenia informacyj o obecnych stosunkach w Abisynji, zwracając uwagę, że **wielu jego rodaków znajduje się jeszcze w Abisynji.** Stwierdził on jedynie, że w Abisynji **panuje atmosfera nieprzyjazna dla oficerów europejskich.**

Wedle innych wiadomości, nadeszłych z Addis Abeby, panują tam **ciągłe intrygi dworskie,** które rozwijają się w atmosferze **podejrzeń, plotek i oszczerstwa.** Cesarz z powodu ostatnich klęsk wojskowych **otoczony jest pogardą i ma przeciw sobie trzy stronnictwa,** z których pierwsze, najsilniejsze, posiada skrajną orjentację anglofilską, drugie, grupujące się wokół rasów Kassy i Seyuma, **wyróżnia się nieustępliwością i ksenofobją** (nienawiścią do obcych), a trzecie, nie posiadające wyraźnego programu politycznego, usiłuje skorzystać z ogólnego zamieszania **i ma za przywódców Ato Horenzo Tezzazi oraz Rosjanina lotnika mjr. Babiczewa.** Celem ukrócenia intryg, cesarz kazał aresztować trzech krewnych cesarzowej, z których dwom z trudem udało się uniknąć rozstrzelania. Ostatnio znowu aresztowano 5 wybitnych osobistości. Nazwiska ich dotychczas nie są znane. Równocześnie wydano rozporządzenie, przewidujące **karę ucięcia języka dla tych, którzy ośmielą się mówić o wojnie lub o klęskach abisyńskich.** Rozmowy uliczne są podsłuchiwane. W takiej atmosferze wciąż zdarzają się **wypadki fałszywej denuncjacji na podłożu zemsty osobistej.**

Drobne wiadomości.

— **Międzynarodowa wystawa drobiu** połączona z kongresem hodowców odbędzie się w Lipsku.

— **Epidemja „łańcuchów szczęścia"** grasuje obecnie w Szwecji. Policja tępi łańcuszkowców, broniąc ich przed oszustwem, natomiast poczta bierze ich w obronę.

— **Danja wzbroniła przywozu** owoców południowych, uważając je za luksus. Krajowe jabłka wystarczą najzupełniej.

— **B. premjer Bartel** złożył godność członka zarządu Fundacji Kórnickiej, którą piastował szereg lat.

— **W Chicago zrzeszyli się polscy bufetowi** (restauratorzy). Jest ich około 5 tysięcy. Partje polityczne ubiegają się o ich względy przy nadchodzących wyborach.

— **Podczas defilady wojskowej w Saragosie** komuniści obrzucali maszerujących oficerów stekiem obelg. Oficerowie czynnie wystąpili w obronie swego honoru. Trzech komunistów raniono.

— **Akcja Katolicka w Chinach** założyła fabrykę zapałek celem zapewnienia pracy najbiedniejszym rodzinom chrześcijańskim.

— **W Paryżu** zmarł światowej sławy uczony, Henri Louis Vaquez, autor licznych prac z dziedziny chorób sercowych.

— **W Styrji** dwóch ludzi padło ofiarą sądu kapturowego. W Gracu zamordowano kapitana Trochę, b. dowódcę bojówki narodowo-socjalistycznej.

Z kraju.

Samolot runął z wysokości 500 metrów. Na polach wsi Okrzeszów, spadł samolot, grzebiąc w szczątkach pilota, kaprala I pułku lotniczego, Augustyna Wilkowskiego, który wystartował z lotniska wojskowego w Mokotowie do lotu ćwiczebnego. Silnik samolotu mniejwięcej na wysokości 500 m przestał działać, nagle samolot przechylił się i runął z wysokości, ryjąc się głęboko w ziemię. Z pod szczątków samolotu wydobyto zmasakrowane zwłoki pilota.

Województwo lubelskie również przeciw kartelowi bekonowemu. Na odbytym zjeździe cechów rzeźnicko-wędliniarskich województwa lubelskiego, po referacie prezesa T. Pleskaczyńskiego p. t. „Kartel bekoniarski w walce z rzemiosłem rzeźnicko-wędliniarskim" i dyskusji, pozwięto uchwałę, domagającą się ograniczenia wyłącznie do celów przetwórczych działalności przemysłu bekonowego i sprzedaży przez firmy bekoniarskie na rynku wewnętrznym jedynie odpadków nieprzerobionych.

Odpowiedzi redakcji

Ks. Henryk Weryński, Kraków. Nie jest to nowość dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego". Zegarek, ofiarowany Paderewskiemu przez Polonję amerykańską, opisywaliśmy szczegółowo przed kilkoma miesiącami. Informacje mieliśmy od jubilera Romana Dzikowskiego, twórcy symbolicznego zegarka, wprost z Nowego Jorku. — Za życzliwą pamięć Księdzu Profesorowi serdecznie dziękujemy.

Kronika poznańska.

Otwarte rachunki poznańskiego Funduszu Pracy. Z dniem 15 bm. miejski komitet Funduszu Pracy wobec braku gotówki wstrzymał zasiłki około 7 tysiącom rodzin bezrobotnych. Część z nich będzie zatrudniona przy pracach ziemnych, a reszta ma otrzymać zasiłki z funduszów, uzyskanych ze składek publicznych Miejski komitet Funduszu Pracy jest mocno zadłużony. Wobec braku odpowiednich subwencyj, stoją otwarte rachunki w kopalniach, u miejscowych rzeźników, piekarzy itp. Suma zaległości jest dość poważna.

— **Tramwaj — przedsiębiorstwem dochodowem.** Mimo pesymistycznych przewidywań poznańskiej dyrekcji tramwajów, w roku ubiegłym poznańskie tramwaje przyniosły blisko 165 tysięcy złotych czystego zysku. Każdy członek rady nadzorczej otrzymał z tego powodu nadzwyczajną gratyfikację w sumie po 2.500 zł. Przypominamy, że dyrekcja przez długi czas opierała się zniżce biletów tramwajowych z uwagi, że tramwaje są rzekomo przedsiębiorstwem deficytowem. Z tych też względów dyrekcja tramwajów wstrzymała w bież. roku wydanie rocznych sieciowych biletów dziennikarskich.

W poszukiwaniu za meteorem. W lesie, należącym do miasta Ostrzeszowa, rozpoczęto na koszt niemieckiego badacza meteorów dyr. Schmidta prace ziemne przy wydobywaniu wielkiego meteoru. Meteor ten odkryty został przez Schmidta, który w ub. roku w październiku przyjechał do Polski i dokonał wstępnych prac. Za prace te i koszta podróży zażądał Schmidt gotówki względnie częściowego prawa eksploatacji. Ponieważ jednak polskie koła naukowe nie bardzo wierzyły w istnienie meteoru, całą rzecz zbagatelizowały. Wobec takiego stanu rzeczy, dyr. Schmidt, porozumiawszy się z burmistrzem m. Ostrzeszowa, wynajął kilku miejscowych bezrobotnych i przystąpił do dalszych prac na własną rękę. Prace te dokonuje się przy pomocy specjalnych, sprowadzonych z Niemiec świdrów.

Nowy typ groźnych rozbójników grasuje na terenie Poznania. Rozbójnicy rekrutują się przeważnie ze znanych przestępców. Wykorzystują oni obecną sytuację i przedstawiając się za bezrobotnych, chodzą do składów i przedsiębiorstw, żądając wydania towaru względnie gotówki. Gdyby ktokolwiek oparł się ich żądaniu, grożą zdemolowaniem lokalu i wybiciem szyb w oknach wystawowych. Jeden z takich typów, to bezdomny piekarz, 26-letni Franciszek Przybysz. Za „działalność" tę Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Przybysza na 6 miesięcy więzienia i na 2 lata utraty praw obywatelskich.

Prowokacja strajkujących. Mimo przewidywań, strajk pracowników budowlanych trwa nadal. Wczoraj w południe w lokalu socjalistycznych związków odbył się nowy wiec Uczestnicy wiecu udali się grupami na ul. Marsz. Focha, usiłując wejść na tereny Targów Poznańskich i zmusić zajętych tam pracowników do przerwania pracy. Policja wypędziła strajkujących, aresztując kilku prowodyrów. W ciągu dnia doszło w rozmaitych miejscach do drobnych zajść.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 kwietnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Apolonjusza męcz.
Jutro: Leona IX pap. w.
Wschód słońca o godzinie 4.59.
Zachód słońca o godzinie 19.02.

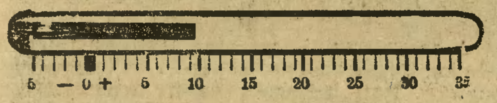
Stan pogody.

PORYWISTE WIATRY I CHŁODNO.

Dzielnice zachodnie miały wczoraj pogodę chmurną z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 22 st. w Grudziądzu, 21 w Wilnie, 20 we Lwowie i Bydgoszczy, 19 w Warszawie i Łodzi, a 11 w Zakopanem. — Dziś rano w Bydgoszczy chłodniej z częściowem zachmurzeniem. — Przewidywany przebieg pogody: nagół pochmurno z przelotnemi deszczami, przeważnie pochodzenia burzowego. Chłodniej. Umiarkowane wiatry, chwilami porywiste, południowe i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 14. IV. — 19. IV. 36.

1) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska nr. 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska ul. Długa 39, telefon nr. 3300.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 19. IV. 1936 r. dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, telefon nr. 16-23.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dniu dzisiejszym Teatr Miejski uderza w wielki dzwon artystyczny. Oto po starannem przygotowaniu pod osobistem kierownictwem zaproszonego przez dyrekcję teatru czołowego reżysera teatrów stołecznych p. Karola Borowskiego, przygotowano niezwykle pieczołowicie perłę twórczości Al. hr. Fredry, znakomitą komedję w 5 aktach p. t. **„ŚLUBY PANIEŃSKIE".** Gościna świetnego reżysera i inscenizatora, który posiada tak chlubną kartę w rozwoju sceny polskiej, ma na celu wydobycie całego piękna poezji i stylu z uroczej tej komedji, wycyzelowanej z polotem artystycznym do najdrobniejszych szczegółów, tak pod względem aktorskim jak też i wystawy. Dzisiejsza premjera będzie zatem niewątpliwym sukcesem znakomitej reżyserji **Karola Borowskiego** oraz gry aktorskiej pp.: Morozowiczowej, Motyczyńskiej, Paszkowskiej, Dzwonkowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Szyndlera.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" po cenach zniżonych. W niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 16-tej ukaże się piękna, wesoła i pogodna operetka R. Benatzky'ego **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"** z p. Fontanówną, doskonałą odtwórczynią roli tytułowej, na czele świetnego zespołu. Ceny miejsc zniżone.

W niedzielę wieczorem **„ŚLUBY PANIEŃSKIE"**, komedja Al. hr. Fredry w reżyserji K. Borowskiego.

— **Dnia 18 kwietnia br.** odbędzie się zabawa Powstańców i Wojaków placówki II w Strzelnicy. Ceny przystępne. — Komitet. (6997

— **Biblioteka T. C. L. przy parafji św. Trójcy** wypożycza książki na bardzo dogodnych warunkach. Godziny wypożyczeń w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17.30 do godz. 19-tej.

Na marginesie.

W sprawie zdziczenia seksualnego.

Szereg pism ostatnio uderza na alarm, podając cyfry i fakty, świadczące o demoralizacji i wzroście przestępczości wśród młodzieży. Zdziczenie seksualne jest wynikiem propagandy „życia ułatwionego" na terenie szkół średnich, propagandy, szerzonej przez pewną kategorję pism literackich, pseudo-medycznych, a nawet specjalnie wydawanych dla młodzieży.

W szeregu ostatnich numerów dwutygodnika „Zet", jak również w tygodniku „Prosto z mostu" i w „Wieczorze Warszawskim" znajdujemy artykuły malujące w niezwykle czarnych barwach spustoszenia etyczne wśród młodzieży. „Zet" podaje, że na terenie jednego tylko kuratorjum szkolnego w ciągu roku zanotowano wśród młodzieży szkolnej 700 wypadków chorób wenerycznych i około 400 wypadków spędzania płodu. Homoseksualizm „grasuje nagminnie w średniem pokoleniu literatów, w młodszem pokoleniu aktorskiem, w kołach sportowych, ostatnio zaś okazało się z dyskusji prasowej, iż oddaje mu się w Warszawie paruset uczniów gimnazjalnych i to częściowo w celach zarobkowych".

Aby przeciwdziałać panoszeniu się zgnilizny moralnej, „Zet" podaje następujące wskazania:

„Zalepianie plastrem angielskim otwartej rany nie przyda się na nic. Kto dba naprawdę nie o siebie, lecz o dobro ogółu, powinien dopomóc w stworzeniu poważnej akcji obywatelskiej, któraby, po wycofaniu tej sprawy z łam czasopism, zabrała się poważnie i spokojnie do obmyślenia środków zaradczych. **Trzeba przedewszystkiem odizolować młodzież gimnazjalną od deprawujących wpływów.** Trzeba uniemożliwić fatalnie obciążonym zboczeńcom (którzy zazwyczaj znani są najbliższemu otoczeniu) piastowanie stanowisk, na których mają oni bezpośrednio do czynienia z młodzieżą lub takich, gdzie młodzi ludzie są od nich w jakikolwiek sposób uzależnieni. Trzeba, co najważniejsze, **zniszczyć u podstaw kłamstwo społeczne,** które wprowadza cyniczną dwutorowość słów i uczynków. Trzeba oczyścić atmosferę Polski współczesnej, w której rej wodzą różne pseudo-wielkości, sączące bezkarnie truciznę w organizm duchowy narodu. Trzeba powiedzieć tym ludziom otwarcie i odważnie: „Biada wam faryzeuszowie i doktorzy zakonni, obłudnicy, boście podobni do grobów pobielanych, które z zewnątrz wydają się piękne, a wewnątrz pełne są plugastwa i wszelkiej nieczystości, pełne dumy, fałszu i obłudy.

A nadewszystko trzeba dać młodzieży i całemu społeczeństwu cel wielki, uniwersalną ideę, któraby **rozpłomieniła ich dusze pogardą dla obsesji seksualnej a entuzjazmem dla prawdy, dobra i piękna".**

*

Od siebie możemy **dodać, że oddawna** Episkopat Polski, jak i **prasa katolicka,** zwracały uwagę na **szereg momentów** i przyczyn, które musiały doprowadzić do rozluźnienia obyczajów.

Przedewszystkiem **nauka religji i etyki katolickiej jest traktowana w szkolnictwie naszem po macoszemu,** o czem nieraz mamy sposobność pisać, podając fakty i cyfry. Sprawa wychowania religijno-moralnego, która jest naczelną zasadą w ustawie o ustroju szkolnictwa, oczekuje na praktyczne ujęcie i stosowanie.

Dopóki w szkolnictwie średniem i w wyższych klasach szkół powszechnych będzie panował system koedukacyjny, niema mowy o podniesieniu poziomu moralnego młodzieży.

Jak to zgodnie podkreśla prasa, mamy bardzo surową cenzurę o ile chodzi o sprawy polityczne. **Cenzura ta jednak jest nadto wyrozumiała i pobłażliwa o ile chodzi o moralność publiczną.**

Z racji wprowadzenia **w życie nowego** kodeksu karnego, zwracaliśmy uwagę na liberalizm tego kodeksu w odniesieniu do moralności, na pogorszenie dotychczasowego stanu, **na niekaralność niektórych występków, np. homoseksualizmu.** Niestety, nie posłuchano głosów ostrzegawczych, a następstwa nie dały na siebie czekać.

Otwarcie sezonu szybowcowego w bydgoskim ośrodku szybowcowym.

Uroczystości otwarcia sezonu szybowcowego odbędą się na szybowisku w Fordonie w niedzielę 19 kwietnia rb. o godz. 14,30.

Program jest następujący: 1. O godz. 10 **msza św.** dla zaproszonych gości i wszystkich szybowników w Szkole Podchorążych (ulica Gdańska). 2. O godz. 14,30 **otwarcie sezonu na szybowisku w Fordonie.** 3. Poświęcenie nowych szybowców fundacji Wojewódzkiego Okręgu L. O. P. P. 4. Oblatanie nowych szybowców przez rekordzistkę szybowcową Krystynę Ganowiczównę. 5. Pokaz wzorowego kursu szkolenia sekcji szybowcowej Szkoły Podchorążych. 6. Loty propagandowe na szybowcach wyczynowych. Podczas uroczystości przygrywać będzie orkiestra wojskowa.



Krystyna Ganowiczówna
polska rekordzistka szybowcowa.

W programie zwiedzenie obozu bydgoskiego Hufca Harcerskiego na szybowisku w Fordonie, gdzie dla gości przygotowany będzie podwieczorek.

Na dzień otwarcia organizuje Pomorski Automobilklub zjazd do Fordonu i swoje otwarcie sezonu.

Dojazd do szybowiska pociągiem specjalnym, który odchodzi z dworca głównego o godzinie 13,45 lub autobusami linji Bydgoszcz—Fordon.

Wstęp na szybowisko bezpłatny.

*

WYKŁAD PILOTKI SZYBOWCOWEJ KRYSTYNY GANOWICZÓWNY.

W sobotę 18 bm. o godz. 16,30 w auli Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego (ul. Staszica 4) wygłosi wykład Krystyna Ganowiczówna p. t. **„Mój rekord szybowcowy".**

Ganowiczówna, znana pilotka szybowcowa, przeznacza swój wykład, opracowany w barwnej formie propagandowej, dla młodzieży szkół średnich. Dla młodzieży szkół średnich wstęp na wykład bezpłatny.

Wystawa Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Wzorem Gdyni i Łodzi projektują sfery rzemieślnicze i zarząd miejski w Bydgoszczy zorganizowanie u nas Wystawy Rzemieślniczej w tym lub przyszłym roku.

Dla celów wystawowych wzniesione być mają **duże pawilony** na wykupionych przez gminę gruntach Frankego, obok ogrodu Patzera.

W najbliższym czasie zawiąże się lokalny komitet wystawy.

Koncert Niedzielskiego.

Korzystając z obecności znanego pianisty p. Niedzielskiego w Polsce, którego prasa zagraniczna uważa za jednego z najznakomitszych pianistów doby obecnej, **Chrześcijańska Liga Pracy** zwróciła się do p. Niedzielskiego z prośbą o danie koncertu na dochód warsztatów dla niezatrudnionej młodzieży. P. Niedzielski grać będzie w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej dnia 25 bm. o godz. 20-tej w wigilję swego wyjazdu za granicę. Pobyt p. Niedzielskiego w Bydgoszczy jest tym razem bardzo krótki, gdyż zaledwie 2 tygodniowy bowiem p. Niedzielski skorzystał z pobytu w Berlinie i na święta przyjechał do rodziców.

Uroczysta akademja Stow. Absolwentów Uniwersytetu Powszechnego.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia br. o godz. 17-tej urządza Stwarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Powszechnego w Bydgoszczy z okazji pierwszej rocznicy założenia stowarzyszenia w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej uroczystą akademję, na którą składa się bogaty i interesujący program. Ponieważ stowarzyszenie powyższe pragnie wykazać swą roczną działalność, a w szczególności wykazać poziom życia kulturalno-oświatowego w temże zrzeszeniu, podążą niewątpliwie członkowie i sympatycy, których się zaprasza na pierwszą tą uroczystą akademję.

— **Na biednych na Polesiu** pp. Jabłońska Martyna i Pilawska Helena, Śniadeckich 21, I p. zł 3,—.

Aktualja wierszowane pieprzem solą przyprawiane.

Jutro w Addis Abebie.

Gdzie Krym, gdzie Rzym, gdzie Addis Abeba!
Tłumaczyć dziś nikomu nie trzeba.
Natomiast powiem, jak telegramy:
U abisyńskiej stolicy bramy
Żołnierze włoscy obozem stoją,
Czekają, aż się czarni uzbroją.

Telegram mówi pierwszego grudnia:
„Droga otwarta, tu straszenie nudno".
Pierwszego stycznia telegram głosi:
„Tse-tse nas kąsa, lecz to się znosi".
W lutym znów nowy radjotelegram:
„Zwycięstwa hymn w stolicy wnet zagram".
Po paru dniach najnowsza wieść niesie:
„W drobne części Negusa kraj drze się".
Pierwszego marca depesza głosi:
„Pomnik zbudować! — dowódca prosi
Jutro do serca kraju Negusa
Zwycięska armja nasza wyrusza".
Za dwa tygodnie znów komunikat:
„Jutro zadamy śmiertelny szach-mat
Wszystkie drogi do Addis otwarte
Dziesięć pomników zbudować warto".
Nowa wiadomość z pierwszego kwietnia:
„Nudy rozprasza nam pleśń i fletnia".
Świeży telegram z kwietnia połowy:
„Negus i „rasy" stracili głowy.
Jutro na rynku zatkniem sztandary,
Zabrzmią zwycięsko nasze fanfary".
Pięknie i barwnie baśni się baje
Choć prawda jej nieraz kłam zadaje.

Edmund K.

— **Poborowi, którzy w roku 1936 będą stawać przed komisją poborową,** winni w celu stwierdzenia ich tożsamości przedłożyć komisji poborowej wykaz osobisty lub legitymację zaopatrzoną w fotografję (uczniowie szkół - wykaz szkolny). Poza tem winni przedłożyć wszystkie posiadane świadectwa szkolne (końcowe) szkół ogólno-kształcących jak i zawodowych. Uczniowie, którzy jeszcze uczęszczają do szkół, przedłożą zaświadczenia tych szkół, z których winno wynikać, w której klasie się znajdują. Poborowi, którzy ukończyli II stopień P. W. wzgl. kursy organizowane przez L. O. P. P., P. C. K., Ubezpieczalnie Społeczne itp., powinni przedstawić świadectwa ukończenia tych kursów. Ponadto winni poborowi przedłożyć dowody posiadanego rzemiosła lub zawodu (czeladnicy — książki rzemieślnicze, uczniowie — zaświadczenia mistrzów).

— **„Kino Szkolne"** wyświetla w lokalu kina „Adria" w dniu 18 bm. (sobota) i w dniu 20 bm. (poniedziałek) o godz. 17.10 najlepszy polski film na tle powieści St. Żeromskiego p. t. „Róża".

Z cyklu „Skrawki"

Podstępny dar.

Spotkałem wczoraj p. Teofila Kopytkowskiego. Spokojny ten zazwyczaj człowiek szedł ulicą, klnąc głośno i niezbyt przyzwoicie. Przechodnie obracali się za nim, nawet posterunkowy, nudzący się na Placu Teatralnym z pałeczką w ręku, groźnie spojrzał na zdenerwowanego przechodnia.

Jako człowiek litościwego serca podszedłem do Teofila, by go trochę uspokoić.

— Czego pan taki zdenerwowany? Czy pan załatwiał jaką sprawę w urzędzie?

— Nie.

— Może pan był w ubezpieczalni społecznej?

— Nie.

— Może pan próbował od kogo odebrać pieniądze?

— Nie.

— Więc cóż, u licha! Na kogo się pan wścieka?

— Teściowa... — wyjąkał Teofil to jedno, bardzo wymowne słowo.

— Rozumiem! — uścisnąłem mu rękę.

— Przyjechała pewnie?

— Nie, już wyjechała. Nawet była bardzo grzeczna i uprzejma. Przyjechała na święta. Sprawowała się wprost niezwykle, jak na teściową. Wyobraź pan sobie, nawet przywiozła mi podarunek!

— Co pan powie!

— Tak... tak... To podstępna kobieta. Okrutna. Sadystka. Potworna w swej złośliwości...

— No?

— Podarowała mi... zapalniczkę.

— To przecież dobrze. Chciała panu zaoszczędzić wydatków na zapałki.

— Tak mi się też zdawało. Ale przekonałem się, że to był dar iście Ulissesowy...

— Nie rozumiem...

— Gdyby pan miał zapalniczkę, toby pan to pojął. Otóż, proszę pana, początkowo jesteś pan dumny z tego nabytku. Wyciągasz zapalniczkę przy każdej okazji, błyskasz nią w kawiarni i innych miejscach zamkniętych, aż tu nagle... Właśnie ma pan największą chęć na papierosa, właśnie nikogo niema dokoła, ktoby miał zapałki, gdy zapalniczka nagle przestaje się zapalać. Pan trze ją kilkakrotnie o rękę, buty, ścianę — tłucze pan i wstrząsa tym sprzętem, lecz zapalniczka ani rusz nie chce się zapalić. Wtedy dostaje pan lekkiego szału. Kupuje pan zapałki. Po pewnym czasie jednak znowu wraca się do zapalniczki, uzupełnia się kamienie, benzynę... Pewnym siebie ruchem wydobywa się zapalniczkę w obecności pięknych pań i... blamaż. Zapalniczka strajkuje.

W ten sposób stopniowo zapalniczka szarpie nerwy i rusza z posad zdrowy fundament rozsądku.

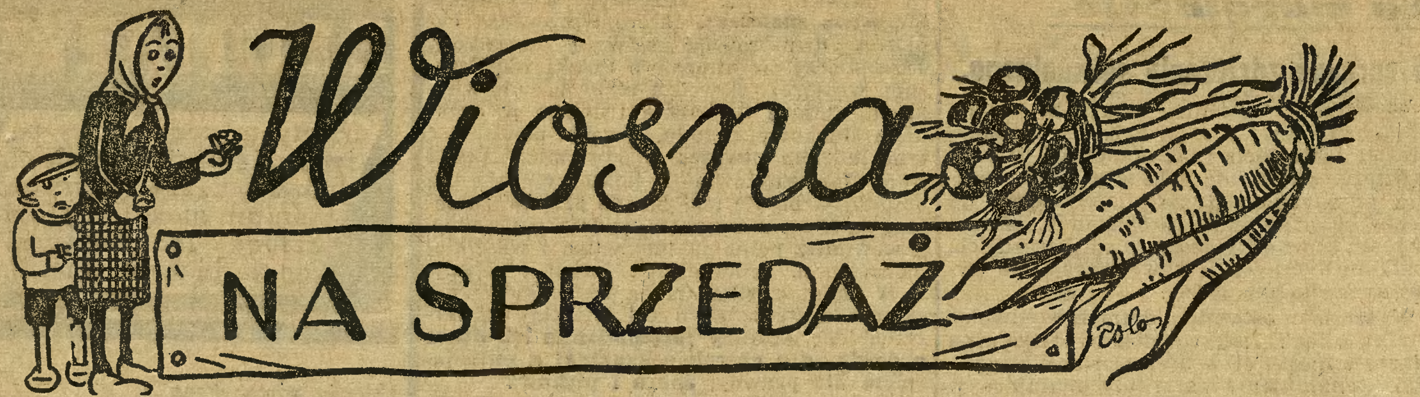
Po rocznem używaniu zapalniczki jest jej właściciel całkowicie gotowy do kuracji w Kościanie...

— Hm...

— Tak... tak... Teściowa podarowała mi zapalniczkę — dokończył p. Teofil Kopytkowski — i już po tygodniu mam nerwy strzaskane. I nie wierz tu, człowieku, kawałom o teściowych...

Kolec.

Z cyklu „Nasze reportaże".



Żaden inny temat nie zachęca tak bardzo do pisania, jak wiosna. Dowód — wzmożone wierszokletwo w tej porze roku. Grafomani piszą do rymu o kobiercach — sercach, kwiatach — światach, księżycach i licach, dziewczynach i malinach... Coś jest w powietrzu, co różnym żółtodziubom i starym pannom rzuca się na umysł.

Wiosna ma sobie tę dziwną właściwość, że wdziera się wszelkiemi porami w życie ludzkie. I cóż się dzieje? Na wsiach rolnicy orzą ziemię, sieją, śpiewają i wyjadają ostatnie zapasy z śpichlerza. W mieście zaś... Właśnie **o wiośnie w mieście** zamierzamy napisać...

*

W „Cristalu" siedzi przy stoliku kilka przyjaciółek. Nie potrzeba wyglądać przez okno na pobliskie planty, by się przekonać, że jest wiosna.

Wystarczy posłuchać rozmowy.

— Wzięłam jeszcze futro, ale widzę, że panie już po wiosennemu... Przecież zim-



no... Narażają się panie na przeziębienie...

— Och, jest już zupełnie ciepło. Musiałam przyganiać moją krawcową, by na czas skończyła mi komplet.

— Pięknie zrobiła... Bardzo pani do twarzy w tym kapelusiku. Ależ to wszystko musiało kosztować...

— Wzięłam częściowo na raty. Trzeba dzisiaj jakoś kombinować. No, ale zawsze trzysta złotych poszło...

Rozmówczyni, p. Tola, prezentuje różne szczegóły swego kostjumu. Oczy przyjaciółek goreją. Jeżeli dusza kobiety siedzi w jej oczach, to te duszyczki są ogromnie zawistne...

— Wiecie, ciągnie pani Tola, rzucając wokół powłóczyste spojrzenia — mówią, że szpinak jest zdrowy... U nas nikt nie chce jeść szpinaku... A drogi! Złotówkę za kilo...

— Ja dostałam po 80 groszy. Pewnie pani nie umie przyrządzać, że nikt nie je. Bo ja to robię...

Tu następuje dłuższy przepis kuchenny. Wykład przerywa wejście jakiejś elegantki. Wymiana uśmiechniętych ukłonów — a potem szept:

— To Klepacka. Widzieliście te lisy? Wspaniałe. Skąd ją na to stać?

— No, ciekawam, z kim się ona teraz zaręczy. Zmienia narzeczonych, jak kapelusze...

— Narzeczonych! — syczy złośliwie jedna — skoro pani tak to nazywa...

Z tej wytwornej rozmowy przemawia do nas w pełni miejska wiosna...

*

Przypadkowo jestem w magazynie. Nazajutrz. Spotkałem tam jedną z przyjaciółek p. Toli. Widać, że czyni zakupy. Dwie ekspedjentki skaczą koło niej, jak frygi.

— Ale tego kapelusza ma pan tylko jeden egzemplarz? — zwraca się kupująca do kierownika.

— Tak jest, proszę pani. Żadna pani w mieście nie będzie miała takiego...

Jeszcze rękawiczki. Jeszcze apaszka.



— Proszę to wszystko odesłać do mieszkania wraz z rachunkiem...

Po pewnym czasie w domu pani do służącej:

— Pelasiu, czy już byłaś z futrem?

— Byłam, proszę pani. Dali w lombardzie 150 złotych.

— To mało. Potrzebuję 250 zł... No, trudno, mąż musi dołożyć... Będzie znowu gderał, ale przecież to wiosna...

* * *

Wiosną za miastem rośnie trawa, wypuszczają świeże listki na drzewach. W mieście natomiast rosną obroty wekslowe i ludziska puszczają się na różne kombinacje. Wiosna na wsi objawia się w szeregu zjawisk natury, w śpiewie skowronków i pracy rolnika, w powodzi słońca i błękicie nieba. W mieście wiosna jest bardziej prozaiczna. Tak, jak za wszystko, trzeba w mieście płacić również i za wiosnę.

Każdego w mieście wiosna sporo kosztuje. To też ci, którzy płacą, odnoszą się do zjawiska wiosny z pewną niechęcią.

Gdzie jest wiosna w mieście? Przedewszystkiem na wystawach sklepowych. Tam jest flora i fauna wiosenna. Ludzie, zatrzymując się przed wystawami, na których pełno wiosennych nowości, mówią do siebie z westchnieniem: „Acha, wiosna!"...

*

By się jeszcze bardziej zbliżyć do wiosny, udałem się do pewnego sklepu z kwiatami i pytam:

— Czy państwo odczuwaja wiosnę?

— W kwiatach — owszem. W obrotach — wcale. Jakoś ludzie nie kupują...

— To niedobrze. Przecież symbolem wiosny jest kwiat.

— Nie samym kwiatem człowiek żyje — westchnęła kwiaciarka.

*

Słusznie! A więc idziemy tam, gdzie mieści się żołądek miasta. Na rynek.

Widzimy stragany z rzodkiewkami i innemi nowalijkami. Główki sałaty uśmiechają się w słońcu. My się uśmiechamy do nich, ale za chwilę smutnieją nasze oblicza, gdy się dowiedzieliśmy o cenie tych przysmaków wiosennych.

— Dlaczego takie drogie?

— Bo to inspektowe.

Trzeba więc zrezygnować z sałatek i kupić pęczek gałązek brzeziny. Umieszcza się te zielone gałązki w wazoniku, patrzy się na nie w ponurej izbie miejskiej i myśli się o zieloności, przestrzeni i słońcu dalekich pól...

*

W mieście wszystko jest na sprzedaż. Wiosenne nastroje i wiosenne wrażenia. Za parę groszy.

Idzie się do sklepu z książkami i kupuje się tomik poezji...



Ale i to nawet jest tylko poetyczne marzenie. Chociaż jest wiosna, popyt na poezje i romanse w księgarniach wcale nie wzrasta.

Zapytałem o to pewnego księgarza. Odpowiedział mi, wzruszając ramionami:

— Sprzedałem w tym tygodniu dwa podręczniki do pisania listów miłosnych.

A więc jednak jakieś zakochane istoty wypisują swoje wiosenne uczucia.

* * *

To nie byłoby wszystko. Są jeszcze wzmożone obroty w płytach gramofonowych. Niektórzy zato dają do reparacji rowery. Wiosna wpływa na obroty w niektórych branżach. A przy Placu Teatralnym już otwarto skład lodów. Zaledwie tylko spłynęły lody na Brdzie. Patrzeć jeno, jak lada dzień p. Ciupek otworzy swą „Teatralkę"... Wreszcie, gdy o wiosennych nastrojach w mieście mowa, nie można pominąć również wzrostu spożycia alkoholu. Tak, moi państwo. W sercu budzą się takie dziwne pragnienia, że trzeba je jakoś zaspokoić...

* * *

Na rogu ulicy stoi staruszek z pękami drobnych kwiatków. Nieustannie wyciąga te kwiatki do przechodniów.

— 10 groszy pęczek. —

Starość sprzedaje młodą wiosnę. Po 10 groszy pęczek wiosny. Czy to nie tanio?

* * *

A za murami miasta jest przestrzeń wielka, pełna słońca, zieleni i świeżych zapachów. Przytłaczający ogrom wiosny. Cieszmy się nią. Jedźmy na letniska, na wieś!

Tylko na to też trzeba pieniędzy. Taki już jest dzisiejszy świat...

* * *

Niewiele sensu ma ten reportaż wiosenny. Ale czy chcecie sensu od wiosny?

J. Kol.

Felieton zawsze aktualny.

Oby nim przestał być!

Manja wielkości.

Nasze życie i obyczaje **ogarnęła megalomanja.**

Ogarnęła, to ogarnęła. Innych **ogarnia rozpacz** (nas ogarnia ona na dwa tygodnie), jeszcze innych **czarna melancholja** (i ona nas nie ominie). Niektórzy **ogarniają się sami.** Tych zaś, którzy się sami nie ogarniają, **zagarniają komornicy** i sekwestratorzy, a conajmniej **wygarniają** im z domu wszystko, co przedstawia pewną wartość materjalną. Może wydawać się to mało prawdopodobnem, aby tacy **jeszcze** byli, ale **ręczę** słowem, że są. Ktoby nie wierzył, temu służę **kilku** tuzinami adresów (z **całej** Polski). Nie brak i tych, których **wygarnięto z posad**, lecz ponieważ ci są zazwyczaj bardzo młodzi, **garną się** chętnie na nowe stanowiska, legitymując się dyplomem z ukończenia szkoły **ogólno-kształcącej.** Wszelkie „garnienia się" to rzeczy bardzo pospolite.

Wróćmy jednak do **manji wielkości** — naszej nagminnej choroby. Ogarnęła ona życie nasze napewno. I nietylko życie, ale i ciebie, jego, nas, was i ich. Ogarnęła **miasta** (Wielkie Hajduki), wsie (Runowo Wielkie), najrozmaitsze **imprezy koncertowe** („wielki koncert wokalny w Ruchocinku"), **sportowe** (wielki mecz zapaśniczy z udziałem szampionów Europy). Słowem — **wszystkich i wszystko.** (Dla odmiany możnaby z powodzeniem wyraz **„wielki" zastąpić** wyrazem **„ogromny"** lub **„olbrzymi".** Jakże pięknie byłoby czytać: jutro film: **„Potężna miłość w olbrzymim** hotelu" z udziałem **ogromnej** gwiazdy filmowej Pia Granda. To byłoby piękne i **nieszablonowe).**

Zaczęły się te wielkości od.. Warszawy. Najpierw była stolicą Polski, miljonową Warszawą. A potem **przyłączono do niej** kilkanaście najbliższych gmin i tak **stała się** — **Wielka Warszawa.** Inne miasta spozierały zazdrośnie ku Warszawie, aż także zaczęły pęcznieć. Pęczniały, rosły, zagarniały bliższe miejscowości pod swoje **opiekuńcze** skrzydła (**nowe** podatki) i **stały się** także wielkiemi. Manja ogarnęła Lwów, Katowice, Poznań, Gdynię, Toruń, **Bydgoszcz...** Tak. Bydgoszcz też. Ale — Bydgoszcz **bez** urzędu wojewódzkiego i **bez** dyrekcji kolejowej, ale za to **z...** dworcem kolejowym. Wtajemniczeni mówią, że i **wielkiej biedy** nie brak. Ja jednak **nie** wierzę; ci wtajemniczeni, to zwykle ludzie okropnie **złośliwi.**

W okresie, gdy ordery i tytuły **zdemokratyzowały się,** powinno się rozdawnictwo tytułów **rozciągać także i na miasta.** Mogłaby zajmować się tem specjalnie do tego celu powołana instytucja z oddzielnym referatem dla miast, które stają się **wielkiemi przez to,** że **pozbawia się** je urzędów. Taka instytucja nie byłaby niczem dziwnem. Są podobne, jak Polska Akademja Literatury, która rozdaje laury - sobie sympatycznym ludziom, „praworządnym" (mniejsza o to, że wielu odrzuca te laury). Jest inna, jak „Legjon zasłużonych" (częstokroć „potrzebnych"). W każdym razie **tytuły i laury** te są **nadawane,** zaś miasta nasze są wielkiemi... **samozwańczo.** Niema tutaj mowy o tych miejscowościach, które są **„bene nati"** jak... Wielka Nowawieś lub Wielka Wieś Hallerowo. To są „tytuły" nadane bardzo dawno. Mowa jest o **nowych** „noblessach". Z pośród tych jednak „tytuł" **„wielka"** należy się **przedewszystkiem Bydgoszczy.**

Bydgoszcz **oddała** przecież niezaprzeczalne usługi państwu, społeczeństwu, kulturze, **Toruniowi...** (aby i ten był wielkim). Oddała liczne urzędy, **nie przez** awersję do nich, lecz przez altruizm, poprostu przez **miłość do bliźnich** (miast). Miłość. Wszystko przez tę miłość. W tym wypadku jednak miłość jest bez „czerwonych róż", bez „szczęścia łez", bez „ptasząt" i **bez „żalu, że** szczęścia przyjdzie kres" (jak chciałby pan Właśt i inne żydowiny). Za to jest **miłość ze... stołem operacyjnym,** który nazwać można także **„zielonym stolikiem".**

Znany kiedyś, krakowski „Zielony Balonik" **drwił inteligentnie,** opowiadał **mądre i przemyślane kawały. Stolik,** o którym wyżej mowa, jest **także zielony** i zapewne z tej racji robi też kawały. Ale... tamte kawały były... **przemyślane,** a te są... **zielone.** Podczas gdy względy strategji wojskowej nakazują **decentralizację** urzędów, magazynów itp., stolik **centralizuje** wszystko, co się tej operacji poddaje. Może na **przekorę** niezadowolonym, najpewniej jednak dlatego, aby stwarzać **nowe wielkości.**

Ale nietylko miasta są wielkie. Wielkie są też rozgrywki sportowe. Liczne „Wielkie zawody sportowe" przyniosły nam w ubiegłym roku przeważnie **wielkie zawody sportowe,** często też **zawody kasowe,** ale... zawsze **wielkie.** Albo takie odbyte ostatnio w Warszawie „wielkie narady gospodarcze". Tak. Zjechały się osobistości **wielkie na rady** gospodarcze. Nie wiem, czy znaleźli tam owe rady i kto ich udzielał, ale to wiem, że z **tej mąki** pewno... **zakalec** będzie. Należałoby „etatyzmowi" dać **wielkim** obuchem w łeb. To byłaby prawdziwa **„wielkość"** i zwycięstwo zdrowego **rozsądku** nad **małostkowością własnych interesów.**

Idąc tym szlakiem, doszlibyśmy wkońcu poprzez rozmaite **wielkie** deficyty, reorganizacje, przebudowy, przewartościowania do... **wielkiej choroby** z rupturą i ischjas'em.

Dziś wszystko jest potężne, wszystko jest wielkie. I słusznie. Przecież i Napoleon był wielki i wojna była wielka i Stawiski był wielkim i dziecko Lindbergha było wielkie. Każdy wierzyciel jest wielkim, bo cieszy się zaufaniem, a **zaufanie** to też **wielka** rzecz.

Dowodzenie moje nie ma nic wspólnego z sofistyką.

Czy nie mam racji?

E-d K-a.

PROGRAMY RADJOWE

W poniedziałek, dnia 18 kwietnia.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: O pokazach i spędach owiec - pogadanka. 12,25: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. 15,30: Muzyka polska. 16,00: Historja dziecięcej skrzynki radjowej. 16,15: Utwory kompozytorów polskich w wyk. Lucyny Robowskiej (fort.). 16,45: Zgadnij kto mówi?" — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni. 17,05: **Koncert repr. rozgłośni wileńskiej.** 18,35: „Płyta jubilatem" — reportaż ze Lwowa. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,45: Moje wrażenia przed mikrofonem (dr. T. Boy-Żeleński). 19,59: Co mówią o radjo? 20,00: „Casanova", opera komiczna w 3 aktach Ludomira Różyckiego. W przerwie I-szej dziennik wieczorny oraz wywiad z chałupnikiem-szewcem, w przerwie II-ej skecz: „Przyjdź pan do nas na radjo". 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,30: Program na dzisiaj. 7,35: Parę informacyj. 13,15: Muzyka ludowa (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 16,10: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

Serce nowej bazyliki.

Służba dla bliźnich Pań Miłosierdzia w parafji św. Wincentego a Paulo.

Bydgoszcz idzie do Wisły. Zabudowuje się, rośnie nowe skupisko ludzkie na Sielance, Bielawkach, Skrzetusku, a nad dachami nowopowstałych domów góruje wielka kopuła kościoła św. Wincentego a Paulo. Dzięki entuzjazmowi, woli, energji i ofiarności księży misjonarzy **rośnie w oczach wspaniała świątynia, w której oddawać będą chwałę Bogu dziesiątki tysięcy mieszkańców tej części Bydgoszczy.** Dziwna to jest dzielnica, którą objęli w pieczę duszpasterską księża Misjonarze. Luksusowe wille i baraki przy ul. Dwernickiego, dostatek i zamożność, a obok skrajna nędza, głód, choroby, bezrobocie. W tych warunkach wznoszący się ku niebu jeden z największych kościołów w Polsce, który niedługo już może przyoblecze nagie mury w szatę należną świątyni, jest pięknym symbolem. **Poza tym symbolem jednak jest jeszcze inna głębsza treść: parafję św. Wincentego à Paulo ożywia duch prawdziwie chrześcijański.** Na wszystkich odcinkach życia duchowego i materjalnego parafji notować można ciągłe sukcesy. Dzięki światłemu kierownictwu ks. ks. Misjonarzy z ks. superiorem dr. Moską na czele, rozwijają się wspaniale organizacje Akcji Katolickiej, a wszystkie poczynania cechuje katolicyzm świadomy swoich celów, katolicyzm walczący o panowanie Chrystusa-Króla.

Wśród licznych i dobrze pracujących organizacyj parafjalnych na szczególną uwagę zasługują poświęcające się służbie dla bliźnich stowarzyszenia charytatywne. **Straszliwa rana, jaką jest na ciele Bydgoszczy nędza baraków przy ul. Dwernickiego, ogrom bezrobocia i biedy skupionej na terenie parafji, — to wszystko wymaga olbrzymich wysiłków i ofiarności.** Tę ofiarność i te niezmordowane wysiłki daje przedewszystkiem **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia,** którego walne zebranie, odbyte ostatnio w salce parafjalnej, pozwoliło zapoznać się z ogromem dokonanej pracy. Zebranie zagaiła prezeska Stowarzyszenia a zarazem delegatka miłosiernej Bydgoszczy do Rady Wyższej św. Wincentego à Paulo **p. dyr. Weimannowa;** przewodniczył patronujący wszystkim dążeniom Stowarzyszenia ks. superior dr. Moska.

Trudno jest zdać sprawę z tego ogromu poświęcenia i prawdziwej miłości bliźniego, jaką wykazało Stowarzyszenie w ubiegłym roku. Ograniczymy się do kilku cyfr ze sprawozdania **sekretarki p. Krencowej.** Ogólna liczba członkiń wynosi około 300, pań czynnych jest 48. Opiekują się one **335 rodzinami,** w tem z baraków jest 224. Odwiedzin ubogich i chorych było 4.410. Dbano o wszystko: **o pomoc materjalną i o pomoc moralną.** Dawano pomoc chorym, udzielano opatrunków i lekarstw, urządzano pogrzeby, starano się o pracę i mieszkania dla bezrobotnych, za 5 rodzin płacono czynsz, ubogim wydawano bony na artykuły żywnościowe, przyczem **samego mleka wydano 11.860 litrów.** Wydano 4.530 obiadów w domach, dożywiano 150 dzieci w ochronce. Potrzebującym rozdano materjał bieliźniany i na odzież, 47 niemowląt otrzymało wyprawki, a młodzież i dorośli bieliznę, ubrania, obuwie i bieliznę pościelową. Do I komunji św. ubrano 110 dzieci. Specjalnie pamiętano o świętach kościelnych, a więc **o Gwiazdce i o Wielkanocy, przyczem bogate święcone poświęcił w barakach osobiście ks. proboszcz.**

Poza tą pracą charytatywną, która mogła osiągnąć tak świetne rezultaty dzięki ofiarności wszystkich parafjan, a szczególnie kupiectwa bydgoskiego, **dbano też o stronę duchową członkiń Stowarzyszenia.** Odbyły się rekolekcje zamknięte, wspólne modlitwy i pielgrzymki, rozbudowano bibljotekę dzieł religijnych.

Cały szereg imprez uwieńczonych ogromnem powodzeniem dał podstawy finansowe, m. in. zorganizowano koncerty na budowę kościoła, wycieczki, herbatki oraz dwie kwesty uliczne, a także po raz pierwszy **„tydzień miłosierdzia".** Przy Stowarzyszeniu powstała w roku sprawozdawczym sekcja młodych pod wezwaniem św. Ludwiki, co jako specjalny sukces podniosła w swojem gorącem przemówieniu delegatka rady miejscowej **p. Mazgajowa.**

Odznaczona dyplomem **za 10-letnią pracę** na stanowisku skarbniczki **p. Żarnowska** wykazała dochód w imponującej kwocie 10.136,95 zł i rozchód 9.790,61 zł, z czego tylko 70 zł poszło na koszta administracyjne, resztę otrzymali biedni. Sprawozdanie z bibljoteki złożyła **p. drowa Potocka,** sekcji niestałych dochodów **p. dyr. Zagórska.**

Subtelne i niezwykle kulturalne w formie sprawozdanie z pracy w barakach wygłosiła **p. Tipenhauerowa.** Z przepojonego chrześcijańską pokorą i imponującą miłością bliźniego przemówienia podkreślić należy zdanie, że **prawdziwe miłosierdzie nie potrzebuje rozgłosu ani reklamy.** Uważając jednak, że najszlachetniejszą skromność równoważy pełna poświęcenia praca, **pozwalamy sobie przytoczyć kilka danych, odnoszących się do pracy Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w barakach.** W tem siedlisku nędzy opiekowano się **260 rodzinami,** dając im to wszystko, o czem wspomnieliśmy w ogólnem sprawozdaniu. Obok wszechstronnej pomocy materjalnej pomyślano **o opiece duchowej. Pracowało nadal Koło Miłości Bliźniego,** organizowano **zebrania dla kobiet,** urządzono **kurs robót ręcznych i gotowania,** który prowadziła p. Delikowa. W barakach pracuje czynnie **16 pań miłosierdzia.**

Za tę owocną pracę udzielono oczywiście zarządowi absolutorjum, co podkreślono jeszcze **ponownym wyborem tego samego zarządu.** Ks. proboszcz dr. Moska w swojem przemówieniu podkreślił bezinteresowność i ofiarność tego wielkiego dzieła miłosierdzia, prześwietlonego pięknym duchem chrześcijańskim.

Praca dla młodzieży.

Chrześcijańska Liga Pracy podaje do wiadomości, iż młodzież męska od lat 16 do 19 może uzyskać pracę.

Zainteresowanym, którzy winni przybyć z rodzicem lub opiekunem, bliższych informacyj udzieli sekretarjat Ch. L. P. przy ulicy Dworcowej 6 II ptr. w godzinach od 9—13 i od 15—19.

Polska Partja Radykalna

utworzyła w Bydgoszczy swoją placówkę.

(n). „Pod Lwem" zebrało się wczoraj wieczorem przeszło 50 imiennie zaproszonych przedstawicieli różnych miejscowych organizacyj gospodarczych, społecznych, byłych wojskowych i emerytów. Delegat centrali warszawskiej nowego stronnictwa, podpułkownik w stanie spoczynku p. **Adam Niedzielski** odczytał przybyłym wytyczne z programu opracowanego przez b. ambasadora Filipowicza i b. ministra skarbu — Czechowicza. W dyskusji przemawiał jako pierwszy p. **inż. Lisiecki,** wykazując rzekome sprzeczności w wyłuszczonym programie. Bo jeżeli P. P. R. — jak podkreśla wyraźnie program — opiera się chce na **etyce chrześcijańskiej,** a zapowiada stosowanie **radykalnych** metod w usuwaniu zła, dalej, jeżeli głosi **tolerancje** a jednocześnie pragnie Polski **„narodowej"** — to są to według oceny p. inż. Lisieckiego **podejrzane niedomówienia.** Dalsi mówcy, szczególnie panowie Budzikowski i Szmelter, zbijali wywody p. inż. Lisieckiego, stwierdzając, że **zwalczanie niesprawiedliwości społecznej,** choćby najostrzejsze, jest zgodne z moralnością chrześcijańską. Krytykowano też nieumiejętną dotychczasową gospodarkę i sami dawniejsi organizatorzy BB. przyznali, że **„ze sanacji pozostało zero".** (Głos postronny: dwa zera!).

Po ożywionej wymianie zdań nastąpiło przyjmowanie deklaracyj członkowskich **(zgłoszeń wpłynęło 25)** a następnie dokonano wyboru władz placówki bydgoskiej P. P. R.

Prezesem został wybrany p. **Adam Niedzielski** (Plac Weyssenhoffa 7), wiceprezesem p. **Fiszer** — właściciel drukarni, skarbnikiem p. **Nikodem Szmelter,** sekretarzem p **Żakowski** — dawniejszy referent Izby Rzemieślniczej. Stanowisko instruktora obwodowego objął **em. major Truczka.** Poza tem do Rady weszli pp. Caliński, Reichelt i Walicki.

Do nowego stronnictwa zgłosili jako najpierwsi swój akces reprezentanci dawn. Zjednoczenia Mieszczańskiego i secesjonistów obozu sanacyjnego.

— **Nowy podział obwodów kominiarskich.** Miasto Bydgoszcz dotychczas podzielone było na 7 obwodów kominiarskich. Nowy podział, zarządzony przez prezydenta miasta, przewiduje obwodów 9. Nazwiska przemysłowców kominiarskich, którym przydzielone obwody, są następujące: Magdański — zam. przy ulicy Teofila Magdzińskiego 13, Cziba Karol — Ślusarska 2, Chybicki-Roman — Rejtana 6, Wysocki Adam — Gdańska 100, Dropiewski Maksymiljan — Karłowicza 8a, Schehl Edward — Kossaka 7, Erdmann Otton — Nakielska 44, Dąbrowski Stefan — Grudziądzka 35 i Gliński Aleksander — Gdańska 136.



Jubileuszowy feljeton radjowy.

Polskie Radjo **obchodzi dziś dziesięciolecie istnienia.** Zwykliśmy mówić przy takiej okazji, że to okres zbyt krótki, aby się rozwodzić nad nim dłużej, że wystarczy wspomnieć pobieżnie o dokonanych faktach i życzyć instytucji dalszego rozwoju.

I tak też postąpię w swoim feljetonie. Nie mam zresztą ochoty do rozczulania, ani miejsca na to. Ot, poprostu powiem, że w dziedzinie radjowej w Polsce zrobiono niewiele. Od 1926 r. posunięto się niewiele naprzód. Uganiano się przez dziesięć lat za abonentami radjowymi, zachęcano i wabiono przeróżnemi przynętami w eterze i, w rezultacie **zgromadzono przy odbiornikach zaledwie pół miljona słuchaczów.**

To stanowi chyba jedyny sukces naszej rodzimej radjofonji! Po pięćdziesiąt tysięcy abonentów rocznie!

Za drugie dziesięć lat prawdopodobnie przybędzie drugie tyle. A mogłaby ta liczba w trójnasób się powiększyć, gdyby nasze radjo, wraz ze swojemi filjami, **zmieniło taktykę programową.**

Przez dziesięć lat słuchamy płyt, które reprodukują jedne i te same „Echa leśne", „Pocztę w lesie", Kuźnię w lesie", „Opowieści lasku...", „Echa wiosenne", „Nastroje wiosenne" o każdej porze roku. Dalej rozmaite grające tabakierki, chińskie warty, parady, nie mówiąc już o fokstrotach, tangach, chórach rewelersów swojskich i obcych, wryły nam się w pamięć, niczem igła gramofonowa w płytę.

W ciągu jednego dnia rozbrzmiewa przeciętnie **17 do 20 płyt.** Rocznie wypadnie **zgórą 5.000.** Bilans muzyczny dosyć pokaźny, **lecz tylko w sumie.** Wartość zaś jego może przyprawić o szaleństwo.

Muzyki żywej na lekarstwo. Skąpstwo tego rodzaju **szczególnie wybija się na pierwszy plan w Rozgłośni Pomorskiej.** Cyka ona półgodzinkami żywej muzyki raz na dwa tygodnie.

Te półgodzinne audycje muzyki żywej **wziął w monopol** w znacznej mierze **Toruń,** skąd stale popisuje się orkiestra wojskowa, raz zaledwie w ostatnich dwóch miesiącach zespół salonowy (toruński). Z zamiejscowych orkiestra na serbskich instrumentach. Nikt więcej znikąd nie miał szczęścia, czy okazji, stanąć przed mikrofonem stacji toruńskiej. Koncerty marynarki wojskowej z Gdyni nie są chyba zdobyczą Rozgłośni Pomorskiej. Nawet pewien doskonały skrzypek bydgoski o wyrobionej już sławie poza granicami kraju, **prędzej znajdzie się w warszawskiem radju, niż w Toruniu.**

Sprawa z chórami nie inaczej się przedstawia. Jeden z Torunia, **bardzo często występujący,** drugi z Bydgoszczy. To wszystko.

Skoro tak niewielu „pcha" się przed mikrofon stacyj regionalnych, to musi w tem tkwić jakaś głębsza przyczyna. A może materjalna?

Rozpiętość wynagrodzenia między prelegentem a zespołem chóralnym, lub muzycznym, jest podobno **rażąca.** Kiedy bowiem prelegent za swoją piętnastominutową gadaninę pobiera od 40 do 60 zł, zespół złożony z 12 do 20 osób otrzymuje **za półgodzinną audycję niewiele więcej.**

Wynagrodzenie zatem też zniechęca do występów przed mikrofonem. A na honorowe, podyktowane ambicją popisy zespołów, stale liczyć nie można. Koncerty życzeń i reklamowe również dają minimalne zyski materjalne i moralne. Oszczędności więc w tej dziedzinie nie otwierają wesołych perspektyw na przyszłość.

Na gwałt **potrzebna jest w Bydgoszczy Podstacja.** Ożywi ona i rozszerzy program regionalny. Wzbudzi zainteresowanie i zapał wśród radjosłuchaczy na Pomorzu, **gdzie oddawna są przekonani o wartościach i poziomie sił literackich, artystycznych i muzycznych naszego grodu.**

Liczne chóry, zespoły i uczelnie muzyczne, świetne orkiestry 61 pp., 62 pp. i kolejowa K. P. W., stałyby się niejednokrotnie ozdobą programu lokalnego i ogólnopolskiego.

Kto jednak ma tyle mocy przekonywującej, aby główne czynniki centrali radjowej skłonić do przeprowadzenia tego pożądanego udoskonalenia? Oto pytanie!

Skoro Polskie Radjo w ciągu pierwszego dziesięciolecia potrafiło kroczyć w „butach siedmiomilowych", to przedewszystkiem **powinno było już dawno zbliżyć się do Bydgoszczy z tym projektem.** To nie mrzonki. To konieczność, na którą trzeba się jak najprędzej zdecydować. Wtedy Bydgoszcz i Pomorze z 37 tysiącami radjosłuchaczy **uwierzy w szczerość kulturalnych dążeń Polskiego Radja.**

Nie małą rolę w zakresie działania dla dobra rozwoju radjofonji polskiej odegrać mogą, gdyby chcieli, referenci poszczególnych wydziałów w rozgłośniach prowincjonalnych.

Nie mamy zamiaru zajmować się charakterem zbyt przeróżnych referentów. Choćby np. **wydziału muzycznego.** Za wybór płyt i ich obfitość odpowiada przed własnem sumieniem.

Referent propagandowy organizuje się do komunikatów radjowych. Zarzuty „malkontentów" ani go ziębią, ani parzą. Odgłosy prasy niezawsze wędrują do Warszawy, częściej pozostają bez odgłosu.

Referent sportowy. Ten ci ma robotę! Bywa, że pobija rekord pośpiechem, treścią i drobiazgowością komunikatów pierwszorzędne informacje dzienników, a nawet fachowych sprawozdawców sportowych.

Niechaj sobie zresztą wyczynia rekordy, **byle wszyscy oni razem z dyrektorami na czele, przestali być „robotami" radjowymi, trzymali rękę na pulsie ruchu radjowego w swoich okręgach i nie lekceważyli życzeń abonentów radjowy h,** a przyczynią się niezawodnie do obfitszego połowu radjosłuchaczy, niż w ubiegłem dziesięcioleciu.

Wusław.

List z Polesia.

Z krainy nędzy,

głodu i chorób zakaźnych.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Łuniniec, w kwietniu 1936.

Tytuł mojej korespondencji brzmi trochę fantastycznie, tem bardziej, że mówię w niej o krainie, znajdującej się w samem sercu Europy, mianowicie w Polsce!... Mówię o Polesiu. O tem egzotycznem, tajemniczem i niezbadanem jeszcze Polesiu, które, mimo to, że ma wszelkie warunki, aby być jedną z najbogatszych części naszego kraju, jest dzisiaj, dzięki naszemu niedołęstwu, najuboższą dzielnicą.

Nędza i głód na Polesiu jest zjawiskiem tak starem, jak wiekowe są poleskie bagna i uroczyska, niedostępne dotychczas dla stopy ludzkiej. Poleszucy od lat niepamiętnych zżyli się z niem i wcale nie skarżą się na swoją stałą niedolę, uważając nędzę i głód za dopust Boży, który trzeba znosić bez szemrania. Zdarzające się czasami lata dobrego urodzaju i dobrej konjunktury na poleskie siano, główny produkt Poleszuków, utwierdza ich w tem przekonaniu. W takich latach zwykli mawiać: „Pan Bóg lituje się nad nami, grzesznymi i odpuszcza nam nasze winy. Oby tak zawsze było“.

Ale zdarzają się czasami na Polesiu i takie lata, które są niebywałemi i szczególnie ciężkiemi nawet dla przyzwyczajonych do nędzy, głodu i goryczy Poleszuków. **Takim rokiem był dla Polesia rok 1935.** Bo niedość, że urodzaje w tym roku, naogół bardzo liche na zakwaszonych i gęsto przesianych bagnami i mokradłami ziemiach poleskich zupełnie zawiodły. Przecież z ubogiego plonu można jakoś wyżyć, szczególnie gdy się jest Poleszukiem. Ale stało się znacznie gorzej.

„Na Polesie spadło niespodziewanie w tym roku wiele klęsk, walących się jedna po drugiej — pisał do mnie jeden z przyjaciół poleskich. — **Rozpoczęło się pożarami,** które na początku grudnia, jakaś niewyśledzona do dziś zbrodnicza ręka zaczęła szerzyć na Polesiu. Wskutek długotrwałej suszy pożary te poczyniły na obszarach poleskich wielkie spustoszenia. Pastwą ich padły liczne domostwa i zagrody, masa stogów siana, częstokroć jedyny owoc ciężkiej pracy całorocznej Poleszuka, torfowiska, a nawet i lasy. Niewiadomo jak długo szalałyby te pożary, gdyby nie nagła zmiana atmosferyczna, przynosząca ze sobą obfite opady. Opady te położyły właśnie kres klęsce pożarów, ale wywołały drugą: **klęskę powodzi.** Stan ten pogorszyła jeszcze niezwykle lekka zima. Wskutek bowiem braku mrozów błota nie zamarzły, co nie pozwalało zebrać siana z mokrych terenów. To też siano zgniło w wodzie i jest już dla Poleszuków zupełnie stracone. Za sianem przepadły ziemniaki, zadołowane na niewysokich, podmokłych gruntach. A przecież ziemniaki na Polesiu — to jedyne pożywienie ludzkie przez długie miesiące zimowe i wiosenne aż do nowych zbiorów. Nic tu dziwnego, że po stracie siana i ziemniaków **przed Poleszukiem stanęło widmo głodu.** Bo z czego tu żyć? Nie mając siana, nie można żyć z dochodu inwentarza, bo ten także zmarniał. Zniszczył go brak paszy. Trzeba bowiem było nieliczne krowy, ginące z głodu, albo dożynać, albo też sprzedawać za bezcen przemyślnym i chytrym **żydkom, żerującym bez żadnych skrupułów na nędzy ludzkiej.** Tak. Żerującym na nędzy biednych Poleszuków. Bo przecież kupno młodej krowy za 15—20 zł nie można inaczej nazwać, jak tylko żerowaniem!

Tak się działo na początku stycznia. Poleszucy jednak nie upadali na duchu. Liczyli jeszcze na liche, ale pozwalające jako tako przeżyć zimę, zimowe roboty leśne. Ale i te zawiodły. Eksploatację lasów przerwano, gdyż drzewa nie można było wywozić z lasów po niezamarzniętej powłoce bagien i moczarów.

Powoli przeszedł styczeń i luty, w czasie których w chatach zjedzono wszystkie zapasy, jakie posiadano. W marcu już nic nie pozostało do pożywienia. **W chatach poleskich pojawiają się powoli: skrajna nędza, głód i choroby zakaźne, wywołane głodem. Ludzie dosłownie giną z głodu.“**

Oto wyjątek listu, otrzymanego przed dziesięciu dniami. Treść jego wydawała mi się niezgodna z rzeczywistością. Sądziłem bowiem, że mój przyjaciel przejaskrawia fakty. Celem więc przekonania się, jak jest w istocie na Polesiu, przyjechałem tu i co widziałem i słyszałem poniżej opisuję.

*

Już w Warszawie w całej rozciągłości potwierdzono mi wiadomości, zawarte w liście mego przyjaciela. Okazało się bowiem, że **sytuacja jest daleko groźniejsza, niż on mi ją opisał.** To też w stolicy powstał już komitet obywatelski niesienia pomocy Polesiu. Napływają doń składki pieniężne, naturalje, odzież, bielizna i obuwie dla biednych Poleszuków. Warszawa śpieszy z pomocą głodującym.

Wpadam do znajomych. Wszyscy mówią mi o Polesiu, a dowiadując się, że tam właśnie jadę, obarczają mnie zaraz doraźnym darem dla głodujących w postaci różnych paczek żywnościowych, bielizny i odzieży.

— Pan tam przebywał kilka lat — mówi do mnie zacna inżynierowa D., żona dyrektora fabryki w Warszawie — pan najlepiej będzie wiedział, komu te nasze skromne dary wręczyć.

Dziękuję wszystkim w imieniu głodujących, zabieram paczki, których zebrano sporą ilość u znajomych i sąsiadów i wyruszam na wschód. Przez Siedlce i Łuków zbliżamy się nad ranem do Brześcia nad Bugiem. Po drodze słucham opowiadań o nędzy poleskiej. Słuchając ich, robi mi się mdło. Człowiek nie chce wprost wierzyć, aby tak istotnie było źle, jak ludzie opowiadają.

— Brześć!...

Wyskakuję na peron. Jest chłodno, więc przechadzam się wzdłuż budynków stacyjnych. Chcę bowiem wyprostować po kilkugodzinnem siedzeniu znużone członki. Mijam budynki stacyjne i dochodzę do ogrodzenia, na którem widzę skulone postacie ludzkie. Naraz, jak na komendę, w szparach opłotków ukazują się ręce, ręce zczerniałe od pracy, a sine z zimna. Nie pada żadne słowo. Wszyscy milczą. Ale twarze ich mówią mi wszystko.

Głodni...

Wracam szybko do swoich paczek, biorę jedną z nich, rozrywam, rozdaję jej zawartość, składającą się z bułek, chleba, wędlin i... uciekam. Uciekam szybko. Nie mogę bowiem patrzeć na niezwykłą żarłoczność tych ludzi. Och, jak musieli oni być głodni...

Jadę dalej. W Brześciu widzę już pierwszy przedsmak głodowej nędzy — myślę sobie. — A co to będzie dalej za Kobryniem, koło Pińska lub Łunińca? Patrzę oknem. Jak okiem sięgnę, wszędzie widzę wysepki szarych pól, ciemne plamy lasów i błyszczące tafle burej wiosennej wody. Chat prawie że nie widać. Na każdej stacji spotykamy większe lub mniejsze grupki ludzi, którzy z nadzieją w sercu, że może tam coś otrzymają do jedzenia, ciągną zewsząd ku stalowym wstęgom szyn. Na ten widok odżywają przed mojemi oczyma widziane kiedyś przed laty obrazy, obrazy rosyjskie... Odpędzam je jednak jak natrętne muchy...

Dojeżdżamy do Pińska. Zdaleka witają nas strzelające ku pochmurnemu niebu budowle pojezuickie z wieżycami kościoła katedralnego na czele. Zapatrzony w widok tego prastarego grodu, znanego już w czasach rzymskich pod nazwą „Leinum“, ani się nie spostrzegłem, jak wjechaliśmy na dworzec.

— Pińsk!... — budzi mnie z zamyślenia donośny głos konduktora.

Wysiadam szybko i skierowuję swe **kroki ku wyjściu z dworca.** Po drodze spotyka mnie to samo widowisko, co i w Brześciu. Mijam wychudłe, zczerniałe postaci kobiet, mężczyzn i dzieci, w których twarze nie mam już siły patrzeć. Rzucam więc najbliższym po kilka miedziaków, wskakuję do dorożki i uciekam z dworca, każąc się wieźć na skraj miasta do pińskich przyjaciół.

Po drodze woźnica wdaje się ze mną w rozmowę.

— Bieda, nędza i głód u nas — mówi do mnie cichym, zrezygnowanym głosem. Jestem stary. 62 lata człowiek przeżył, ale takich czasów nie pamiętam. Panie, to, co się u nas teraz dzieje, jest straszne, okropne. Ludzie mrą z głodu. Choroby grasują niebywale, a tu niema znikąd pomocy.

— Jak to? — przerywam mu. — Przecież istnieją już komitety pomocowe.

— Tak. To prawda. Ale co te komitety mogą pomóc. Przecież one prawie że nic nie mają. A tu głodnych, obdartych i chorych mamy tysiące, tysiące, panie!...

Tak gwarząc, przejeżdżamy przez miasto, ciche, szare i smutne, by powoli przybyć do skromnej willi moich pińskich przyjaciół. Wszyscy witają mnie niezwykle serdecznie. Sprawiłem im bowiem radosną niespodziankę. Odświeżywszy się i przebrawszy po podróży, zasiadam wraz z innymi do wspólnego posiłku, podczas którego zaspokajam wszystkich ciekawość na ogólny temat: „Co słychać u was w Poznańskiem i w Poznaniu?“, by potem już w gabinecie pana domu przejść do spraw lokalnych, pińskich i poleskich wogóle.

Traf chciał, że tego dnia bawił akurat u moich przyjaciół pewien wyższy urzędnik jednego ze starostw poleskich. Dzięki temu zbiegowi okoliczności dowiedziałem się od niego wiele takich wiadomości z terenów prowincjonalnych, trudno dostępnych dla zwykłego śmiertelnika, które we mnie wywołały dreszcze zgrozy.

Posłuchajmy opowieści przedstawiciela naszej władzy na zapadłych terenach poleskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Janusz Michałowski.

10-lecie Polskiego Radja.

Gdzieś na dalekim świecie istniał już i działał cudowny wynalazek: radjo. Ale u nas głucho jeszcze było o tem.

Dopiero w roku 1925 rozpoczęto nieśmiałe próby tworzenia radjofonji polskiej. Na krańcach ówczesnej Warszawy, przy ulicy Narbutta 25 powstała przed 11 laty, **w lutym 1925 roku, pierwsza próbna radjostacja o skromniutkiej mocy 0,5 Kw.** Nadawano z niej audycje raptem przez dwie godziny dziennie od 6—8 wieczorem.

Nieliczni posiadacze odbiorników **tak** byli olśnieni samym genjalnym wynalazkiem, z pomocą którego skądś, z powietrza, płynęły dźwięki, że niewielką zrazu zwracali uwagę na treść nadawanych audycyj. Słuchaczy tych było wówczas zaledwie **5 tysięcy.**

Radjofonja polska weszła **w** nową fazę dopiero w rok później, gdy **w roku 1926** powstała Spółka Akcyjna pod nazwą „Polskie Radjo“ z kapitałem zakładowym **1.250.000,** podzielonych na 100 złotowe akcje z których **40% było własnością Państwa.** Spółka uzyskała koncesję na prawo wyłącznej eksploatacji radja **na przeciąg 20 lat.**

Pierwsza siedziba centralna Polskiego Radja mieściła się przy ulicy Kredytowej 1, gdzie też urządzono pierwsze studja, amplikatornię, oraz biura personelu. Stacja nadawcza została obliczona na 1½ Kw., długość audycyj przedłużono do 5 godzin.

Od tej pory radjofonja polska stale się rozrasta i doskonali, tak pod względem technicznym, jak i programowym. Po stacji warszawskiej powstają inne stacje regjonalne. W porządku chronologicznym idą: Kraków, Katowice, Wilno, Poznań, Lwów, Łódź, Toruń.

W grudniu **1936 roku** na dawnych terenach fortu Mokotowskiego powstaje nowa stacja nadawcza o mocy 10 Kw., wreszcie **w roku 1930 zostaje zbudowany potężny Raszyn,** wówczas jedna z najsilniejszych stacyj europejskich o mocy **120 Kw.**

Radjostacja Poznańska, funkcjonująca zrazu, jako placówka radjowa Towarzystwa Radjofonicznego pod nazwą „Radjo Poznańskie“ z zasięgiem na były zabór pruski zostaje wykupiona i przeszła w roku 1933 przez Spółkę Akcyjną „Polskie Radjo“.

Doniosła rola radja, jako instrumentu pomocniczego w budowaniu naszego duchowego oblicza przenika coraz głębiej. Świadczy o tem choćby żywiołowy, jak na nasze stosunki pęd ku radjofonizacji kraju. Ze skromnej początkowo ilości setek, paru tysięcy, potem dziesiątków tysięcy, doszliśmy **w roku 1931 do liczby 290.034** abonentów. Tak było przed pięciu laty. Dziś jest ich już przeszło **pół miljona.**

Radjofonizacja Polski postępuje naprzód. Nietylko indywidualna, ale i zbiorowa, zyskuje coraz to nowe koła zwolenników, przyjaciół, entuzjastów, czy nawet malkontentów, którzy jednak bez radja już obyć się nie mogą.

Z okazji dziesięciolecia Polskiego Radja przygotowano program jubileuszowy, który rozpocznie w sobotę 18 kwietnia o godzinie 19,25 **przemówieniem naczelny dyrektor p. Roman Starzyński.**

W dziedzinie muzyki nadane zostaną trzy audycje: o godz. 20,30 **koncert mistrza Paderewskiego,** reprodukowany z płyt. Usłyszymy utwory Chopina i własne mistrza Paderewskiego.

W ciągu całego tygodnia jubileuszowego nadane będą **reprezentacyjne koncerty wszystkich rozgłośni** Polskiego Radja.

Poza tem odbywać się będzie szereg innych audycyj, które czytelnicy nasi znajdą w programach.

Koncert reprezentacyjny „Echa“ bydgoskiego.

W niedzielę, o godz. 21,35 Bydgoszczanie jak i cała Polska będzie miała możność usłyszeć koncert znakomitego chóru „Echo“ z Bydgoszczy na fali Rozgłośni Pomorskiej. Będzie to koncert reprezentacyjny z okazji dziesięciolecia Polskiego Radja.

Systematyczne kradzieże w „Grakonie"

przed sądem.

Szkody wyrządzone fabryce wynoszą przeszło 50.000 zł.

Przemysł nasz ugina się pod ciężarem najrozmaitszych świadczeń publicznych. To też rentowność placówek przemysłowych obniżona jest do tego stopnia, że nawet najpoważniejsze warsztaty pracy nietylko że nie odrzucają zysków, ale zjadają masę. Wobec takiego stanu rzeczy dewastowanie warsztatów pracy przez **własnych robotników, okradających swojego pracodawcę**, jest dalszem podcinaniem egzystencji własnych warsztatów pracy. Takie okradanie miało miejsce w fabryce „Grakona" Onufry Gertner i Ska.

Głośne te kradzieże w fabryce pilników „Grakona" znalazły we wczorajszy piątek swój epilog przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiedli byli pracownicy fabryki **33-letni kowal Jan Korbal i 39-letni kowal Józef Pyszka z Bydgoszczy**, oskarżeni o systematyczną kradzież pilników, oraz małżonkowie **Bolesław i Leokadja Przybylińscy**, oskarżeni o paserstwo.

Przez blisko dwa lata dopuszczano się systematycznych kradzieży pilników i innych narzędzi na szkodę „Grakony", przez co powstały dla fabryki ogromne straty. Mimo ścisłej kontroli tak podczas dnia jak i nocą przez specjalnych stróżów, nie udało się przez długi czas wpaść na trop sprawców kradzieży. Dochodzenia policyjne również nie doprowadziły do wykrycia sprawców, pracujących bardzo ostrożnie, przeważ nie po zamknięciu fabryki. Dopiero dnia 14 grudnia ub. roku wieczorem o godz. 9-tej na gorącym uczynku przychwycony został przez portjera fabryki Napierałę jeden ze złodziei, Jan Korbal. Na widok portjera, Korbal zamierzał uciec z hali maszyn, trzymając pod ręką tekę napełnioną pilnikami. Gdy portjer zagrodził złodziejowi drogę, rozpoczęła się **dramatyczna walka**. Korbal schwycił portjera za gardło i ugryzł go w ramię, portjer natomiast, broniąc się zaciekle, uderzył złodzieja silnie lampą karbidową w głowę, zadając mu lekką ranę. W końcu udało się złodziejowi uciec. Na miejscu jednak złodziej **pozostawił czapkę i tekę z pilnikami**. Ponadto znaleziono jeszcze w hali maszyn **drugą tekę**, również zapełnioną pilnikami, porzuconą przez innego złodzieja, który na odgłos kroków portjera zdołał się ulotnić. Tym drugim złodziejem okazał się Pyszka. Nazajutrz policja ujęła wspomnianych złodziei i osadziła ich w areszcie. Jak ustalono, złodzieje dostali się przez dach do wnętrza fabryki.

Przeprowadzona przez policję rewizja w mieszkaniu handlarza Przybylińskiego ujawniła większą ilość pilników, wartości przeszło 1000 złotych.

Główni oskarżeni Korbal i Pyszka przyznali się **jedynie do jednorazowej kradzieży** a zaprzeczyli stanowczo, jakoby dopuszczali się kradzieży systematycznych. Zupełnie do winy nie przyznali się małżonkowie Przybylińscy, twierdząc, że znalezione pilniki nabyli z firmy „Grakona" w sposób legalny drogą kupna, celem dalszej odsprzedaży.

Świadkowie naogół nic ciekawego do sprawy nie wnieśli. Przesłuchany również w charakterze świadka p. **dyr. Gertner** zeznał, że blisko dwa lata ciągnęły się systematyczne kradzieże, wskutek czego **„Grakona' straciła ponad 50.000 zł.** Czy tych systematycznych kradzieży istotnie dopuścili się dwaj oskarżeni, świadek oczywiście konkretnie nie mógł stwierdzić.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, sąd wydał wyrok bardzo łagodny, skazując **Korbala na 10 miesięcy więzienia, a Pyszkę na 7 miesięcy więzienia.** Małżonków Bolesława i Leokadję Przybvlińskich z braku dostatecznych dowodów sąd uniewinnił.



Jak pracują misjonarze polscy w Chinach?

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że do Bydgoszczy przyjeżdża **prefekt apostolski ks. Krause**, pochodzący z pod Żnina, a pracujący od szeregu lat w Chinach. Ks. prefekt Krause będzie gościem Zgromadzenia Księży Misjonarzy Polskich i celebrować będzie w kościele św. Wincentego á Paulo na Bielawkach w niedzielę o godz. 10,30 sumę. O godz. 16,30 odbędzie się w sali Rzeźni Miejskiej **akademja**, na której ks. prefekt Krause wygłosi odczyt **o pracy misjonarzy polskich w Chinach.**

Należy się spodziewać, że katolicy z całej Bydgoszczy skorzystają ze sposobności, ażeby poznać żmudną a zbożną pracę naszych misjonarzy na Dalekim Wschodzie i pójdą tłumnie na wspomnianą akademję.

Rozstrzygnięcie konkursu kalendarza nastąpi w najbliższym czasie.

Zainteresowanym Czytelnikom podajemy do wiadomości, że prace jury nad rozstrzygnięciem konkursu kalendarza „Dziennika Bydgoskiego" p. t. „Najciekawsza przygoda w mojem życiu" dobiega już końca.

Rozstrzygnięcie konkursu i listę przyznanych nagród ogłosimy w „Dzienniku" na przyszłą niedzielę, 26 bm.

Premjery kinowe.

„KARJERA"
(kino „Kristal").

Marta Eggerth, bohaterka „Niedokończonej symfonji" i czarujące „Dziewczę z Budapesztu", znalazła w wczorajszej premjerze znowu pole do wykazania swego rozległego talentu. „Karjera" dziewczęcia z ludu przypadła jej do serca. Jej naturalna gra, postać, powab, a przedewszystkiem piękny głos, o brzmieniu srebrnego dzwonka, składa się na kreację pociągającą i wdzięczną. Obok niej wyróżnia się olbrzym, ale sympatyczny artysta Leo Ślezak i przystojny Aribert Mog na czele licznego zespołu. Stylowa, pełna smaku wystawa, nieposzlakowana czystość zdjęć i muzyka liryczno-sentymentalna przyczyniają się niemało do podniesienia wartości „Karjery". Słowem — film w wielkim stylu.

Niebawem rozpoczniemy druk nowej powieści:

Gdy wrócił...

Arno Aleksandra.

Kilka pytań dla naszych Czytelniczek.

Opinja o jakości powieści „Dziennika" jest ustalona. Jest ona dla nas pochlebna. Zdajemy sobie z tego sprawę, i tem się też tłumaczy, że poziom umieszczanych u nas powieści jest zawsze wyrównany. To też tym razem, nie bacząc na koszta, pozyskaliśmy powieść doskonałego autora Arno Aleksandra p. t. „Gdy wrócił..." Nie będziemy jej zachwalali, dzieło samo chwali mistrza. Zaznaczymy jedynie, że jest to najlepsza powieść tego autora, pozostałe posiadają znacznie mniejszą wartość.

*

Zwracamy się do naszych Szan. Czytelniczek z następującemi pytaniami:

1) Czy mogłoby się Wam, Szan. Czytelniczki, zdarzyć, że w obcym mężczyźnie, o dużem jednak podobieństwie, poznałybyście Waszego męża, oddawna „zbiegłego", a w danej chwili powracającego do Was?

2) Czy potrafiłybyście zapłonąć goretszą jeszcze miłością do domniemanego męża, nie bacząc na pewne wątpliwości, nurtujące Wasze umysły i serca?

3) Czy mimo wszystko zdobyłybyście się na odwagę ścisłego z nim współżycia?

4) Cobyście uczyniły, poznawszy w domniemanym mężu, człowieka obcego?

5) Jaki byłby Wasz stosunek do prawdziwego, chociażby najbardziej zbrodniczego, lecz wracającego do Was męża?

Oto byłby szereg pytań, jakie, na tle zasadniczego zagadnienia, wysuwanego przez autora, możnaby postawić. Mile będziemy widzieli wcześniejsze odpowiedzi naszych Czytelniczek, zanim na nie autor sam odpowie.

Z tem zagadnieniem łączy się cały splot nieprawdopodobnych sytuacyj życiowych, tragicznych powikłań, wszystko przez miłość, dla miłości no i — dla interesu. Tyle pokrótce o powieści.

Druk rozpoczniemy już w środę. Kto chce znaleźć się w posiadaniu całości, temu radzimy jak najwcześniej odnowić przedpłatę na miesiąc maj.

Ogromne przygotowania do Olimpjady

Ciekawy wykład z przezroczami w „Deutsche Bühne".

Tegoroczne igrzyska olimpijskie w Berlinie będą wydarzeniem sportowem, jakiego dotąd świat nie widział. Niemcy bowiem cały swój wysiłek wytężają, ażeby pod każdym względem olimpjada berlińska wypadła imponująco i każdego zadowoliła. Puszczono już w ruch ogromny aparat propagandowy, mający unaocznić szerokim sferom we wszystkich państwach kulturalnych przygotowania do olimpjady i znaczenie jej jako symbolu pokoju między narodami. W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy samolotem, objeżdżając w swej podróży propagandowej stolice Europy, **komisarz sportowy Rzeszy von Tschammer-Osten**, ażeby wygłosić odczyt o olimpjadzie przed wybraną publicznością. Poza tem objeżdża największe miasta polskie przedstawiciel komitetu olimpijskiego na Polskę **p. Eryk Jaensch** z Warszawy, również bardzo czynny w służbie propagandy dla olimpjady.

W ub. środę wieczorem wygłosił p. Jaensch w sali „Deutsche Bühne" niezwykle ciekawy wykład o olbrzymich, wprost gigantycznych przygotowaniach do igrzysk olimpijskich. Na powyższy wykład, który miał wielkie powodzenie, zaproszono także przedstawicieli prasy polskiej. Na wstępie odbyły się doskonałe występy gimnastyczne niemieckiego „Männerturnvereinu", które stały na bardzo wysokim poziomie; szczególnie tańce gimnastyczne kobiet ogromnie się podobały publiczności.

W blisko dwugodzinnym swym wykładzie p. E. Jaensch niezwykle barwnie przedstawił wprost fantastyczne rozmiary przygotowującej się w Berlinie olimpjady. Wykład urozmaicony był doskonałemi przezroczami, dającemi wyobrażenie o ogromnym wysiłku, jaki wkładają Niemcy, organizując olimpjadę. Trudno oczywiście podać najważniejsze interesujące szczegóły. Postaramy się w naszym „Tygodniku Sportowym" czytelników naszych poinformować o tych przygotowaniach. Warto jednak podnieść, iż do dyspozycji przyjeżdżających stać będą również kwatery prywatne, których będzie **przeszło ćwierć miljona**, przyczem ambicją Berlińczyków będzie — jak zapewnił referent — obsłużyć gości jak najlepiej bez jakiegokolwiek wyzysku. Interesujący wykład gorąco oklaskiwano.

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy, długoletni kierownik Państwowego Biura Pośrednictwa Pracy i Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy, p. Stanisław Tyborski powołany został do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Dla Bydgoszczy jest to niewątpliwie wielka strata, jeżeli bowiem w mieście naszem mimo kolosalnego napięcia bezrobocia panował i panuje dotąd wzorowy spokój, to zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie taktownemu, spokojnemu i bezstronnemu urzędowaniu p. Tyborskiego, który przez osobisty kontakt ze związkami zawodowemi pracobiorców i pracodawców wywierał wpływ zbawienny na zachowanie się bezrobotnych mas. Gruntowna znajomość terenu i psychiki tutejszego świata pracy ułatwiała mu należyte spełnienie obowiązków. Mimo ogromu zadań urzędowych p. Tyborski pracował jeszcze w organizacjach sportowych i W. F. i P. W. Wzorowemu temu i zasłużonemu urzędnikowi życzymy z całego serca owocnej pracy dla dobra Ojczyzny także na nowej placówce.

— **Bracia Mateccy** swoją pomysłowością uruchomienia fabryki pończoch zelektryzowali wszystkie Panie. Świadczy o tem fakt, że w okresie przedświątecznym sprzedanych zostało ca 8.000 par (osiem tysięcy). I niewątpliwie cyfra powyższa jeszcze by wzrosła, gdyby tak niezwykły popyt na pończochy nie spowodował chwilowego braku niektórych kolorów. Jednakże zaraz po świętach wszystkie braki w kolorach uzupełniono i znowu jest olbrzymi wybór najelegantszych pończoch na składzie, które sprzedaje się nadal po zł 1,95. Jeżeli się weźmie pod uwagę takie powodzenie pończoch Domu Towarowego Braci Mateckich. (sprzedaż 8.000 par w krótkim czasie) wówczas nietrudno będzie wyrobić sobie zdanie o jakości sprzedawanego towaru, który nie ustępuje najlepszym gatunkom.

— **Okazja spędzenia miłego wieczoru** nadarza się dzisiaj w sobotę w salce Resursy Kupieckiej. Staraniem **Tow. śpiewu „Dzwon"** odbędzie się wieczór taneczny, przepełniony bombami humoru i śmiechu. Wstąp na chwilę, a nie pożałujesz. Początek o godz. 20. Koniec? (7146

— **Akademja.** Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Powszechnego w Bydgoszczy urządza z okazji pierwszej rocznicy stowarzyszenia uroczystą **akademję**, która odbędzie się dnia 19 kwietnia o godz. 17-tej w sali Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej. Wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza zarząd.

— **Z pobojowiska nędzy.** Licytacja niewykupionych przedmiotów wartościowych i rzeczy w lombardzie K. K. O. odbywa się już trzeci dzień z rzędu i potrwa jeszcze do wtorku włącznie. „Gładko" poszła biżuterja. Garderoba osiągnęła ceny śmiesznie niskie. Zupełnie nowy smoking ze spodniami przyniósł 20 złotych. W poniedziałek licytować się będzie dywany, kilimy, firany i odzież. Atrakcją będzie fortepian. W magazynach lombardu miejskiego znajduje się jeszcze około 300 rowerów, sto maszyn do szycia i dziesiątki instrumentów muzycznych bezrobotnych muzyków. Istna rozpacz.

— **Kat. Koło Pań** bierze udział w pielgrzymce do Gniezna dnia 26 bm. Zgłoszenia należy kierować do biura parafji Farnej najpóźniej do niedzieli, 19 bm. i uścić opłatę 4.30 zł za przejazd.



Tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia 3-ej klasy 35-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Złotych 100.000 Nr.: 104798 161477 192583.

Zł. 50.000 Nr.: 64051.

Zł. 20.000 Nr.: 13540 190650.

Zł. 10.000 Nr.: 6492 25622.

Zł. 5.000 Nr.: 22738 113985 144257 134004 173997.

Zł. 2.000 Nr.: 7261 19053 78460 136146 183277 192826.

Zł. 1.000 Nr.: 13213 82958 102604 173574 177244.

Zł. 500 Nr.: 1094 14135 23286 24801 33928 39861 54225 59901 82849 61618 114462 133983 134089.

Zł. 400 Nr.: 5870 12326 24770 29017 29099 26256 34738 37389 60640 65396 102581 115024 118329 119747 130817 143565 148358.

Zł. 300 Nr.: 1846 6336 28904 46246 54235 55908 67024 72245 76095 92017 101360 110433 116000 134701 140667 161404.

Zł. 250 Nr.: 4486 11347 14025 17735 21483 27826 28530 30931 33822 39987 40470 44728 50159 51437 67839 71780 73295 87269 92017 95043 95330 92006 99973 100157 121987 132201 135353 142390 151398 153794 173249 178083 178341 180235 180662 183669 186631.

Wygrane po 200 zł.

41 338 487 1147 281 388 451 582 924 2103 590 650 3123 469 587 684 92 791 907 4368 480 645 835 944 5623 6176 277 371 400 762 7441 69 665 829 8064 160 69 230 9048 181 838 10162 608 22 11173 911 12097 189 201 623 13213 864 943 14199 307 455 15187 272 302 537 810 16751 95 17618 57 717 993 18071 76 264 772 19019 390 431 73 805 915 55 20319 556 70 21124 234 318 477 22161 259 597 23236 71 97 930 24039 691 25192 401 759 26045 173 328 434 613 851 71 950 27247 776 28034 56 460 607 41 838 29381 914.

30232 466 533 671 754 827 31071 130 374 32354 488 879 33222 380 81 553 856 970 34700 89 35119 249 36066 141 369 560 841 59 37006 91 588 832 38534 44 39030 266 354 786 871 40054 87 247 422 800 41224 390 418 615 42266 971 73 43060 129 684 44165 981 45301 537 46224 367 452 540 822 79 47095 115 48089 162 785 858 905 49629 878.

50225 657 94 713 93 831 40 51648 53126 85 240 55098 661 952 56036 294 532 758 931 57270 765 58232 317 764 840 959 80 59311 36 920 61050 353 62075 188 629 887 63635 58 64176 713 65008 116 317 60 489 604 82 96 929 55 66033 49 175 306 98 67764 70 68135 350 411 658 736 958 69060 233 923 70033 134 213 83 654 909 71516 26 711 72118 445 504 73635 708 953 74272 498 75180 879 77225 510 78128 614 79115 78507 932 80089 816 81768 82028 154 803 83009 471 84579 952 85122 379 591 912 86504 755 893 87078 198 258 779 88029 64 168 297 334 555 89278 565 918 56 90063 236 750 91102 90 241 887 92151 773 93767 94234 355 529 845 95192 683 96667 97205 467 806 98575 909057 248 630.

100022 103 294 101220 503 690 704 102047 941 82 103035 182 291 306 71 14347 422 15281 529 16185 170044 322 46 467 108020 82 370 769 849 19629 751 55 997 101526 509 943 11168 271 947 112067 523 922 131689 114724 55 96 807 60 974 115 457 651 116 225 835 117594 977 118058 99 118300 3 9992 12 130 377 946 121 42 122 78 119 528

76 916 36 23009 37712 4283 3564 39 125 445 126 084 181 649 78 127 161 128 140 364 809 994 129862930. 130111 132000 31 305 723 846 133636 134011 174 432 69 57 135049 63 522 49 764 136043 59 662 838 137170 283 138216 648 765 139082 318 848 140135 208 815 48 141001 404 142907 143142 321 626 45 873 144023 126 363 444 547 89 689 349 145084 129 567 789 146488 788 910 47112 535 143443 45 578 907 149842 641 875 962 150237 946 151080 180 380.

152031 311 550 153349 538 753 915 154215 497 155194 258 397 775 886 16016 74717144 169 223 366 616 998 158111 594 614 689 159228 593 600 160013 616 663 794 161497 642 674 740 813 162042 144 578 959 163584 688 164351 448 593 165049 124 172 166108 2756 437 424 519 167711 885 168721 731 7775 793 958 985 169599 170005 281 294 382 467 171293 341 594 992 995 172351 894 173083 353 503 554 637 174208 568 175253 860 874 176124 147 270 857 177830 951 178220 428 831 180370 483 985 181070 116 375 519 790 848 998 18215 341 554 559 13116 272 341 438 595 962 976 184124 299 300 343 744 867 903 186185 217 295 841 868 187104 549 893 1888515 611 13 960 19391 56 615 690 799 190755 994 191004 713 845 192370 678 823 13301 184081 793.

Wygrane po 50 zł.

529 1212 422 703 77 2008 193 291 654 3208 376 929 4043 523 76 912 5060 804 9353 661 920 10115 70 492 690 11214 75 724 817 24 12790 995 13497 721 14027 244 350 640 15098 125 261 77 461 650 984 16171 17171 765 913 18133 19304 420 20523 512 700 811 966 21548 669 806 925 22626 23140 590 95 24158 25240 893 26151 209 73 616 27020 79 146 482 888 92 28028 99 254 917 29046 343 744 30094 330 78 503 51 31337 772 964 32395 436 954 33118 217 38 473 520 908 34146 540 713 36151 437 37130 749 976 38460 93 582 739 39014 805.

40094 384 691 897 41608 53 994 42657 43171 491 44019 44 143 645 824 416 627 46665 47116 243 349 579 645 48430 646 86 49560.

50125 956 51204 71 461 717 811 920 85 52351 404 770 53067 143 362 507 710 966 54061 71 55006 359 533 560 903 56158 867 69 777 882 907 57978 58456 519 95 662 59388 63 700 60451 841 61446 681 981 51 62246 517 971 63074 529 945 64738 57 65184 66400 67637 68376 495 640 714 60 69107 516 643 70084 864 871 72307 73574 74752 939 75279 519 77628 68 76063 426 817 77120 78398 565 694 801 79128 485 516 758 80459 478 81009 82447 916 82604 68 4390 623 639 812 81120 225 78 820 85679 807 956 86159 87009 88009 89117 669 90469 572 91098 739 850 92463 677 93057 94016 688 95087 520 620 76 746 877 96184 528 739 875 87 98285 388 591.

100142 404 101404 102042 107 79 61 103002 390 442 57 80 643 144745 105 483 531 806 936 16 93 126 51 661 951 17123 473 108567 705 944 109235 526 72 797 111261 769 112 403.

114796 912 115050 602 116537 92 905 117072 673 118248 119685 120108 323 121215 635 613 717 122061 102 123253 123894 125161 387 790 126164 258 625 83 128392 424 926 128918 77.

131229 540 648 779 132183 804 7 133139 98 431 692 917 65 134766 135058 316 957 136031 102 432 808 137537 729 138481 737 73 848 139519

606 914 140264 396 141068 469 142450 857 61 143130 144630 795 145210 755 146165 350 82 790 93 147149 84 631 148727 149152 277 409 150332 151060 978.

153345 547 924 154240 612 848 842 155395 466 156012 117 535 568 678 672 157056 211 462 550 158090 316 604 784 823 159064 276 478 706 160547 708 161072 096 250 544 1622769 914 163009 383 479 647 767 970 164134 321 165775 858 166863 167791 849 168309 402 532 600 626 169353 170449 623 698 782 890 985 171807 172002 372 579 173001 071 833 174386 421 626 175217 598 714 71 16156 643 177533 743 917 179269 693 786 179435 582 180175 447 599 938 181055 162 182220 851 183094 184004 159 269 638 761 798 894 185390 444 186049 189089 190903 191305 485 515 521 817 192252 404 416 498 692 193495 608 184305 747.

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała wygrana dzienna złotych 25.000 padła na Nr. 20.688.

Zł. 50.000 Nr. 28.798.

Zł. 20.000 na N-ry 86.619, 143.821.

Zł. 10.000 na N-ry: 59.547, 79.831.

Zł. 5.000 na N-ry: 100.849, 138.546.

Zł. 2.000 na N-ry: 87.539, 107.418, 161.614, 168.846, 170.560.

Zł. 1.000 na N-ry: 17.322, 82.497, 99.106, 119.160.

Po Zł. 500 na N-ry: 7.668, 22.846, 25.220, 45.544, 50.778, 67.298, 76.405, 106.459, 119.909, 122.978, 124.455, 134.348, 145.033 146.066, 147.299, 172.292,

Po Zł. 400 na N-ry: 831, 926, 12.135, 16.490, 31.323, 34.992, 47.450, 64.685, 77.556, 87.726, 116.893, 120.884, 122.520, 126.856, 134.566, 143.675, 146.322, 174.584 174.584, 177.591, 183.834,

Po Zł. 300 na N-ry: 17.479, 28.355, 33.171, 36.114, 45.500, 53.313, 54.173, 60.860, 61.588, 68.022, 70.390, 76.819, 85.885, 100.122, 101.154, 110.232, 121.902, 126.913, 135.729, 144.181, 159.797, 164.071, 170.927, 177.824.

Po 250 zł.

9782 12000 14819 24544 27228 28684 31161 47762 52479 60616 61271 62837 78841 83814 87191 94303 94459 102092 108180 116564 121093 121560 129190 133761 134464 134997 137320 137657 147744 151188 157980 173569 176212 186875 188119 192837 194767

Wygrane po 200 zł.

1278 2592 30775 3197 3675 5157 5770 5911 6375 6590 6885 7022 9096 9121 9742

10524 11291 808 12139 722 14720 15103 481 16899 17427 18875 19947

20483 704 22192 624 755 23305 952 24279 744 25346 26810 925 28029 524 914 29425

31289 33128 782 34897 35302 385 699 36119 378 970 37619 38244 39660 862

40297 999 41882 42983 998 46637 47411 836 48014 787

50249 277 826 51081 485 53342 767 913 56279 647 58120 833 59891 964

60135 141 61748 62174 906 941

63833 65149 237 66896 68464

70968 71311 333 859 892 72678 73115 516 745 74886 75020 76008 043 77581 78338 480 544 966

80286 81148 521 82600 83565 604 85178 984 87751 88039 132 331

91038 232 93198 277 321 479 484 563 94596 95622 716 767 96411 532 633 99520

100069 196 101510 102368 103332 406 105342 81 847 53 106342 43 107254 525 108129 858 109222 632 111558 623 796 113196 414 69 98 636 745 114468 116611 117278 613 70 118993 119352 120896 122516 123529 124869 125059 146 126037 203 328 127049 203 28327 788 129816 131888 132016 610 849 133757 947 134287 602 925 95 135337 136552 695 977 137197 223 13833 139148 423 140699 141201 40 351 532 142056 517 58 828 143494 847 144413 75 945 601 784 937 146564 147342 471 757 803 18055 425 569 149552 90 628 753

150423 651 834 152615 723 153067 328 731 980 154317 64 427 726 155338 156740 157046 342 159368 761 905 160107 805 161603 911 16250 164069 907 166291 167140 168147 357 507 170330 699 171818 172083 173288 555 74267 505 890 175056 176646 177442 602 178145 467 179388 180988 181033 468 86 578 839 182453 54 590 13419 184925 185362 701 186783 187166 534 189406 581 905 96 193288 194818

po 50 zł.

669 1000 1002 1201 3103 3174 3814 4598 5341 5422 7603 8650 9915 9932

10308 486 11378 379 526 691 809 823 12020 821 14144 15214 761 16921 17823 18490

21557 758 22311 512 588 25378 433 813 27352 28040 29095 30700 31150 33300 731 979 34198 366 573 5104 38395 39503 695

41102 288 363 530 42053 43695 896 45480 844 48307 799 49245

50058 333 51453 52966 53054 426 431 722 56183 345 590 58639 962 59576

61096 385 681 896 955 62224 580 63080 602 924 64756 66641 69216 671 763

70135 71767 72740 73657 74298 634 686 76944 77057 067 776 78626 79543 80888 81133 705 82755 83046 242 356 84275 85860 86307 87344 88027 042 492 89325 90336 91117 92219 93035 94220 543 97161 463 713 98672 99124 637

100115 101082 103508 104067 800 105310 107883 19375 111030 111208 112229 207 440 114546 612 115856 116445 117220 118046 270 119272 572 727 975 120855 122151 302 606 123147 617 124780 126149 127193 545 128118 95 277 129289 130132 133838 135746 136013 152 275 417 137612 140406 537 142243 305 143668 145241 408 531 631 147108 151328 575 152548 153360 466 94 155313 156089 703 160746 163298 165175 958 166059 168 167513 168256 169347 170394 699 171841 172164 174232 809 175065 191 492 502 178055 651 179050 180282 181535 182533 184924 186267 647 188479 190048 191923 192627.

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

3095 266 545 615 804 4793 859 5209 703 8526 770 806 10004 473 12087 119 13252 894 14507 15141 362 16480 96 623 61 836 17008 39 503 65 873 18742 19388 444 850 20140 297 466 803 951 21463 539 609 987 22137 23317 47 892 24010 819 25029 286 26478 28038 449 29008 136 919.

30222 453 553 675 31760 33225 549 35141 926 36168 524 38579 630 39124 592 40243 474 846 41392 42689 745 44758 45825 46852 910 95 47263 848 48584 669 779.

50221 304 772 51250 52773 844 53739 858 75 55969 56285 631 709 57082 128 449 58919 59079 103 934 61016 432 950 62227 701 64416 65013 113 509 66949 67701 68051 53 338 69380 636 70977 72518 59 73101 751 823 74213 325 75415 635 77065 782 831 39 77191 547 78297 857 79089 517.

80498 552 81283 440 83126 513 814 84159 411 889 85099 749 86346 411 87119 83 985 88454 89438 575 90225 398 708 886 92453 93049 519 94134 95127 456 889 918 96937 97726 805 21 73 98231 412 523 99022 854.

100627 101133 258 337 102596 803 105652 103246 783 107099 200 388 539 651 82 882 108932 109248 733 110303 413 814 111361 112110 513 39 113197 114407 875 115219 899 117054 94 662 84 118133 529 623 823 119491 673 120164 70 551 121025 275 636 122109 481 811 123422 91 552 124580 924 125619 833 126048 518 69 128541 916 129979 130574 171276 133550 905 134518 756 135036 251 96 136096 584 137682 912 138145 249 432 628 721 140814 141261 142639 97 1433421 646 72 144662 66 145192 539 924 147253 97 148538 149407 150146 151023 585 676 153086 452 711 154258 555 155426 156498 17807 467 704 159274 656 791 160781 910 161193 761 162385 561 616 790 163366 164058 133294 408 632 165195 992 166199 701 167012 115 389 781 168548 169202 461 694 805 170115 9993 171175 172226 33 724 880 173113 174500 175219 344 818 926 77 88 176501 844 177267 180807 182978 184461 758 896 186014 179444 653 875 187319 190117 323 735 837 98 191141 192945 193199 930 194044 359.

po 50 zł.

1403 579 977 2088 442 83 850 3189 232 336 4870 5078 84 6449 82 7625 722 965 8414 910 9230 948 10734 88 12053 13485 848 14673 825 15326 16798 20546 21603 98 22668 24227 25153 509 608 26038 125 747 27931 29921 50.

30570 32191 33123 34474 35468 36981 37952 3857 439232 40412 41851 42268 581 43322 630 44297 639 46687 728 817 47131 679 703 919 48016 449 709 52116 966 53202 339 56260 59552 61 60282 385 812 62170 972 93 63226 698 65751 66197 628 786 68420 964 69739 70425 71169 767 901 72188 933 74634 857 75450 77413 79771.

80416 991 85697 86283 87342 59 532 88799 89063 68 707 90666 92993 93016 156 232 795 95923 42 97224 98933 55.

100229 713 101132 103252 425 539 69 918 27 104308 668 105034 188 240 106376 88 108323 799 109530 110.000 111237 759 112120 113438 530 114583 829 115841 117515 698 118623 121675 122386 558 124923 77 95 128889 129149 968 130045 285 672 766 131680 132170 555 895 134540 662 137469 965 138512 894 138140 140886 926 141317 950 142602 10 143350 144364 146692 799 147071 196 652 149576 152759 153471 154777 155182 156348 157270 858 158993 159636 160813 66 161840 162707 163010 542 887 952 164557 806 165776 810 942 16526 167010 168038 63 166822 169170 306 430 708 94 173483 886

174812 175124 741 810 27 176151 535 976 177449 178160 179250 180422 183161 76 216 457 852 186102 509 807 990 187223 791 188220 189143 191271 585 725 192910 193376 715 849 194000 31.

Plotki o Bydgoszczy.

Od kilku dni jesteśmy z Poznania i z innych miast Polski zasypywani pytaniami, co się działo w Bydgoszczy. Ze zdziwieniem dowiadujemy się z tych listów, że w Bydgoszczy były krwawe rozruchy, w czasie których wystąpić musiało nawet wojsko.

Wczoraj zwrócili się korespondenci pism zagranicznych do naszego współpracownika warszawskiego p. redaktora Ryszewskiego z prośbą o szczegóły zajść w Bydgoszczy.

Wobec tego, że tego rodzaju plotki mogą wywołać szkodliwą psychozę i poderwać dobrą reputację naszej ludności robotniczej, **stwierdzamy kategorycznie, że w Bydgoszczy panuje od szeregu lat absolutny spokój, żadnych rozruchów nie było i z pewnością nie będzie, gdyż bydgoskie masy robotnicze są dla agitacji apostołów bolszewizmu niedostępne i wiedzą doskonale, że rozruchy im nic dobrego przynieść nie mogą.**

Byłoby rzeczą ciekawą stwierdzić, kto rozsiewa te wieści hiobowe o rozruchach, których nietylko że nie było, ale na które się nawet w ciężkim okresie zimowym przez chwilę nie zanosiło.

—::—

Pierwsza burza wiosenna.

Przy bardzo wysokim stanie temperatury, wynoszącej w późnych godzinach popołudniowych około 25 stopni, przeszła w okolicy Bydgoszczy pierwsza w tym roku burza wiosenna z grzmotami i ulewnym deszczem. W Bydgoszczy widoczne były tylko błyskawice, a wieczorem spadł u nas rzęsisty deszcz.

Nowa krzywda dla Bydgoszczy.

Z ubolewaniem stwierdzić musimy nowy fakt pokrzywdzenia Bydgoszczy ze strony Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Mianowicie wyznaczony dla Bydgoszczy i okręgu nadnoteckiego delegat Zahan'u czyli Towarzystwa dla handlu kompensacyjnego polsko-niemieckiego, urzędujący przy ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, został z niezrozumiałych dla nas przyczyn odwołany tak, że interesanci zmuszeni są zwracać się znowu do Gdyni. Dziś notujemy tylko sam fakt nowego pokrzywdzenia Bydgoszczy. Do sprawy tej powrócimy w najbliższych dniach.

Bezpłatny kurs robót ręcznych. w Be-De-Te.

Bydgoski Dom Towarowy urządza dla pań w swoim gmachu handlowym na drugiem piętrze pod kierownictwem instruktorki bezpłatny kurs robót ręcznych, przyczem uwzględniane będą przedewszystkiem wyroby swetrów. Kurs rozpoczyna się w środę 22 bm. o godz. 3-ej po poł. i trwać będzie około 14 dni. Nasze panie skorzystają niewątpliwie z tak pożytecznego kursu i przybędą jak najliczniej w środę 22 bm. do Be-De-Te.

Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich.

Zapraszamy wszystkie wioślarki i wszystkich wioślarzy, zrzeszonych w komitecie, na uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w ośrodku bydgoskim w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 10,30 w Resursie Kupieckiej. **Przybycie obowiązkowe.**

Ze sportu.

ANGIELSCY PIŁKARZE PRZYJADĄ DEFINITYWNIE DO POLSKI.

Londyn. W czwartek odbyła się w Londynie w lokalu znanego angielskiego klubu pierwszej ligi zawodowej Chelsea konferencja, w której wzięli udział delegaci krakowskiej Wisły: red. Obrubański i red. Hauptman oraz kierownik klubu Chelsea Knighton. Na konferencji ustalono definitywnie warunki, na zasadzie których **Chelsea przybędzie na dwa mecze do Polski.** Pierwszy mecz odbędzie się **dnia 23 maja w miejscu jeszcze nie ustalonem.** Drugi mecz odbędzie się **dnia 24 maja w Krakowie** w ramach uroczystości jubileuszowych Wisły. **Będzie to pierwszy występ angielskiej drużyny piłkarskiej w Polsce niepodległej.**

CZTERY DRUŻYNY B-KLASOWE NA BOISKU IM. ŚWITAŁY. SOKÓŁ I—SOKÓŁ V. AMATOR—JEDNOŚĆ.

W niedzielę, dnia 19 bm. rozegrane zostaną na boisku im. Świtały dwa interesujące mecze o mistrzostwo B-klasy Pom. O. Z. P. N. O godzinie 14-tej spotkają się zespoły piłkarskie **OPN. Sokół I i OPN. Sokół V.** Sokół I, jak wiadomo, wypadł w roku ubiegłym z A-klasy, do której chce w roku bieżącym powrócić. Sokół V zaś zamierza bratnią drużynę wyręczyć w tych zamierzeniach. Spotkanie niedzielne będzie wobec tego bardzo ciekawe.

O godzinie 16-tej rozegra zawody miejscowy RKS. Amator z K. S. Jedność (Toruń). Obie drużyny osiągnęły w cyklu tegorocznych rozgrywek po jednej porażce i utracie 2 punktów. Każda z nich będzie usiłowała utracone punkty nadrobić i wytęży wszystkie siły, aby z walki wyjść zwycięsko.

Dla braku w tym dniu imprezy piłkarskiej na Stadjonie, zgromadzą niewątpliwie oba mecze licznych sympatyków piłkarstwa na boisku im. Świtały.

KABEL — GOPLANJA.

Rozgrywki o mistrzostwo Pomorza kl. A coraz więcej interesują nietylko szerszy ogół sportowców, ale w równej nieomal mierze wszystkich, lubiących zdrową emocję, jaką dają zawody sportowe. Mimo wczesnego stosunkowo sezonu, oczekiwany jest z dużem napięciem mecz drużyn **Kabla Polskiego z inowrocławską Goplanją,** który odbędzie się **w niedzielę, 19 bm. o godz. 16-tej na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy.** Zawody poprowadzi sędzia ligowy p. **Przybysz.** Od godziny 13-tej odbędą się dwa przedmecze, mianowicie junj. Kabla z junj. K. S. Leo oraz II dr. Kabla z I K. S. Leo.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OKRĘGU V SOKOŁA.

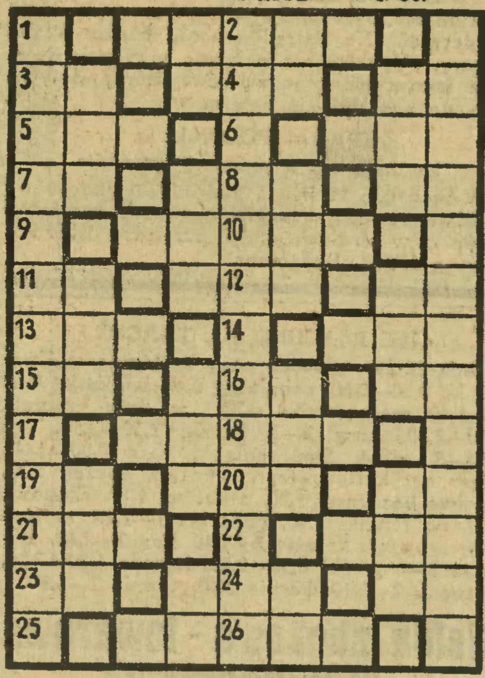
Jutro, na boisku im. Świtały odbędą się lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Okręgu V Sokoła. W zawodach startuje ponad 70 zawodniczek i zawodników. Konkurencje obejmują wszystkie biegi, skoki i rzuty. Początek o 8.30.

ASTORJA — CZARNI.

O mistrzostwo kl. B rozegrają powyższe drużyny w niedzielę. 19 bm. na Stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego mecz piłkarski. Początek o 10-tej.

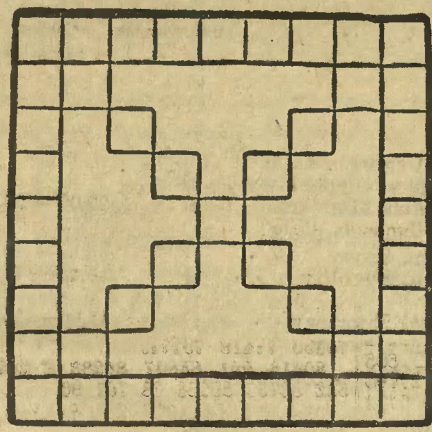
SZARADY ZAGADKI

ŁAMIGŁÓWKA LICZBOWA. 50.



W 45 kwadracikach porozmieszczać liczby od 1 do 45 tak, aby suma dziewięciu liczb w rzędach poziomych i pionowych tudzież w obu przekątnikach wynosiła po 200. (Dla ułatwienia podajemy, że w środku będzie 13).

ZYGZAK. 51.



W kwadracikach obramowanych litery czytane po lewej stronie zgóry na dół, a po prawej w dalszym ciągu zdołu do góry utworzą znane rymowane przysłowie. Pięcioliterowe wyrazy po lewej stronie kończą się literami zaczynającemi pięcioliterowe wyrazy strony prawej. Znaczenie wyrazów: 1. sędzia Chrystusa, 2. zdobywca Jerozolimy, 3. owoc dyniasty, 4. mały nóż, 5. ciche mówienie, 6. srogi władca, 7. stolica republiki w Europie, 8. napis na kopercie, 9. roślina leśna kwitnąca we wrześniu, 10. miasto w południowo-wsch. Polsce, 11. wystający brzeg muru, 12. drzewo szpilkowe, 13. miejsce nad wodą, 14. pisemne zawiadomienie, zapowiedź (z włoskiego), 15. in.: rola, 16. miasto znane z Iljady, 17. zabytek, 18. góralski instr. muz., 19. żłobiona na śrubie linja, 20. instr. muz., 21. znane wzgórze zamkowe, 22. państwo sąsiadujące z Polską, 23. taniec polski, 24. letnisko podtatrzańskie, 25. głośne wołanie, 26. in.: barwa.

(Litery składowe: 18 a, ą, 2 b, d, 3 e, 4 g, 4 i, 7 k, 4 l, ł, 2 m, 6 n, 10 o, 4 p, 10 r, 6 s, 8 t, 3 u, 7 w, 6 y, 7 z, 2 ż).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 46.



ROZWIĄZANIE BILETÓW WIZYTOWYCH. 47.

1. Terminator 2. Ekspedytor 3. Dekorator 4. Maszynista.

TRAFNE ROZWIĄZANIA Z NR. 46 i 47 NADESŁALI:

Miejscowi: Cz. Saniewski, St. Staszewska, A. Wachowiak, K. Kasprzycki, A. Marchwicki, W. Kawalówna, J. Zieliński, B. Nowak, A. Nowicki, B. Jankowski, Neubauerówna.

Zamiejscowi: L. Gruss - Chodzież, St. Śledzikowski - Gdynia, B. Jankowski - Toruń.

NAGRODY OTRZYMALI:

Leon Gruss - Chodzież
A. Marchwicki - Bydgoszcz.

Wrażenia z pierwszej podróży M. S. Batorym

pisze dla „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ Arkady Fiedler.

W dniu jutrzejszym udaje się w podróż do Tryjestu, by stamtąd ruszyć w dalszą drogę potężnym, drugim zkolei polskim motorowcem, sławny podróżnik i pisarz Arkady Fiedler. Zapewniliśmy sobie, w stałej trosce o jak najidealniejszy dobór materjałów i autorów, i nie bacząc na związane z tem koszta — współpracę naszej chluby podróżniczej i pisarskiej, p. Arkadego Fiedlera.

Już w najbliższych dniach przyniesiemy pierwszy reportaż z tej podróży m. s. „Batorego“.

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie nowej linji tramwajowej na Bielawki.



We wczorajszy piątek komisja ministerjalna, złożona z delegatów ministerstwa komunikacji, dyrekcji kolejowej i członków zarządu miejskiego, zbadała nowowybudowaną linję tramwajową, prowadzącą na Bielawki. Komisja uznała, że nowa linja znajduje się w porządku. Wobec tego konieczną jest jeszcze formalna zgoda Ministerstwa Komunikacji. Jak się dowiadujemy, już pod koniec następnego tygodnia można się liczyć z uruchomieniem komunikacji tramwajowej na Bielawkach. Nowa linja ma długość 1.100 metrów. Ilustracja nasza przedstawia członków komisji podczas odbioru nowej linji. Fot. J. Czarnecki.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych w restauracjach.

Stowarzyszenie Restauratorów w Bydgoszczy zawiadamia swoich członków: Władze skarbowe wdrażają niejednokrotnie dochodzenia karne przeciwko właścicielom restauracyj i kawiarń, którzy prowadząc detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, pobierali **wyższe ceny** za papierosy i cygara. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że pobieranie wyższych cen za wyroby tytoniowe w zakładach **gastronomicznych** nie podlega sankcjom karnym, o ile **papierosy** lub cygara dostarczane są do stolików **przez kelnerów** oraz **specjalną służbę** do roznoszenia wyrobów tytoniowych. Ceny papierosów i cygar w restauracjach i kawiarniach **mogą być podwyższone** o taki procent, jaki odpowiada wysokości przyjętej w danym zakładzie opłaty za usługę.

—::—

Kronika artystyczna.

Cała Polska śpiewa!

Cała Polska śpiewa. Rozśpiewany, przepojony melodją ziemi jest cały lud polski od wybrzeży Bałtyku aż po Tatry. Polska pieśń ludowa ma piękne tradycje i bogaty dorobek. Z tego nieprzebranego skarbca piękna czerpali najznakomitsi nasi twórcy z Chopinem, Moniuszką i Paderewskim na czele i dzięki tym motywom ludowym, przetworzonym w tyglu genjusza, zdobywali triumfy światowe.

Cała Polska śpiewa i trzeba, żeby śpiewała. Trzeba podtrzymywać kult pieśni polskiej, wydobywać z zapomnienia przepiękne śpiewy ludowe, krzewić melodje, które zawsze są zdolne porywać i rozgrzewać serca polskie.

Wielka więc jest zasługa tych, którzy o konieczności krzewienia pieśni ludowej pamiętają. Wielka zasługa i wielki sukces. Tę zasługę ma znany propagator muzyki p. Rauer, który umie w powierzoną sobie młodzież wpoić zamiłowanie do pieśni ludowej. Tylko bowiem na entuzjazmie i zamiłowaniu można oprzeć tak sumienną pracę i takie wyniki, jakich byliśmy świadkami na czwartkowym koncercie pod hasłem „Cała Polska śpiewa“.

Wszystkie dzielnice Polski przedstawiły się Bydgoszczy ze swojej strony muzycznej. Od odkrywanych obecnie Kaszub po góralszczyznę. Starannie dobrany program, zawierający pieśni ludowe w najlepszem opracowaniu i interesujących układach, wykonany był bez zarzutu. Poprzedził produkcje chóru chłopców ks. proboszcz Handtke z Inowrocławia, który swojem przemówieniem potrafił z miejsca wywołać właściwy nastrój wśród słuchaczy.

Dochód z koncertu przeznaczony był na budowę domu katolickiego w parafji św. Trójcy.

Zast.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ V (OKOLE—WILCZAK).

W niedzielę, 19 bm. przed południem zawody lekkoatletyczne naszego okręgu na boisku im. Świtały. Zbiórka druchen i druhów na boisku o godz. 8.15.

Dziada Polikarpa śpiewanie



Krzywi sie na to kużda gospodyni, co to kłopotów Wielganoc przyczyni, że moc wydatków, bez tydzień ambaras, a zji sie naraz.

Ej! Nie krzywdujcie se, gosposie moje! Patrz-ta na rólne gospodarskie znoje! Akurat tera rola żyć zaczyna; rataj kark zgina. Zgina nad pługiem kark, a lemiesz dźwiga. Wio! Wio! konisie! — batem po nich śmiga. A co to jeszcze od orki do chleba mozołu trzeba! Wszystko zaś po to, by głodnyj gębusi dać to, co człowiek do życia mieć musi; co zji gębusia, z tym czyni porządek mądry żołądek. On to starunek ma o całkie ciało, by nie zmarniało, co sie gębie dało; jemu niech człowiek pieknie podzięku-je, iż sie zdrów czuje.

Więc nie żałujcie Wy, zacne gosposie, że poszły ciasta, jajka, wino, prosie... i że ostało ze świąt la kobiety: wyprać serwety! Prawda to, ale zato goście byli; jedli i pili — lecz i weselili, w pamięci mając la domu uznanie i la Was, panie. To Wam zaś rzekę, że za te smaczności, coście zrobiły la domu i gości, Wy macie prawo za Wasz trud i straty żądać zapłaty. Za to, co z garków i za to, co z dzieży od mężczyzn dzięka paniom sie należy. Baba domowi, chłop niech pracą w świecie służy kobiecie! Męża powinność zarobić la domu, nie dać rodziny swyj ukrzywdzić komu i poletykę prowadzić porządną, dobrą, rozsądną.

Żeli sie w kraju krezysowo dzieje tak, że sie baba z chłopskij głowy śmieje, to skrzętne baby mają wszelkie prawo machać buławą.

Wierzę, iż więcyj poza Prystorową jest pań rozsądnych, z poletyczną głową. Tedy mandatów i tek sie imajcie! Chłopów prek gnajcie! Czy w radzie państwa, czy tyż w radzie miasta — jak chłop niezdara — niech radzi niewiasta! Chłopom ostawić balje, kuchnie, miske, ścirke, kołyskę!...

Bo co sie dzieje, to — wierę — okropa. Źle ma z chłopami kraj nasz, źle Europa: pełno opadania, rajwachu i zgrzytu, a nic profitu. Chto rządnie sprząta, kuchci, gospodarzy, chto łata, szczędzi, mir w chacie kojarzy — i miasto i kraj takiego opiece z chęcią polecę.

A Wy-ście, panie, w święta dowód dały, że rząd niewieści byłby doskonały. Całka płeć męska ten rząd dać Wam skora (oprócz... cenzora).



Ostatnie wiadomości.

M. S. „Batory“,

Triest, 18. 4. (PAT). Uroczyste podniesienie bandery na M. S. „Batory“ odbędzie się **dziś, 18 bm., o godz. 12 w południe**, niezwłocznie po odbiorze statku od firmy Cantieri Riuniti del Adriatico przez władze linji żeglugowej Gdynia—Ameryka.

Spalono 68 kościołów.

Madryt, 18. 4. (PAT). Według przeprowadzonych obliczeń, na obszarze Hiszpanji spalono **w okresie od ostatnich wyborów parlamentarnych 68 kościołów.** 72 osoby poniosły śmierć w rozruchach, a 300 osób było rannych.

Akcja pojednawcza nie powiodła się.

Genewa, 18. 4. (PAT). Komitet 13-tu skonstatował, że **akcja pojednawcza się nie powiodła.** Rada Ligi Narodów **zostala zwołana na poniedziałek rano.**

15-ta rocznica III. powstania śląskiego.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.). W dniach 2 i 3 maja br. obchodzona będzie uroczystość w Katowicach, 15-ta rocznica III. powstania śląskiego, które zdecydowało o przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. Nad obchodem objął protektorat generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. (r)

—::—

Wstrząsająca tragedja reemigranta.

Na widok głodnych dzieci wpadł w szał i rozbił sobie czaszkę butelką od mleka.

Poznań. Niezwykle tragiczny wypadek rozegrał się wczoraj na dworcu kolejowym w Poznaniu. Podczas postoju pociągu osobowego ze Zbąszynia, wracający z Francji reemigrant, 36-letni Walenty Burda, wpadł w szał i butelką od mleka poranił się ciężko w głowę. W stanie bardzo poważnym przewieziono go do szpitala miejskiego. Nieszczęśliwy desperat doznał wstrząsu mózgu.

Przyczyną tego szaleńczego zamachu samobójczego był stan, w jakim znalazł się Burda wraz z dwojgiem swych nieletnich dzieci. Żona Burdy została we Francji, on sam musiał wracać do kraju jako bezrobotny. Wskutek niesnasek rodzinnych Burda zabrać musiał ze sobą 2-letniego synka i dwumiesięczną córeczkę. Dzieci były głodne, gdy zapas mleka, ofiarowany Burdzie przez opiekę dworcową w Zbąszyniu wyczerpał się. Płacz głodnych dzieci popchnął reemigranta do tak szaleńczego czynu. Maleństwami zaopiekowała się Katolicka Misja Dworcowa w Poznaniu.

Straszny wypadek na dworcu kolej. w Tczewie.

Tczew (as). We wczorajszy piątek o godzinie 15.58 dworzec osobowy był widownią mrożącego krew w żyłach wypadku. Otóż kilka minut przed odjazdem z Tczewa w kierunku Bydgoszczy pociągu osobowego nr. 418 urzędnik PKP. **56-letni Jachimowski Franciszek** wręczał kierownikowi pociągu bydgoskiego przed wagonem bagażowym korespondencję kolejową. W pewnej chwili z rąk nieszczęśliwego kolejarza wypadły pod koła pociągu trzy listy kolejowe. W chwili wydobywania z pod kół wagonu tych fatalnych listów, ruszył pociąg, przyczem **koła bagażówki odcięły nieszczęśliwemu kolejarzowi obie nogi do kolan.** Ofiarę strasznego wypadku **w stanie beznadziejnym** przewieziono do tut. szpitala św. Wincentego.

Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich.

Program

uroczystości odebrania przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim **w niedzielę 19 kwietnia br.**

o godz. 10,30 przed poł.

w sali Resursy Kupieckiej.

1. Przygrywka orkiestry 61 p. p. pod batutą p. kapelmistrza por. Pawła Kuczery.
2. Zagajenie uroczystości przez przewodniczącego Bydgoskiego Komitetu Tow. Wioślarskich p. dr. Stefana Siemiątkowskiego.
3. Wręczenie dyplomów P. Z. T. W. osadom B. T. W. za zdobyte w r. 1935 mistrzostwa Polski.
4. Orkiestra 61 p. p.: Wiązanka pieśni polskich.
5. Referat p. prof. Wojciecha Albrychta n. t. „Do pracy wioślarze!“.
6. Chór „Echo“ pod dyrekcją p. mgr. Alfonsa Roeslera odśpiewa:
   a) „Bałtyk“ Maszyńskiego,
   b) „Burza Morska“ Wallek-Walewskiego.
7. Przemówienie i odebranie przyrzeczenia treningowego.
8. Orkiestra 61 p. p.: Marsz.
9. Wspólna fotografja uczestników uroczystości w ogrodzie Resursy.

Gospodarze:
BYDGOSKIE TOW. WIOŚLARSKIE.

Publiczne zebranie koła literackiego przy PGH.

Koło literackie przy Państwowem Gimnazjum Humanistycznem zaprasza uczniów wszystkich szkół średnich, ich rodziców oraz szerszą publiczność na uroczyste zebranie koła, na którem były uczeń zakładu Władysław Wan, autor pracy „Typy dramatów Słowackiego“, uczeń profesora Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie dr. Józefa Ujejskiego, wygłosi prelekcję na temat: **„Wartość artystyczna „Trenów“ w świetle estetycznych rozważań“.** Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia o godz. 12 w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej. Wstęp: młodzież 15 gr, starsi 30 gr. Czysty dochód na rzecz koła literackiego.

— **Otwarcie sezonu na kortach.** Przypomina się, że w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 10-tej przed południem nastąpi otwarcie sezonu na kortach Bydgoskiego Klubu Tenisowego (V-ta śluza).

—::—

Z życia towarzystw.

Sobota 18 kwietnia.

— **K. S. Z. S. „Astorja“ - sekcja bokserska.** Zebranie w świetlicy przy ul. Marsz. Focha nr. 39. Sprawy bardzo ważne.

Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Schadzka koleżeńska w sekretarjacie koła. Sympatycy mile widziani.

— **S. P. N. „Gwiazda“.** Zebranie plenarne w salce parafjalnej. Uprasza się o komplet.

Godz. 20,30: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu „Bagatela“ przy ul. Jagiellońskiej.

Niedziela 19 kwietnia.

Godz. 8,00: **K. S. „Brda“.** Wyjazd autobusem do S. C. G. Grudziądz. Goście i sympatycy mile widziani. Zbiórka ul. Garbary, róg Królowej Jadwigi.

Godz. 8,30: **Placówka 4 Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII w Bydgoszczy.** Strzelanie na strzelnicy stadjonu miejskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 14,00: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski

— **Związek Reemigrantów i Optantów, koło I Bydgoszcz.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej.

— **Wlkp. Tow. Ogrodnicze.** Nadzwyczajne walne zebranie w sali p. Mellerowej, pl. Piastowski. Ważne sprawy; komplet konieczny.

— **Tow. Oświatowo-Religijne pod wezw. św. Ignacego.** Zebranie kwartalne w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7. Ciekawy referat wygłosi p. red. Teska.

Godz. 15,00: **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w szkole św. Jana.

Godz. 16,00: **Powiatowa Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Bydgoszczy.** Roczne walne zebranie w lokalu „Pod Lwem“, ul. Marsz. Focha 7.

— **Tow. Czeladz Kat.** Zebrane zarządu w Domu Czeladzi.

— **Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki.** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

Godz. 17,00: **Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w salce parafjalnej przy placu Piastowskim 5.

*

Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka“ parafji św. Trójcy. Wykład p. dyr. Güntzlowej pt. „Pierwsza Komunja św. a dom rodzinny“ odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 18 w salce parafjalnej Uprasza sę o przybycie wszystkich rodziców, których dzieci przystępują do pierwszej Komunji św.

Tow. śpiewu „Lira“ Bydgoszcz obchodzi w niedzielę 19 bm. o godz. 12 w południe w górnej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 swój jubileusz 15-lecia, na który zaprasza się bratnie towarzystwa, gości i sympatyków.

Katolickie Tow. Robotników Polskich parafji św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę 19 bm. po nieszporach w salce parafjalnej. Referat wygłosi ks. Klimarczyk. Z powodu ważnych spraw, m. in. wybór delegatów na zjazd do Poznania, uprasza się o liczny udział.

Pomorski Związek Pracowników Kupieckich.

Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 8-ej wieczorem w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad bardza ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie również wszystkich pracowników, którzy dotychczas do związku nie należą.

KPW. — POLONJA
spotkają się w meczu bokserskim.

W niedzielę 19 bm. o godz. 19,30 odbędą się ciekawe zawody bokserskie w sali sportowej 62 pp. przy ul. Sowińskiego pomiędzy BKS. Polonja a KWP. Bydgoszcz.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dnia 18 bm. płacono ceny następujące: Twaróg kg 0,50—0,60, cebula kg 0,40, jabłka kg 0,60 do 1,40, marchew kg 0,20; za drób kurczęta 1,50—2,00, kury 2—3, kaczki 2,50—3,50, gęś 4,50—8, indyk 5—8, gołąbki para 0,90—1,00; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,40, boczek 1,20, woołwe bez kości 1,20, z kośćmi 1,—, skopowe 1,60, od łopatki 1,40, cielęcina 1—1,20, słonina 1,40; ryby kg: karasie 2—2,40, liny 2—2,40, węgorze 3,—, płotki 0,50—0,80, leszcze 1,20—2,00, szczupak 2—2,40, karpie 2,40, okonie 1—1,80.

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 17 kwietnia 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł	—	14,75 15,00
„	zł		
„	zł		
„	zł		
Usposob. stałe			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		20,00— 20,25
Usposob. stałe			
Jęczm. brow.	zł		15,50— 16,00
Jęczm. jednolity	zł		15,25— 15,50
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		15,00— 15,25
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		14,75— 15,25
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,25— 22,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		22,00— 22,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		20,75— 21,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,25— 18,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		17,00— 17,75
Mąka żytnia 60%	zł		16,00— 17,00
Mąka żytnia 65%	zł		21,25— 21,75
Usposob. stałe			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		32,25— 34,25
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		31,25— 32,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		30,50— 31,50
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		29,75— 30,75
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		28,75— 29,75

Bank Polski płacił w dniu 18. 4. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,23
funty szterlingów	26,14
franki szwajcarskie	172,50
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,45
floreny holenderskie	359,—
guldeny gdańskie	99,55

Stan wody na Wiśle w dniu 18 kwietnia 1936 r.: Zawichost 1,45; Warszawa 1,26; Płock 1,24; Toruń 142; Fordon 1,40; Chełmno 1,29; Grudziądz 1,47; Korzeniewo 1,63; Piekło 0,98; Tczew 1,—; Einlage 2,30; Schievenhorst 2,44.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

†

Dnia 16 kwietnia 1936 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia ś. p.

z Gliszczyńskich

Teofila Strzelczykowa

przeżywszy lat 75, o czem donoszą w smutku pogrążeni

Córki, zięciowie i wnukowie.

Bydgoszcz, Konin, Kleczew, Słupca, Radziejowo.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia rb. o godz. 17-tej z domu żałoby przy ul. Jasnej 22 na cmentarz farny, przy ul. Grunwaldzkiej. Msza św. za duszę Zmarłej odprawiona zostanie dnia 20 kwietnia r. b. o godzinie 8-ej rano w kościele Św. Trójcy. (7220

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

---

†

W czwartek, dnia 16 kwietnia 1936 r. o godz. 20.45 zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec i dziadek ś. p.

Franciszek Romański

przeżywszy lat 52, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia 1936 r. o godz. 14.15 z domu żałoby ul. Garbary 19 na cmentarz nowo farny.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek, o godzinie 7-mej rano w kościele Św. Trójcy. (7158

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarję w Bydgoszczy, przy ul. Śniadeckich 7, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia **22 kwietnia 1936 r. o godz. 12-tej** w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 140, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, **składających się** z dwóch maszyn do pisania „Continental", trzech szaf żelaznych, 3 kotłów parowych, 1 betoniarki, samochodu ciężarowego, maszyny do tartaku, wozu osobowego, motoru elektr., materjałów drewnianych i budowlanych, 1 traktora „Lanz", 1 traktora „Fiat", 6 platform i 4 wozów roboczych, oszacowanych na łączną sumę zł 14.010.— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (7245

Bydgoszcz, dnia 18 kwietnia 1936 r.

Komornik (—) K. Tustanowski.

Postanowienie. Dnia 14 kwietnia 1936 r. Sąd Grodzki w Świeciu w osobie Sędziego H. Hillara w sprawie upadłościowej co do majątku Arno Rasmusa w Niewieścinie pow. świeckiego postanawia: wyznaczyć termin na dzień **7 maja 1936 r. godzina 10-ta** przed tut. Sądem pokój nr. 21 celem: a) odebrania od zarządcy sprawozdania, b) uchylenia postępowania dla braku masy, c) ewtl. wybór nowego zarządcy masy i uzupełnienia wydziału wierzycieli, d) ustalenia wynagrodzenia zarządcy masy. (7237) 3 E 37/434.

Przetarg publiczny.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 92 z dnia 20. 4. br. nieograniczony przetarg publiczny na: 1. dostawę 8000 m^2 płótna workowego, nadającego się na wkładki do asfaltowych izolacyj mostów, 2. dostawę 40 t. blachy żelaznej 2½ mm grubej, spawanej w arkuszach 15×5 m. do izolacji mostów, 3. dostawę 20.000 szt. przedkładek wojłokowych do założenia pomiędzy mostownicami i podkładkami stalowemi pod szyny na mostach, 4. dostawę 400 m^3 dyliny sosnowej 5 cm. grubej, 5. dostawę 72 szt. (24,2 m^3) mostownic o wymiarach 26×30×430 cm, 6. wykonanie i dostawę 44 500 szt. płytek betonowych w stosunku 1:3, uzbrojon. żelazem o wymiarach płytek 30×30×5 cm, 7. smołowanie względnie asfaltowanie, z wkładką płótna, 8.000 m^2 blach izolacyjnych, 8. ułożenie mostownic na: a) moście Wiślanym w Toruniu około 3.200 szt., b) na moście Wiślanym w Tczewie około 470 szt. c) na moście w km. 49,885 linji Działdowo—Jabłonowo 70 szt. i d) na moście w km. 5,584 linji Pruszcz—Bagienica—Tuchola 72 szt., 9. ułożenie dyliny na: a) moście Wiślanym w Toruniu około 7.200 m^2, b) moście Wiślanym w Tczewie 500 m^2, c) na moście w km. 49,885 linji Działdowo — Jabłonowo 110 m^2, i d) na moście w km. 5,584 linji Pruszcz—Bagienica—Tuchola 110 m^2, 10. wbudowanie blach izolacyjnych na 30 mostach i przepustach, 11. wymianę zmurszałej cegły, naprawę pękniętych — przyczółków, filarów i sklepień — razem na 30 mostach i przepustach. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 5 maja br. o godz. 9. (7244

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższe jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Mierniczy
przysięgły przeniósł biuro z „Marsz. Focha 10 na Konarskiego 7. Inż. Podchorecki. (3760

Lisy
futra damskie najnowszych wiosennych modeli na spłaty poleca Warszawska Pracownia Kuśnierska „Kamczatka", Dworcowa 42. Mistrzowskie wykonanie. Przeróbki tanio. (7278

Parkiet
układam, stary czyszczę. Klomfus, Stepowa 5. (3718

Szyję
haftuję, heklinę najmodniejsze fasony. Adres Dziennik. (3750

Belki
kantówki, szalówki, deski podłogowe i wszelki materjał stolarski poleca tanio Tartak Parowy, Fordońska 48. (3735

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (3748

Sukienki
kompleciki wiosenne letnie wykonuje elegancko fachowo po cenach przystępnych obniżonych. Salon — Mód, Warmińskiego 10—4. (3749

SPRZEDAŻE

8 mórg
ogrodu zabudowaniem tanio, okna inspektowe. Toruńska 71. (7174

Willa (7243
w Karbowie, 10 minut od stacji Brodnica, stosowna dla emeryta, urzędnika, ogrodowego, elektr. światłem, 5 mórg ziemi, na sprzedaż. Marks, Karbowo, Brodnica n. Drwęcą.

Skład
kolonjalny z regałami sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (3704

Wóz
na sprzedaż do owoców. Jagiellońska 27 portjer. (3708

Plac
na wyrób nagrobków zaprowadzony oddam. Gospodarz, Zygmunta Augusta 26. (3746

Domek (7217
sprzedam Toruńska 288.

Domek
sprzedam. Adres Dziennik. (7262

Sprzedam
marki niemieckie w złocie. Oferty „P. 4." do Dziennika. (3756

Dom
2 piętr. składami, dochód 5600, cena 35 000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. 31-48. (3728

Waga
decymalna domek dla królików na sprzedaż. Nakielska 43. (3740

Dom
ogród. Piękna 16. (3754

Gospodarstwa
kamienice, folwarki, majątki sprzedaje wielkim wyborze, poleca jedynie „Agrarja", Śniadeckich 32. 3721

Willa
bardzo korzystnie do nabycia. Ul. Leśna 32. (7263

Narzędzia
kołodziejskie, kowalskie sprzedam. Gdańska 76, wytwórnia resorów. (3759

Wózek
dziecięcy i ręczny 2-kołowy tanio sprzedam. Wł. Bełzy 72 m. 3. (7268

Maszynę
do pisania tanio sprzeda. Skład Papieru, Pomorska 1a. (3732

Szafa
do rzeczy wąska, zegar ścienny okrągły, lustro z ramą i konzolką, piec gazowy do pieczenia biały tanio na sprzedaż. Zgłosz. ul. Śniadeckich 32 skład nr. 3. (2742

Singera (7216
do szycia tanio. Jezuicka 8.

Biurko
stół dęb., garnitur kozetkowy, kryształy (Meissnera) serw. porcel., gramofon sprzeda Schuster Gdańska 99. (3724

Dom
pierwszorzędny punkt handlowy z dwoma lokalami handlowemi w pobliżu Dyrekcji Kolei i Urzędu Wojewódzkiego na sprzedaż. Of. Dziennik Bydgoski, Toruń — pod „Punkt". (7227

Motorówkę (7229
7-mio osobową korzystnie sprzedam. Obejrzeć można Bydgoszcz, Gdańska 105 Zgłoszenia, Grabowski **Gdynia** 10 Lutego 7.

Skład
towarów krótkich, galanterji, z towarem, mieszkaniem sprzedam tanio. powód wyjazd. Of. filja Dzien. Bydg. „Bez konkurencji". (3715

Wózek
dziecięcy, niklowy, tanio Śniadeckich 41—8 w podwórzu. (3736

Rzeźnictwo
miasto powiatowe, maszyny elektr. urządzenie z powodu choroby sprzedam. Oferty „Pomorze". (7267

Place
budowlane Czerwonego Krzyża, Wilczak, tanio, bardzo dogodne spłaty. Kołłątaja 10—3. (3755

Gospodarstwo
100 morgowe. przy Bydgoszczy, zabudowaniem, 12 pokoi. 28.000. Kaszubska 16. Rudek. (3733

Pensjonat (3744
zaprowadzony egzystencja sprzedam 1600 zł. Adres filja Dziennika.

Wózek
dziecięcy biały, niklowany, nowy model sprzedam. Sienkiewicza 16, m. 5. (7259

KUPNA

Kupuję
sadze wszelkiego rodzaju, płacę 40,— zł kg. Znaczek załączyć. F.H.Najdowski, Krotoszyn, Rynek. (7271

Rower
trójkołowy, używany, dla dzieci kupię. Oferty z podaniem ceny, pod „D. J." Dziennik. 7017

Kupię
wóz rzeźnicki jednokonny na resorach. Zgłoszenia do Zarządu Spółdzielni 67 Pułku Piechoty w Brodnicy n/Drw. (7250

Maszynę
ręczną do wyrobu lodów od 5—15 litrów okazyjnie kupi „Café-Club" Gdańska 22. (7277

Słownik
(drilę) używany kupię zaraz lub później. Oferty z podaniem ceny, fabrykatu i rozmiaru pod „D. J." do Dziennika. (7008

Każdą
ilość jaj kupuje cukiernia „Grey". (7276

POSADY WOLNE

20 - 30 zł
dziennie i więcej mogą zarobić inteligentne panie lekką czynnością kupiecką. Zgłoszenia w poniedziałek, od 9—13. Petersona 12, m. 3. (3738

Uczeń
ogrodniczy, uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Bydgoszcz, ul. Flisacka 18. (7159

Bieliźniarka
samodzielna potrzebna. Sienkiewicza 19. (3726

Potrzebne
3 steperki, 1 przykrawacz, 1 glaser do obcasów. Minerwa, Chrobrego 11. (3734

Przychodnia (3699
uczciwa, wszelkich prac, świadectwa. Nakielska 28.

Bufetowy(a)
do objęcia bufetu na własny rachunek z kaucją poszukiwany(a). „Bilard Klub", restauracja, Jagiellońska 12, I. p. (7260

Pokojówka
na majątek potrzebna Sienkiewicza 11, m. 6. (3741

Krawcy (3725
na garderobę damską, tylko dobre siły, potrzebni zaraz. Śniadeckich 20.

2 ekspedjentki
siły pierwszorzędne — z branży rzeźnicko-wędliniarskiej potrzebne od zaraz lub od 1 maja 1936. H. Różkowski, Toruń — Szeroka 19. (7226

Służąca
kucharka samodzielna do dwojga państwa potrzebna 1 maja. Sienkiewicza 30, m. 3. (3737

Fryzjerka
potrzebna z wodną ondulacją. Zgłoszenia Chodkiewicza 1, kiosk. (3729

Fryzjerka
z trwałą, wodną, żelazkową ondulacją, dobrą siłę. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska 1. (7256

Potrzebne 2 ekspedjentki
do rzeźnictwa Hel polecone, dobre w ekspedycji, nadesłanie fotografji, warunków. St. Wojtasik, **Gdynia** Ant. Abrahama nr. 9. (7234

Gosposia
kucharka restauracyjna, samodzielna w wydawaniu porcyj oraz umiejąca wypiekać ciasto, potrzebna od 1. lub 15. V. br. Hotel Prusiński, Wejherowo. 7257

POSADY POSZUKUJĄ

Pozamiejscowa
przyjmie posadę gospodyni. Dzien. Bydg. pod „Pracowita". (7191

Gosposia
w średnim wieku szuka posady, kuchnia warszawska miejscowość obojętna. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „G". (3751

Gospodyni 7269
młoda szuka posady u samotnego pana. Pod „Młoda".

DZIERŻAWY

Lokale
handlowe na parterze od 1. VI. do wynajęcia. Wiadomość Dworcowa 39, m. 8. (3703

Lokal
restauracyjny do wynajęcia. Warszawska 17, gospodarz. (3731

Skład
spożywczy w dużej wsi do wydzierżawienia. Oferty do Kiosk Świecie n. W. (7270

Garaż
do wynajęcia. Zamojskiego 8. Zgłoszenia telefon 16-23. (3752



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1—2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 11/4.

1 i 2 pokojowe:
łazienka. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe:
Kozietulskiego 30—5.

4 pokoje
łazienka, I. piętro. Warszawska 17, gosp. (3730

Portjerstwo
wolne. Jana Kazimierza 8—1a. Biuro. (7219

5 pokojowe (3726
komfortowe. Libelta 10.

Sześć
pokoi komfortowych. Kołłątaja 6—3. (3749

Zamienię
2 pokoj mieszkanie na mniejsze. Oferty Dziennik L. K. (7193

POKOJE

Pokój
elegancki słoneczny. Śniadeckich 4—5. (3743

Słoneczny
utrzymaniem — bez. Gdańska 85—4. (3745

Pokój
Gdańska 113—4. (3739

Umeblowany
czysty tanio, dwie osoby. Sniadeckich 31—2. (3757

Pokój 3709
1—2 Paderewskiego 11—2.

Pokoje
umebl. od zaraz — Podwale 1. 7273

RÓŻNE

Dzieła (7242
Reymonta, Tetmajera, Kasprowicza i setki wartościowych książek po bardzo niskich cenach w Księgarni N. Gieryna, Bydgoszcz, Pl. Teatralny. Nadeszły nowe transporty.

Bezdzietne
małżeństwo przyjmie dziecko na własność z wynagrodzeniem. Żuchlińscy, Toruń, Podgórna 54. (7228

Zgubioną
kartę rowerową i legitymację służbową na nazwisko Przynoga Walenty unieważniam. (3723

500.—zł
otrzyma po egzekwowaniu kto wskaże ukryty majątek pewnego kupca w Tczewie, na informacje znaczek załączyć. Zgłoszenia „500" do filji. (3717

Upraszam
podanie adresu, którzy Palmową niedzielę świadkami byli, zwolnienia ekspedjentki przez pana Dorożyńskiego. Dz. Bydgoski „888". (7197

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko metodą Berlitza, b. prof. Załachowska 20 Stycznia 22. (5301

MATRYMONJALNE

Kawaler (3720
rolnik, lat 32, posiada 9 tys. zł gotówki, szuka żony odpowiedniej, najchętniej z gospodarstwa. Of. filja Dziennika Bydgoskiego pod „Taczanow".

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowery, opony Długa 25. 7171

Deski
bale brzozowe, olszowe, sosnowe suche, dobry gatunek korzystnie. Skład drzewa Dolina 29. (7188

Jajka
wylęgowe kur leghornów, karmazynów 15 gr, gołębie białogłówki. Kraszewskiego 10 obok Grunwaldzkiej. (7211

SPRZEDAŻE

Sprzedam
lub zamienię na gospodarstwo mleczarnię parową 3—4 tys. litrów dziennej przeróbki. Kitzerman Jarantowice, poczta Wąbrzeźno. (3669

Kolonjalkę
sprzedam tanio. Adres Dziennik Bydgoski. (7178

Gospodarstwo
24 morgi, 10 klm od Bydgoszczy, sprzedam, powód choroba. Rozenke, Łochowo, powiat Bydgoszcz. (7179

Sprzedam
roje pszczół w nowych ulach z szerokiemi węzami. Golnik, Topolno powiat Świecie. (7165

Fryzjerskie (3692
urządzenie marmur, komplet trzyosobowe korzystnie sprzedam. Mroczyński, Sienkiewicza 35/1.

Sprzedam
bardzo piękną obszerną kamienicę wygodne urządzenie, kanalizacja, motor. piekarnia, restauracja, kawiarnia, ogród, rola lub zamienię na mniejszą piekarnię. Powód śmierć męża. Zgł. Dziennik pod „Wygodne". (7182

Oberża
duża wioska, salą, pełna koncesja, 9 ubikacji, dzierżawa 40, towarem, urządzeniem, okazyjnie zaraz do objęcia, powód zmiany rodzinne. Potrzeba od 1.500 - 2.000 gotówki. Stanisław Niedźwiecki, Kruszka, powiat Wyrzysk. (7181

Dom (7208
z dużem ogrodem owocowym przy tramwaju i lesie sosnowem. Oferty pod „Gotówka 20 tysięcy"

Gdynia.
Sprzedam sklep galanteryjno—bieliźniany, kompletnem urządzeniem i towarem, centrum miasta, dobrze prosperujący, powód wyjazd. Oferty Dz. Bydgoski **Gdynia** „Okazja". (6825

Parcele budowlane
przy ul. Leśnej korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 7048". (7248

Skład
towarów krótkich z mieszkaniem sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Egzystencja". (7225

Gdynia
skład galanteryjny w pełnym biegu zaraz okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** „10.000". (7235

Dom (7254
z dobrze prosperującem rzeźnictwem i sklepem kolonjalnym zaraz sprzedam. Jastrzembski, Chełmża, Toruńska 20.

Resztówka
140 mórg przy Bydgoszczy 20,000. Szarek, ulica Babiawieś 4. (7265

Wózek
dziecięcy sprzedam. Lubelska 29 m. 1. (7161

Bryczka (7157
na sprzedaż. Gdańska 82.

Blachy
żelazo, basen korzystnie. Grodzka 24 (3680

Fortepian (7160
skrzydło bardzo tanio sprzedam. Matejki 4—3.

Brzózki (7175
dla kołodzieja, słupy sosnowe na parkany na sprzedaż. Pułaskiego 10.

Sprzedam
westfalkę tanio. Brzozowa 50. (7172

Maszyna (7176
szycia i radjo. Farna 6/1.

Rower
damski sprzedam, zamienię. Kościeleckich 3, slusarnia. (7164

Jadalki
sypialki tanio Długa 65, stolarnia. 7169

Okna
żelazne, weranda szklana tanio. Toruńska 15/9. (3710

Sprzedam
biurko, kanapy, wysokie lustro, duży dywan, krzesła, stół, szafkę salonową Dworcowa 7—8. (3719

Motocykl (7189
500 ccm. w dobrym stanie sprzedam. Ul. Śląska 15, zgłoszenia u portjera.

Rower (7252
sprzedam. Gdańska 136.

Fortepian
krzyżowy sprzedam tanio. Kraszewskiego 10 obok Grunwaldzkiej. (7200

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Hetmańska 24, m. 2. (3716

Maszynę (7198
do szycia „Singer" i radjo bateryjne sprzedam. Król. Jadwigi 15 m. 10.

Pompa (7218
na sprzedaż. Piękna 48.

Motocykl
D. K. W. 200 kbc w dobrym stanie. Szubińska 37, m. 4. (7206

Sklep
kolonjalny dobrze prosperujący z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Schmeichel, **Gdynia - Orłowo** Inżynierska 12. (7236

Konia (7251
tanio sprzedam. Grunwaldzka 95, podwórze.

Radjo
3-lamp. bateryjne sprzedam Flisacka 2. (7186

Platformy
kupię Flisacka 2. (7185

Rower
męski jak nowy. Szubińska 37, m. 4. (7205

Rower
damski jak nowy. Szubińska 37, m. 4. (7204

Nożyce 3705
sztanca ekscentrowa 1-tonowa (Lochstanze), imadło. Dworcowa 100, podwórze.

Sprzedam
wózek 2-kołowy na resorach, pompę podwórzową. Uczeń do kuźni potrzebny. Podolska 8. (3707

POSADY WOLNE

Poszukujemy (7231
w każdej miejscowości przedstawicieli skupu, którzy posiadają do obrotu własną gotówkę od zł 500. Tylko poważne oferty z referencjami etc. do Dziennika Bydgoskiego, **Gdynia**, Starowiejska pod „Stała egzystencja".

1 kierownika
do większego składu detalicznego z branży kolonjalnej poszukuję od zaraz z gwarancją 2.000 zł. Zgłoszenia pod „Z. Z. 200" do Dzien. Bydg. (7241

Potrzebna
dziewczyna po południu, obsługa kuchnia. Mostowa 9 Związek Kupców. (7266

Młodsza
służąca, uczciwa, z wioski zaraz potrzebna. Majętność, Jarużyn, stacja Fordon. (3670

Prasowacz
potrzebny. Długa 32 (7200

Panienka
powyżej lat 18 do składu papieru do ekspedycji potrzebna. Zgł. z podaniem warunków do filji Dzien. pod „Zaraz 18" (3714

POSADY POSZUKUJĄ

Gosposia
długoletnie świadectwa — poszukuje posady od 1. 5. lub 15, tylko w lepszym domu. Zgł. filja Dzien. pod „Pracowita". (3673

Ślusarz
budowlany poszukuje posady miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Slusarz budowlany". (7221

Porządna
przystojna pani, lat 36, poszukuje przy małem wynagrodzeniu posady u starszego pana. Of. „888" Dzien. Grudziądz. (7238

Praktyki
biurowej poszukuję. Oferty filja Dziennika „Praktyka". (3695

KUPNA

Piekarnie
domy poszukuje Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja nr. 30. (7237

Radjo
patefon używany kupię. Zgłoszenia do filji Dziennika „Radjo". (3700

Kupię
silnik gazowy mocy cca 10 KM używany lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia kierować do administracji Dzien. Bydg. pod „Charzykowo". (7253

Kupujemy
z daniem hipoteki na nieruchomość miejską, absolutnie pewne, w odcinkach od zł 5.000 zwyż. Szczegółowe oferty należy skierować do Banku Ludowego w Sopotach (Zoppot). (7230

LEKCJE

Potrzebna
pomoc w niemieckim i polskim. Oferty Dziennik pod „Pomoc". (7264

Potrzebna
dziewczyna do dziecka Gdańska 60, I. piętro. (3701

Potrzebna
zaraz ekspedjentka do składu rzeźnickiego o dobrym sumiennym charakterze. Zgł. Kleinowa, Grudziądz, Forteczna 1. (7239

Poszukuję
samodzielnej krawcowej z maszyną do współpracy **Gdynia** Starowiejska 41 m. 5. Łaniewska. (7233

Potrzebna
młodsza dziewczyna do pomocy w fabryce bursztynu. **Gdynia 4** Dembińskiego 148. (7232

Dwóch
podręcznych do śpilkowania sandałów. Pod Blankami 8 m. 10. (7207

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna. Karamucki, Wełniany Rynek. (7203

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna zaraz. Ułańska 16. (7180

Służąca (7240
potrzebna zaraz Restauracja Hotel Lengning.

Panienka
przystojna poszukuje posady u starszego państwa lub dziecka. Oferty „Od zaraz" filja Dziennika. (3711

Gospodyni (7168
w średnim wieku, z dobremi świadectwami, długoletnią praktyką, szuka posady do starszego państwa lub samotnego pana. Zgłoszenia proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Gospodyni".

Panienka
poszukuje posługi, prac domowych szyciem i ręcznemi robotami. Pod „Szycie". (7213

Panna (7196
lat 19 szuka posady do obsługi gości, najchętniej w cukierni. Pod „19".

MIESZKANIA SZUKA

2—3
pokoje poszukuję. „Urzędnik". 7212

2 pokoje
umeblowane. Gdańska w pobliżu poszukuje. Zgłoszenia 3—5, tel. 1470. (7141

Mieszkania
2 pokojowego z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty pod „Słoneczne" do filji Dziennika. (3688



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Szubińska 63.

2 pokojowe:
łazienką. Litewska 2.

3 pokojowe:
Gdańska 33—9.

3, 5 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28.

5 pokojowe:
1 ptr. Swiętojańska 21, wskaże portjer m. 9.

5 pokojowe:
odremont. Cieszkowskiego 9.

Garaże:
15 zł. Sienkiewicza 13 portj.

Mieszkanie
8 pokoi kuchnia z werandą, wszelkiemi wygodami, nadające się dla p. adwokatów, lekarzy, do wynajęcia od 1. 5. 36. Zgłoszenia nl. Jagiellońska 10, I ptr. (7077

6 pokoi
wolnych, komfort, Gdańska 60. (7127

5 pokoi
wolnych 1 piętro. Długa 32. (7126

5 pokojowe
komfort. wolne, dla oficerów lub wyzszych urzędników, 100 zł. Gospodarz, Śniadeckich 49, II, tel. 1234. (3676

Pokój (3698
z kuchnią. Nakielska 149.

Cztery
lub pięć pokoi z wygodami oddam. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Cztery". (3687

Mieszkanie (3686
2 pokojowe, umeblowane sprzedam. Łokietka 12/8 Zgłoszenia od 12—3-ciej.

6 pokojowe
komfortowe mieszkanie, przy Pl. Teatralnym, do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Borys, Pl. Teatralny. (7195

DZIERŻAWY

Stajnia
ogród do wynajęcia. Bocianowo 35, m. 8. (3718

Kawiarnia (7215
wyszynk, w pełnym biegu wprost od gospodarza do wydzierżawienia. Oferty „Kawiarnia" Dzien. Bydg.

Wydzierżawię 7187
gospodarstwo pięciomorgowe. Wiadomość Gołębia 16.

Gospodarstwa
folwarki, majątki, dzierżawy każdej wielkości wielkim wyborze poleca „Agrarja", Śniadeckich 32. 3721

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. osobnem wejściem. Św. Trójcy 15—2. (7163

Pokój (7170
umeblowany z używaniem kuchni. Piotra Skargi 8-1

Pokój (7184
umeblowany z całem utrzymaniem, tylko dla pana, tanio do wynajęcia. Ulica 20 Stycznia 23, m. 2.

Tani
ładny pokój u samotnej. Krakowska 1—16. (3664

Balkon
Zamojskiego 15/8 (3691

Pokój
frontowy. Długa 58-8. 7202

Pokój
umeblowany. Florjana 6, m. 16. (7201

Pokój (7222
umeblowany. Ugory 12-5.

Umeblowany
Niedźwiedzia 3. (7183

Pokój
umeblowany. Podgórna nr. 15—1. (7199

Słoneczny
umeblowany, niekrępujący. Garbary 30—7. (7192

Umeblowany
Plac Piastowski 4—1. (3712

RÓŻNE

Wszelkie
naświetlania, masaże, zabiegi kosmetyczne, Ginter-Trzebuchowska, nl. Stycznia 22, tel. 1504. Studja zagraniczne, krajowe. Sześcioletnia praktyka. (7209

Wstąp
do znanego Grafologa, Król. Jadwigi 13, cena zniżona! (7177

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 26, rzemieślnik bez nałogów, budujący dom na Bielawkach na 5 lokatorów, szuka panny z gotówką 5—10.000 zł Oferty „Z dobrej familj." filja Dziennika. (3672

Mam
dobre partje dla Pań Panów. Znaczek na odpowiedź. Podgórna 7. (7214

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (5219

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Swetry (3133
kamizelki, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiamy pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje.

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Rowery
wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa nr. 41. (5983

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (3650

SIATKI
DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH
OSTROWSKI, MAZOWIECKA 2
TELEFON 3085. (3586

SPRZEDAŻE

Dom
1 ptr. restauracją, parkiem, place budowlane sprzedam lub wydzierżawię. Fajtanowski, Zduny nr. 10. (3615

Rzeźnictwo (3682
Bydgoszczy, zaprowadzone, urządzeniem składowem tanio sprzedam. Of. filja pod „Rzeźnictwo“.

Kolonjalka (7133
wraz mieszkaniem tanio na sprzedaż. Kujawska 47.

Sprzedam
nowy dom. Emilji Plater 21, Bielawki. (3665

Odstąpię!
w pełnym biegu interes kolonjalny — naczyń kuchennych porcelany, szkła fajansu, przyborów piśmiennych, przy rynku stała klientela. Przejęcie, circa 6.000. Oferty filja Dziennika. „Egzystencja zapewniona“. (3674

Karczmę
24 morgi, przy krzyżującej szosie, bez konkurencji, z powodu śmierci właściciela sprzedam. Wpłata 13.500. Właścicielka Osowagóra. (7145

Plac
najlepsze położenie Bielawek, przystanek tramwajowy, korzystnie. Pierackiego 22. (3697

Kolonjalka
na sprzedaż. Wiadomość Dziennik. (3660

Skład
kolonjalny z powodu wyjazdu na sprzedaż. Adres w Dzienniku. (7138

Okazyjnie
są do sprzedania skład kolonjalny 2.000 zł., skład galanteryjny 6,000., willa 26.000 gotówką, dochód miesięczny 450 zł. **Gdynia,** Biuro Józefa Kujawy, 10 Lutego 17. Tel. **37-05.** (6824

Olbrzymi (6822
wybór domów, will, placów budowlanych, interesów przemysłowo-handlowych, na najkorzystniejszych warunkach na sprzedaż poleca Westfalewski **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. Nowe zlecenia pożądane.

Gospodarstwo
10—15 mórg dobrej ziemi masywne zabudowania, dużej wiosce, gdzie dworzec, kościół, na Pomorzu, najchętniej okolicach Gdyni lub Tczewa kupię zaraz za gotówkę. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego **Gdynia** „Dobre gospodarstwo“. (7028

Dom
ogrodem, plac sprzedam. Adres Dziennik. (3633

Osady
z parcelacji majątku Niewieścin, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, dobra ziemia i łąki, częściowo z obsiewami, bardzo dobra komunikacja, szkoła i kościół w miejscu, sprzedaje J. Wiśniewski, zarządca masy upadłościowej, zgłoszenia Biuro sprzedaży gruntów maj. Niewieścin, pocz. Zbrachlin, powiat Swiecie n/W., stacja kol Pruszcz. (7108

Dom
rogowy, 4 pokoje i 2 kuchnie parter, 2 pokoje na górze, jest za 4600 na sprzedaż. Ernst Gurkasch, Koronowo. (3656

Kolonjalkę
sprzedam. Wiadomość filja. (3663

Dom
sprzedam lub zamienię na majątek ziemski. Czynsz roczny 12.000. Gdańska 60, właścicielka. (7130

Dwie
dwupiętrowe kamienice, śródmieście, dochód 4,300, wpłata 20.000. Szuchiewicz Zduny 1. (7155

W Szubinie
domek z ogrodami i łąką na sprzedaż. Wiadomość: Szubin, Młyńska 10. (7103

Kiosk
w dobrem położeniu sprzedam tanio. Cieszkowskiego 6—3a. (7065

Place (3644
budowlane przy Bartosza Głowackiego na Bielawkach, sprzedam. Wichmann, Dąbrowskiego 14.

Motocykl
marki A. J. S. modny, 350 ccm. sprzedam. Kunze, Solec Kujawski. (3643

Sprzedam
limuzynę „Essex“ tanio. Oferty pod „W. M.“ (7066

Fiat
501 dobrym stanie limuzyna, okazyjnie sprzedam. Woźniak, Skargi 12. Tel. 3357. (7084

Leżanki
tapczany, nakładki stale na składzie. Wykonuję wszelką pracę w zakresie tapicerskim. Gwarantuję za dobre wykonanie. Br. Zamorowski, Zbożowy Rynek 7, w podwórzu. (7005)

Samochód
osobowy wypożyczam dla podróżujących korzystnie tanio. Oferty pod „Samochód“ Dziennik Bydgoski. (7099

Wózek
sportowy nowy sprzedam. Jagiellońska 52—1. (7080

Radjo
i łóżko żelazne sprzedam. Średnia 28, Jachcice. (7129

Sprzedam (7047
1 wóz na resorach, 1 wózek dziecięcy, 2 szory, 1 budę z drzewa z podłogą 4×250 do składania. Zgłoszenia Kossaka 13-5.

Opel 4/20 PS, kabriolet trzyosobowy, w bardzo dobrym stanie. **Opel,** otwarty, 4 osobowy, 4/16 PS, w pierwszorzędnym stanie. **„Fiat“ otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. **Steyer, otwarty czterosiedzeniowy,** 6/30 PS, 4-drzwiowy, z nasadką limuzynową, w dobrym stanie. **Overland Whippet,** limuzyna, 6-cio siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. **Chrysler landoleta,** 6-cio osobowa 12/40 PS, 6 cyl., w pierwszorzędnym stanie. **Packard limuzyna,** 6-cio osobowa, 90 KM, w bardzo dobrym stanie. **Harley Davidson, motocykl,** 1200 ccm, z przyczepką dwuosobową, w dobrym stanie. **„D“ motocykl** 500 ccm typ sportowy, Solo kierowanie górne. **D. K. W. motocykl** 300 ccm, Solo, powietrznie chłodzony. **Ariel, motocykl,** 550 ccm Solo, maszyna turystyczna, w pierwszorzędnym stanie. **Przyczepka do motocyklu,** typ Zeppelin, prawie nowa. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Ständige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbänkengasse 37,** telefon 24238 i 24215. (23239

Fön
do suszenia włosów (nowy) tanio na sprzedaż. Adama Czartoryskiego 8—3. (7136

Wózek
dziecięcy sprzedam. Dworcowa 98—6. (3677

Karmazyny
jednodniówki 40, jaja 20 groszy. Mińska 14, telefon 39 89. (3653

Sprzedam
nową kuchnię i 2 łóżka. Św. Jańska 8. (3655

Nową
sypialnię korzystnie sprzedam. Pomorska 26-2. (3659

Kuchnię
tanio sprzedam. Zbożowy Rynek 6—5. (7142

Maszyna
do szycia tanio. Szczecińska 6—17. (3685

Motocykl (3668
„Triumph“ 500 ccm. sprzeda Janyska, Gdańska 76.

Wóz
2½" calowy sprzedam. Gdańska 76. (7129

ZAMIANY

Zamiana (227
Śliczny majątek ogrodniczo-rolny, 3 km od Bydgoszczy. Ziemia ogrodowa. Inspekta. 4 stawy rybne. Pałac 10 pokoi z el. miejskiem oświetl., telef. i własną kanal. Osobna willa z dwoma 3-pokojowemi mieszk. Prócz tego wolne 4 pok. mieszk. dla ogrodnika, garaż, obora, stajnia i inne obszerne budynki gospod. Wszystko masywne i w najlepszym stanie. Inwentarz żywy i martwy nadkompl. Wspaniała rezydencja. Najlepsze warunki dla ogrodnictwa. Okolica zdrowa i klimatyczna. Urzędowa taksa 143.000 zł. Bez długu. Zamienię na majątek od 500 do 1000 mórg przy przejęciu długów lub ew. dopłacie w odległości nie większej jak 50 km od Bydgoszczy, także sprzedaż możliwa. Oferty pod „Majątek“ do filji Dziennika Bydgoskiego, Bydgoszcz, Dworcowa.

KUPNA

Willę (7107
względnie domek ogródkiem kupi emeryt Bydgoszczy. Wpłata do 12000. Szczegółowe oferty podaniem ceny, zadłużenia „Par“, Poznań „54,386“.

Kupię
dom czynszowy lub willę, wpłata ca 20 000 zł. Oferty pod „Czynszowy“ do filji Dziennika. (13496

Willę
z długiem B. G. K. nabędziemy natychmiast, wpłata 13.000. Filja „Bez pośredników“. (3650

Wosk
kupuje stale „Patria“, Pomorska 44. (3682

Samochód ciężarowy
dwutonowy kupię względnie zamienię dopłatą limuzynę. Toruń, Mickiewicza 116/5. (7101

Piłę
tarczową i wyrówniarkę kupię. Grabowski, Trzeciego Maja 12. (3654

Mały (7162
rolwóz (wóz stolarski) kupię. Poznańska 9—1.

LEKCJE

Nauczyciel
udziela lekcyj zakres gimnazjum, specjalność matematyka, łacina, gry skrzypiec. Wojtkiewicz, Jagiellońska 24—1. (7148

POSADY WOLNE

Przedstawiciele
dla sprzedaży aparatów gaśniczych, wyrobu znanego koncernu, poszukiwani. Szczegółowe oferty sub „M. H.“ do Towarzystwa Reklamy, Warszawa, Marszałkowska 124.
6913

Agentów
chrześcijan do zbierania zamówień na kosy wysoka prowizja — poszukuje „Żniwo“ Lwów, Kuszewicza. (6677

Poszukuję (7014
zaraz skromną, młodszą, początkującą maszynistkę do dalszej praktyki dwa razy w tygodniu, za małem wynagrodzeniem. Zgł. „S. M“ do filji Dziennika.

Fryzjerka
i fryzjer damsko-męski, tylko siły pierwszorzędne, na stałą posadę potrzebni. M. Blokus, **Gdynia,** Starowiejska 4. (7027

Sekretarki
inkasentki małą kaucją poszukuję. Oferty „Bekael“ Dziennik. (7052

Kucharkę
restauracyjną poszukuje „Gastronom“, Marszałka Focha 20. (3659

Kierowniczka
młoda kaucją 200 zł do składu cukierków, cukierni potrzebna. Oferty Dziennik „Dzielna“. (7094

Ekspedjentkę
branży rzeźnickiej, dobrą siłę, poszukuje od 1 maja Gołębiewski, Kowalewo, Pomorze. (7102

Panienkę
w naukę gotowania przyjmie Jadłodajnia, Bydgoszczanka, Herm. Frankego 7. (3638

Uczennice
do szycia przyjmie mistrzyni. Zgłoszenia od godziny 5-7. Podwale 8. (7139

POSADY POSZUKUJĄ

Książkowa
maszynistka polsko-niemiecka słowie i piśmie szuka stałej lub przejściowej posady. Pod „Praca“ filja. (3668

Samotna
inteligentna, lat średnich poszukuje pracy jako gospodyni-kucharka lub zarządczyni domu, hotelu, lub handlu Oferty Dzien. Bydg. Toruń „36“. (7098

Książkowa - bilansistka
pisząca na maszynie, znająca język polski i niemiecki, poszukuję posady natychmiast Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „J. K“. 7154



7130

Absolwent
średniej szkoły Hodowlano—Rolniczej poszukuje praktyki w większym majątku. Oferty skrzynka pocztowa 1, Chełmno. 6221

Jazzbandzista
rutynowany wolny. Skrzypiński, „Esplanada“ Tczew. (7097

Kucharka (3690
poszukuje posady, ewent. do samotnego pana. Of. filja Dziennika Bydgoskiego pod „Samodzielna“

Samodzielna
gospodyni poszukuje posady u samotnego pana lub pani. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Samotna“. (7134

Gospodyni
samodzielna z dobrem gotowaniem poszukuje posady. Oferty Dziennik „Gosposia“. (7128

DZIERŻAWY

Poszukuję
od właściciela dzierżawy młyna wodnego w bogato przemiałowej okolicy ewentl. gdzie możnaby się wżenić. Oferty „333“ Dziennik Bydgoski Grudziądz. (7104

Piekarnię (7038
poszukuję od zaraz. Zgł. Dziennik Bydgoski Nakło.

Poszukuję
zaraz dobrze prosperującej piekarni. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Prosperujące“. (7079

Skład
z centralnem ogrzewaniem od 1 maja do wynajęcia. Śniadeckich 2, Twardowski. (7085

Drogerję
istniejącą przeszło 25 lat przy rynku w biegu, dobra egz., wydzierżawię od 1. 6. br., albo dobry fachowiec z odpowiednim kapitałem może się ożenić z córką właściciela domu. Pośrednictwo niewykluczone. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „7092“. (7093

Mały (3658
domek, 2 ubikacje na warsztat dla rzeźbiarza, elektrotechnika lub składnicę, wydzierżawię. Dworcowa 75, gospodarz.

Skład
wydzierżawię tanio. Adres wskaże Dziennik. (6912

Willa (6937
siedmiopokojowa, ładny ogród przy Toruńskiej do wynajęcia. Wiadomość Jagiellońska 41, parter.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2 i 4 pokoje Szwederowo, Wełniany Rynek, płacę rok zgóry. Świętojańska 2 Pchłalek. (6864

3 pokojowe (7125
poszukuje urzędnik kolejowy od 1. V. lub VI. Wiadomość Dziennik.

Pokój
z kuchnią słoneczny, poszukuje bezdzietne małżeństwo, na stałej posadzie. Oferty Dziennik „Wilczak“. (7143

Dwu (3696
pokojowe mieszkanie szuka urzędnik stały. Oferty filja Dziennika „J. L. B.“

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Sobieskiego 2, m. 4. (7062

Pokój
umeblowany dla pana. Chocimska 1, m. 2. (7095

Pokój
ładny, frontowy, 1—2. Pomorska 52—1. (3689

Pokój
komfortowy z utrzymaniem. Zduny 13/2. (3662

Pokój
dwuosobowy, utrzymaniem. Pomorska 70-1. (3679

Frontowy
balkon, telefon. Grunwaldzka 5—6. (7149

Pokój
umeblowany. Wzgórze Dąbrowskiego 10, właścicielka. (7151

Umeblowany
osobne wejście. Podgórna 5—2. (7152

Pokój
umeblowany z bardzo dobrem utrzymaniem, fortepian. Cieszkowskiego 11, m. 2. (3653

Pokój
z utrzymaniem zaraz. Poznańska 9—1. (7156

Pokój
Długa 22—4. (7144

Pokój
łazienką. 20 Stycznia 20, m. 8. (3678

POŻYCZKI

Pożyczki
pod zastaw państwowych papierów wartościowych poszukuję. „Kora“ filja Dziennika Bydg. (5673

RÓŻNE

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (6814

Gabinet
Kosmetyczny W. Jaworskiej, Gdańska 40. Pielęgnowanie urody włosów. Naświetlania, usuwanie defektów skóry. Przyciemnianie brwi, rzęs. Manicure. (7096

Chiromantka
wróży z kart, rąk. Poznańska 17—4. (7137

Zgubiłem
wykaz kolejowy i świadectwo szkolne, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Leon Ciesielski, ul. Kossaka 119. (7088

Szukam
kulturalnego, starszego towarzysza wycieczek rowerem. Łask. zgłoszenia do filji pod „Porozumienie“. (3681

Poszukuję
wspólnika z kapitałem celem eksploatacji patentu. Duże możliwości zarobkowe. Oferty pod nr. „7080“ do Dziennika Bydg. (7150

LETNISKA

Jurata
luksusowa willa nad morzem, okazyjnie elegancki pokój trzyosobowy, wykwintna pościel, bieżąca woda, łazienka na lato, bez utrzymania. Zgłoszenia Lwów, Cieszyńska, Batorego 38. (5715

Letników
przyjmuje dwór niedaleko Bydgoszczy, dobre utrzymanie, park, las. Dziennik filji „Letnicy“. (3666

Letnisko (3684
pod Bydgoszczą, piękna okolica, las, woda, pokoje z utrzymaniem do wynajęcia, — przyjmuje się również dzieci. Prądy 18.

MATRYMONJALNE

Czterdziestotrzyletni
wyższy urzędnik poślubi odpowiednią zamożną. Oferty „Kultnra“ Dziennik. (7054

Panna (7100
lat 22, posiadająca skład bławatów, poszukuje męża fachowca, posiadającego 5—10 000 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Przystojna“.

Wdowa
bezdzietna lat 43, pozna męża, kolejarza. Oferty pod „300“ do Dziennika Bydgoskiego. (7147

Blondynka
miłej powierzchowności, wysoka, pozna szlachetnego pana na stanowisku. Oferty pod „22“ filja Dziennika. (3693

Kwalifikowana
wychowawczyni dzieci, inteligentna, przystojna, lat 39, pozna wdowca z dziećmi w celu matrymonjalnym. Oferty filja Dworcowa „Wychowawczyni“. 7132

Kawaler
lat 25 na posadzie państwowej posiadający 20 000 zł. poszukuje panny, rzecz traktuje się poważnie Zgłoszenia filja Dz. Bydg. pod „Blondyn“. (3671

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Karjera" czyli „Śpiewaczka z ludu" z Martą Eggerth i nadprogram.

ADRIA: „Róża" według powieści Żeromskiego i nadprogram.

APOLLO: „Senorita w masce" i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Braterstwo krwi" i „Żona z ogłoszenia" (Flip i Flap).

REWJA: „Człowiek, któ- sprzedał głowę" i „Dzień wielkiej przygody". Na scenie występy artystów.

BAŁTYK: „Syn marnotrawny" i „Stracony Express".

ŻEBRAK.



— Proszę, kawałek chleba.
— Dziękuję, pani łaskawa. A czy nie mógłbym dostać trochę benzyny dla mojego samochodu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 36 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konto bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.